

JEDZIEMY DO PRAGI NA GRAND PRIX CZECH
DOPINGOWAĆ JAROSŁAWA HAMPELA I TOMASZA GOLLOBA!

UKAZUJE SIĘ OD

25 XI 1990

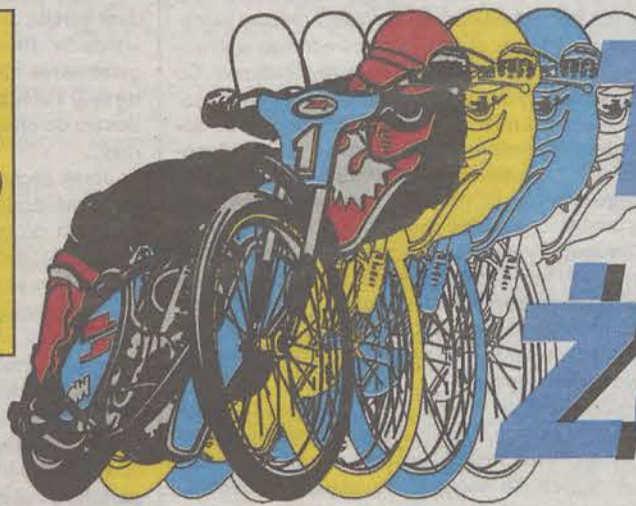
NR 20 (1121) 13 V 2012 R.

CENA 2,90 zł (w tym VAT 8%)

Nr indeksu 378968

ISSN 1231 - 4013

www.tygodnikzuzlowy.pl



TYGODNIK ŻUŻŁOWY



Adrian Gała (kask niebieski), Piotr Dym (czerwony),
Jozsef Tabaka (żółty) i
Sławomir Pyszny



„Niedźwiadki” przewodzą
Strona 9

Fot. Rafał Paszek

Na szczycie pierwszej ligi

Strona 8



Magnus Zetterstroem (kask niebieski), Scott Nicholls
(czerwony), Hans N. Andersen (żółty) i Andriej Karpow

Fot. Tomasz Kordys



Amerykianie do
Bydgoszczy

Strona 12

Ricky Wells

Billy Hamill

Ryan Fisher

Greg Hancock

Fot. Jarosław Pabijan

Wszystko musi być jasne i czytelne...

Rozmowa z **Andrzejem Witkowskim** - prezesem Polskiego Związku Motorowego

- Ostatnio jest pan częstym bywalcem w Gorzowie?

- Jestem, ponieważ są ku temu szczególne powody. Byłem, kiedy tutaj była podpisywana umowa między miastem Gorzowem, miejscowym Klubem Sportowym Stal a BSI na zakup praw do organizacji Drużynowego Pucharu Świata i Grand Prix. Byłem także kiedy odbywały się finały wcześniejszych wymienionych imprez. W sposób naturalny jestem także tutaj z okazji meczu Polska kontra Reszta Świata, bo uważam, że działacze Stali Gorzów, z prezesem Władysławem Komarnickim na czele zrobili w ostatnim czasie tak wiele dla promocji sportu żużlowego, choćby poprzez ściągnięcie Tomasza Golloba. Zatrzymanie go w naszym ukochanym sporcie i prowadzenie utalentowanych młodych zawodników. To wszystko napawa optymizmem. Ponadto jest dla mnie obowiązkiem, żeby bywać w tych klubach, które czynią wiele dobrego dla polskiego sportu żużlowego.

- Mam nadzieję, że w czerwcu, ponownie zagrości pan w Gorzowie na kolejnym turnieju Grand Prix?

- Niestety, nie będę na tej imprezie, ponieważ będę na posiedzeniu władz FIM w Genewie. Właśnie tam od 21 do 24 czerwca, wszyscy z gremium zarządzającego federacją, musimy być obecni. Mamy trudną sytuację i wiele ważnych spraw do rozwiązania. Także inne osobistości z FIM, nie będą mogły być w Gorzowie. Ale mam nadzieję, że nadrobię to przy innych okazjach.

- Polski Związek Motorowy jest jednym z udziałowców Speedway Ekstraligi. Tak patrząc na regulaminy, dziennikarze, kibice, jak i inni



Andrzej Witkowski twierdzi, że dotychczasowa formuła zarządzania Ekstraligą już się wyczerpała.

Fot. autor tekstu

wytrawni obserwatorzy, widzieli że nie są one takie jakie być powinny. Ostatnio wiele kontrowersji wywołała sprawa zapoznania się przez zawodników z nawierzchnią torów. Śmieszna sprawa ubioru reporterów, czy też ograniczenie ich bytności na murawie nie idzie w parze z promocją speedwaya. Jak pan na to patrzy?

- Co do funkcjonowania Ekstraligi Żużlowej, myśmy wspólnie na prezydium Zarządu Polskiego Związku Motorowego doszliśmy do wniosku, że pewna formuła zarządzania Ekstraligą się wyczerpała. Stąd też podjęliśmy decyzję o podwyższeniu ka-

pitau. Polski Związek Motorowy wpłacił ponad 350 tysięcy złotych i staliśmy się większościowym udziałowcem. Nasz związek ma 53 procent i większe prawo oraz sposób bezpośredniego wpływu na to, co się dzieje w Ekstralidze Żużlowej. Co do konkretnych spraw, trudno jest mi się odnieść.

- Może też mieć na to większy wpływ głos doradczy trenerów czy też grupy doświadczonych zawodników. Przecież niuanse regulaminów w głównej mierze ich dotyczą. Sprawy chociażby powrotu do próby toru, inauguracyjnych wyścigów z udziałem juniorów, czy też niezrozumiałych zatrzymań wyścigów, po rzekomych nierównych startach, kiedy zawodnicy stojąc nieruchomo, wręcz wstrzelują się w taśmę. To przecież ich ryzyko możliwości wykluczenia?

- Zgadza się z tym. Dlatego też moja propozycja była między innymi zaproponowanie Rafałowi Dobruckiemu funkcji menedżera kadry juniorów młodszych. To spotkało się właściwie z akceptacją. A przede wszystkim za sprawą taką, że mamy nową młodą generację zawodników, którzy zostają trenerami. Oczywiście, jeśli będą takie sprawy wyrażane, to czas wykorzystać doświadczenie takich zawodników jak Rafał Dobrucki, Piotr Protasiewicz czy Piotr Paluch. Nie wystarczy patrzeć kto wygrał, ale w jaki sposób należy zorganizować rozgrywki, sprawy bezpieczeństwa i żeby wszystko było czytelne.

- Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na kolejnej imprezie.

Rozmawiał:

MIROSLAW WIECZORKIRWICZ

Telefon od przyjaciela

Niedawno we Wrocławiu porozmawiałem sobie po przyjacielsku z Tomkiem Gollobem. Jest trochę zszokowany tym, że po ich ostrej walce w finale GP Europy w Lesznie tak gwałtownie napadł na niego, zawsze dotąd kulturalny i elegancki, Jarek Hampel. O mało nie doszło do chamskiego mordobicia. Padły „wyrazy”.

- Jarek zachowywał się zupełnie nie jak on, był strasznie podminowany i oskarżał mnie, że... chciałem go zabić, a ja mu przecież w swoim ataku zostawiłem dużo miejsca pod bandą. Zresztą, on sam wynosił się na szeroką, nie blokował tej mojej akcji, którą przeprowadzałem od wewnątrz.

Tomkowi zrobiło się przykro, że Jarek po pamiętnym wyścigu tak skoczył mu do gardła. Myślę, że Gollob w głębi duszy chciałby, żeby - w końcu młodszy - Hampel teraz do niego zadzwonił i być może przeprosił za to zajście w parkingu i przy zjeździe do niego. Człowiek z klasą potrafi przeproszać i nie jest to ujmą dla niego (a Hampel mimo tej awantury, klasę ma). Zwłaszcza, że nawet ci co nie lubią „Gallopika”, przyznają, że w Lesznie nie dopuścił się faulu. Może teraz mediatorem pomiędzy naszymi najlepszymi żużlowcami powinien zostać narodowy coach Marek Cieślak zamiast pieprzyć bez sensu: - Teraz to oni już chyba nie będą kolegami, nie będą się lubić.

To twoja rola trenera, żeby oni nadal byli kolegami, bo jak ty sobie wyobrażasz swoją ekipę na DPŚ? Taką skłóconą?!

BARTEK CZEKAŃSKI

Splendor i odpowiedzialność

Rozmowa z **Pawłem Mizgalskim** - prezesem Włókniarza Częstochowa

- Na początku marca bieżącego roku, czyli na miesiąc przed startem rozgrywek ligowych w naszym kraju, zastąpił pan Marka Polaczka na stanowisku prezesa Włókniarza. Nie miał pan więc zbyt wiele czasu na aklimatyzację w klubie...

- Aklimatyzację na tym stanowisku bardzo ułatwił mi fakt, że mamy w klubie grupę zapaleńców, która kocha żużel i Włókniarza. Posiadanie takich ludzi, tak wspaniałego zespołu z udziałowcami, czyli Ireneuszem Winiarskim i Ewelina Sukienik na czele, oraz z fanatycznymi osobami z działu marketingu i promocji, na pewno pomogły mi zaadaptować się szybko we Włókniarzu. Kiedy objąłem funkcję prezesa, byłem „świeży” w tym środowisku. Co prawda, na mecze żużlowe regularnie uczęszczałem od momentu przeprowadzki do Częstochowy w wieku czternastu lat, jednak w ostatnim czasie mieszkając za granicą i co za tym idzie miałem sześć i pół roku przerwy od speedwaya.

- Obejmując stanowisko prezesa był pan praktycznie anonimową osobą w częstochowskim środowisku żużlowym. Od wielu lat miał pan jednak do czynienia ze sportem. Może pan przybliżyć Czytelnikom „Tygodnika Żużlowego” czym zajmował się pan wcześniej?

- Zawsze byłem blisko sportu. Dwanaście lat grałem amatorsko w piłkę nożną, zaczynając od trampkarzy, a kończąc na rozgrywkach B-klasy. Pływałem także w reprezentacji swojej uczelni. Po skończeniu studiów pracowałem natomiast w redakcji sportowej „Radia Fon” i pisałem do działu sportowego „Życia Częstochowskiego”. Później wyjechałem do Anglii, gdzie przez sześć i pół roku byłem zatrudniony w Greenwich Leisure Limited, czyli w firmie, która jest operatorem obiektów sportowych w Londynie. Zaczynałem tam od najniższych szczebli. Początkowo byłem ratownikiem, a przez ostatnie cztery i pół roku pracowałem na różnych stanowiskach menedżerskich. Przez ten czas miałem okazję zaobserwować i uczestniczyć między innymi w procesach: zarządzania zespołem ludzkim, zarządzania obiektami sportowymi, a także przygotowania ich do imprez sportowych. Obsługa klienta, marketing, czy też sprzedaż w kontekście środowiska sportowego również nie są mi obce.

- Na co pana zdaniem będzie stać ekipę

Włókniarza w tegorocznych rozgrywkach?

- To bardzo dobre pytanie. Nasza drużyna jest nieobliczalna i to niestety zarówno w jedną, jak i w drugą stronę. Możemy więc przegrać wygrany mecz i wygrać mecz przegrany, czyli taki, w którym z góry stawiano nas na straconej pozycji. Myślę, że tych drugich niespodzianek będzie w tym sezonie więcej. Szkoda tych porażek w Lesznie i Tarnowie, gdyż naprawdę niedużo nam brakło. W obu pojedynkach decydowały detale. Uważam, że niepotrzebnie podeszliśmy do tych spotkań ze zbyt dużym respektem, który graniczył ze strachem. Wszyscy wiemy, jak trudno jedzie się w Lesznie i Tarnowie. To są jaskinie lwów i niestety, nie nasze w tych przypadkach. Gdybyśmy podeszli do tych pojedynków z pewnym luzem, spokojem, to myślę, że przywieźlibyśmy jakieś punkty do Częstochowy.

- W ostatnich latach mocno iskrzyło w Częstochowie między spółką której drużyna startuje w Ekstralidze a szkolącym młodzież stowarzyszeniem. Jak ta współpraca będzie układała się w tym sezonie?

- Mam nadzieję, że będzie układała się z dobrym skutkiem dla klubu, bo zarówno stowarzyszenie, jak i spółka pracują dla dobra Włókniarza. Stowarzyszenie wykonało wspaniały gest wypożyczając bezkwestowo juniorów do spółki. Z drugiej strony teraz ci juniorzy są już na naszym utrzymaniu i wszelka pomoc sprzętowa, dosprzętowanie oraz naprawy spoczywają na naszych barkach. W kwestii tego bezpłatnego wypożyczenia można byłoby się więc zastanawiać co byłoby tańszym rozwiązaniem. Jest jeszcze wiele spraw, co do których musimy się dogadać, bo jak pan wspominał na tej linii iskrzyło od jakiegoś czasu. Na pewno musimy sobie zapracować na pełne wzajemne zaufanie. Wszystko przyjdzie z czasem.

- Dużo w ostatnich tygodniach mówi się w Częstochowie, że spółka jest gotowa przejąć od miasta stadion jako jego operator...

- Jesteśmy zainteresowani zarządzaniem obiektem Arena Częstochowa. Przejęcie stadionu nie polega jednak na podpisaniu jednego dokumentu. Jeśli miasto zdecyduje się poszukać operatora obiektu, to najprawdopodobniej rozpisany zostanie przetarg. Jeśli do niego dojdzie, to na pewno w nim wystartujemy.

- Jest pan prezesem jednoosobowego zarządu spółki. Zdaje pan sobie sprawę, że w przypadku jakiegoś wpadku, czy też słabej dyspozycji drużyny, wszystkie ciężki spadną na pana?

- W pierwszym tygodniu pracy na tym stanowisku kupiłem sobie kodeks handlowy. Uważnie czytam go od paragrafu 301, który rozpoczyna



Paweł Mizgalski od początku marca stoi na czele zarządu Włókniarza. 33-latek wierzy, że zespół z Częstochowy będzie sprawcą wielu niespodzianek w tegorocznych rozgrywkach Enea Ekstraligi.

Fot. Tomasz Kudala

dział, dotyczący spółek akcyjnych. Zostanie prezesem klubu ekstraligowego wiele osób uznaje za ogromny splendor. Jest on jednak zupełnie nieproporcjonalny do odpowiedzialności, jaką ponosi się na tym stanowisku. Tym bardziej, że spółka w ostatnich latach przechodziła duże perturbacje finansowe. Systematycznie wyprowadzamy jednak klub z tej zapaści finansowej i jesteśmy na bardzo dobrej drodze, aby na koniec sezonu wyjść na całkowitą prostą, bez jakichkolwiek zaległości. Nie jest to jednak proste. Sponsorzy i firmy z nami współpracujące wciąż podchodzą do nas z ograniczonym zaufaniem. Ogrom pracy przy organiza-

cji spotkań żużlowych, czy też przy codziennym życiu klubu sprawia, że czasami zdarza się nam o jeden dzień przekroczyć termin spłaty jakiejś faktury. Momentalnie wtedy pojawiają się telefony i mało sympatyczne rozmowy. To jest właśnie pokłosie tej niezbyt dobrej opinii o klubie, która przylgnęła w przeszłości do Włókniarza, kiedy przeżywał ogromne problemy.

- Mówi pan o zobowiązaniach wobec wierzycieli, jakie nowa władza przejęła niejako w spadku po poprzednikach. Jak duże są to kwoty?

- To nie są kwoty, z którymi nie byli byśmy w stanie sobie poradzić. Martwi nas natomiast zupełnie coś innego. Ludzie, którzy przejęli klub w grudniu 2011 roku, włożyli naprawdę mnóstwo czasu, energii, pracy i własnych pieniędzy, aby uratować żużel w Częstochowie. W momencie, kiedy zaczęła się naprawa Włókniarza i widmo bankructwa zniknęło, wszystkim nagle zaczęło się zdawać, że opływamy w jakieś luksusy. Wiele osób, które przez lata pracowało jako wolontariusze dla klubu, teraz za każdą najdrobniejszą pomoc oczekują gratyfikacji finansowej. Nagle już nie można zrobić z dobroci serca i z miłości do klubu. Tak naprawdę liczyć możemy tylko na Stowarzyszenie Kibiców Częstochowskiego Włókniarza. Muszę podkreślić, że ci młodzi ludzie robią bardzo dobrą robotę dla klubu. Pracują w ramach wolontariatu dlatego, że kochają żużel i Włókniarz. Inni traktują nas natomiast trochę jak taką „dojną krowę”, co jest bardzo irytujące. Dlatego też apeluję do naszych fanów, aby dali nam chwilę oddechu. Pozwólcie nam wyjść na prostą.

- W ostatnich tygodniach w Częstochowie mówiło się dużo o konflikcie między sponsorami Włókniarza: Dospel i KJG. Zdezyorientowani całą sytuacją kibice zaczęli się zastanawiać, czy Dospel jest wciąż sponsorem strategicznym klubu...

- Oczywiście, że jest. Wydaliliśmy nawet oświadczenie w tej sprawie, gdyż byliśmy zobowiązani wyjaśnić naszym kibicom, że nie jesteśmy żadną ze stron w tej polemice między sponsorami. Natomiast żeby nie było żadnych niedomówień, z panem Winiarskim byliśmy w siedzibie firmy Dospel i podpisaliśmy stosowny aneks, precyzujący datę przelania środków, czyli to czego zabrakło w momencie parafowania umowy w obecności dziennikarzy. Dospel jest więc z nami w tym sezonie i myślę, że ta współpraca będzie jeszcze mocniejsza.

Rozmawiał:

RAFAŁ PIOTROWSKI

ENE A i „Tygodnika Żuźlowego”

ENE A, sponsor tytularny rozgrywek ENE A Ekstraligi oraz redakcja „Tygodnika Żuźlowego” wybiorą najwartościowszych zawodników ENE A Ekstraligi.

ENE A sponsor tytularny rozgrywek ENE A Ekstraligi i redakcji „Tygodnika Żuźlowego” - wybiorą Najwartościowszego Zawodnika ENE A Ekstraligi w danym miesiącu - MVR (Most Valuable Rider ENE A Ekstraligi).

Celem tego wspólnego przedsięwzięcia, będzie wybór w każdym miesiącu, zawodnika, który poprzez bardzo dobre występy i postawę w meczach ligowych przyczynił się do sukcesów swojej drużyny.

Wyboru dokona kolegium złożone z dziennikarzy „Tygodnika Żuźlowego”. Dodatkowo do kapituły wybierających Najwartościowszych Zawodników ENE A Ekstraligi, zaproszeni zostaną przedstawiciele sponsora tytularnego, eksperci na co dzień komentujący rywalizację w rozgrywkach ENE A Ekstraligi oraz przede wszystkim przedstawiciele Ekstraligi Żuźlowej oraz reprezentanci Głównej Komisji Sportu Żuźlowego, zarządzający ligowymi rozgrywkami żuźłowymi w Polsce.

Wybierając Najwartościowszych Zawodników ENE A Ekstraligi, kapituła będzie kierować się także sugestiami kibiców. Miłośnicy żuźła będą mogli na adres redakcji „Tygodnika Żuźlowego” przysłać swoje typy zawodników. Wśród przesłanych głosów, w każdym miesiącu redakcja rozlosuje atrakcyjne nagrody i upominki żuźlowe, związane z ENE A Ekstraligą oraz Żuźlową Reprezentacją Polski.

Zasady konkursu na Najwartościowszego Zawodnika ENE A Ekstraligi

Propozycje kandydatur zawodników przyjmowane będą do wtorku, po ostatniej kolejce ENE A Ekstraligi w każdym z kolejnych miesięcy ligowych. Dla przykładu, jeśli w maju ostatni mecz ENE A Ekstraligi rozegrany zostanie 27 maja, to propozycje będzie można zgłaszać do wtorku 29 maja na adres e-mailowy redakcji „Tygodnika Żuźlowego”: redakcja@tygodnikzuzlowy.pl. Nominacje będą ogłaszane na podstawie wszystkich spotkań ligowych rozegranych w danym miesiącu.

Po zgłoszeniu propozycji nominacji, kapituła konkursu w ciągu siedmiu dni, ogłosi w każdym miesiącu listę zawodników nominowanych do na-

grody najwartościowszego zawodnika Ene A Ekstraligi oraz czterech finalistów.

Najwartościowszy Zawodnik w danym miesiącu otrzyma 15 punktów, pozostali nominowani także otrzymają punkty, odpowiednio za 2 miejsce - 10 punktów, za 3 miejsce - 5 punktów, za 4 miejsce - 3 punkty i za 5 miejsce - 1 punkt.

Po zakończeniu sezonu 2012 w rozgrywkach ENE A Ekstraligi wybrany zostanie Najwartościowszy Zawodnik sezonu 2012. O tym wyborze zadecyduje liczba punktów zdobytych w poszczególnych miesiącach.

Celem naszego wspólnego konkursu jest nagradzanie zawodników, którzy są liderami poszczególnych drużyn, ale także wyróżnienie zawodników, których postawa, niezwykła dyspozycja w meczach w danym miesiącu przyczyniła się do ważnych zwycięstw w drużynie. Dodatkowo chcemy wyróżnić zawodników, którzy swoją postawą sprawili miłą niespodziankę kibicom i ekspertom żuźlowym. Dla mnie przykładem postawy godnej Najwartościowszego Zawodnika ENE A Ekstraligi w miesiącu kwietniu, pierwszym miesiącu rozgrywek ENE A Ekstraligi, jest znakomita dyspozycja Patryka Dudka. Młody zawodnik Falubazu Zielona Góra znakomicie rozpoczął sezon i był ważnym ogniwem drużyny mistrza Polski, która nie najlepiej rozpoczęła rozgrywki. Celem naszego konkursu jest wyróżnianie właśnie zawodników, którzy zaskoczą nas pozytywnie swoją postawą, zawodników, dzięki którym rozgrywki ENE A Ekstraligi stają się jeszcze ciekawsze i bardziej emocjonujące - podsumowuje Paweł Oboda, Dyrektor Departamentu Komunikacji Korporacyjnej ENE A S.A.

W kolejnym numerze „Tygodnika Żuźlowego” przedstawiona zostanie piątka finalistów w konkursie na Najwartościowszego Zawodnika ENE A Ekstraligi w kwietniu 2012. Następnie, na podstawie głosowania dziennikarzy redakcji „Tygodnika Żuźlowego” oraz zaproszonych ekspertów ogłosimy pełną listę laureatów za dany miesiąc.

Kibiców już dziś serdecznie zapraszamy do przesyłania propozycji Najwartościowszych Zawodników kwietnia na adres redakcja@tygodnikzuzlowy.pl. Wśród propozycji rozlosujemy atrakcyjne nagrody i upominki żuźlowe. Szczegóły konkursu, oraz informacje o nominowanych i wyróżnionych zawodnikach pojawiają się kolejnych wydaniach „Tygodnika Żuźlowego”.

Pożyczyli Włókniarzowi Złotówkę

Hitem minionego tygodnia było niespodziewane wypożyczenie Kennetha Bjerre ze Sparty Wrocław do Włókniarza Częstochowa.

- Osiabiamy się przy kiepskiej jeździe Lindgrena i Woffindena i wzmocniamy rywala, który będzie walczył z nami o utrzymanie się w Ekstralidze - zagrzmieli niektórzy fani wrocławskiej drużyny.

Fakt, Bjerre to wciąż lepszy żuźlowiec od szwedzkiego „Fredki”. Gdy „Kenio” jest nastrojony, to sam potrafi wygrać mecz. Ale w ligowym spotkaniu może pojechać tylko jeden z nich. A Kennetha w WTS-ie nikt już nie chce. To więc żadna strata, bo jego jakby w ogóle nie było w tym klubie! Na początku sezonu transferowego nie dogadał się on co do warunków finansowych z prezes Krystyną Kloc, więc dostał wolną rękę, żeby poszukał sobie innej drużyny, mimo że wciąż miał z Wrocławiem ważny kontrakt. Nie znalazł jednak nowego pracodawcy, gdyż to okropny pazerniak, tzw. Złotowa. Pokornie wrócił więc do WTS-u, gdzie bardziej traktowano go, jakby był na kontrakcie warszawskim. Do wypożyczenia.

Utalentowany coach Sparty Piotr Baron postawił na Lindgrena, bo Szwed to normalny facet, z charakterem sportowca, a nie kasjera. Pierwsze pytanie Kennetha zawsze było o pieniądze, a nie o wynik drużyny. I ciągle strajkował. Z takim koleśkiem nie zbuduje się atmosfery walki w zespole. Nie zbuduje się niczego. A Baron chce stworzyć zgraną i waleczną ekipę na lata. Lindgren, wreszcie pewny miejsca w składzie, na pewno znacznie lepiej punktować.

Teraz o Bjerrego poprosił Włókniarz Częstochowa zniechęcony słabą postawą pierwszoligowego Chrisa Harrisa („Lwy” zrobiły błąd już w okresie transferowym, że nie postawiły na Duńczyka, preferując słabego „Bombera”, któremu silniki wybuchały jak bomby właśnie).

WTS dogadał się z Włókniarzem (podczas meczu Sparta - Stal G.), a nawet ich działacze zaprzyjaźnili się. Kenneth został wypożyczony pod Jasną Górę, ale nie będzie mógł pojechać w meczu tych drużyn we Wrocławiu.

Siła rażenia „Lwów” znacznie wzrosła, o ile Bjerre nie rozsadzi tej ekipy od wewnątrz swoimi

wiecznymi pretensjami. Jego tata Ivan już próbował, na szczęście nieskutecznie, naciągnąć Włókniarz na większe pieniądze niż to zostało wcześniej dogadane. „Medaliki” i tak były przymerzane do walki o miejsca 6-7 w Ekstralidze. Spadek im nie groził. O utrzymanie Sparta będzie walczyła z Gdańskiem. Choć, gdy będzie biła się tak dzielnie jak niedawno u siebie z Gorzowem, to może być z nią znacznie lepiej. Znaczenie!

BARTEK CZEKAŃSKI



Kenneth Bjerre nie mając szans na starty w barwach Sparty Wrocław zdecydował się na przenosiny do zespołu częstochowskiego.

Fot. Tomasz Groński (PhotoPress)

Widziane z Rusi Czerwonej (194)

Czy nasz sołtys zdaje sobie sprawę z wad i zalet demokracji - mam wątpliwości. Oczywiście, wie doskonale, co to wybory (i że jak w nich przetrzeć, czas żegnać się z funkcją), czym jest termin pierwszy, a czym drugi zebrania wiejskiego; elementarne zatem rozeznanie posiada. Czy jednak zastanawiał się kiedyś intensywniej nad zasadami tego ustroju politycznego - podejrzewam, że niekoniecznie. Sołtys trzyma naród krótko: kiedy ustali, co, gdzie i kiedy trzeba zrobić dla tzw. dobra wspólnego, nie ma przebaczyć ani zmiłuj (o miłosierdziu ani słowa). Jak się nie zrobi, co zarządził, bije w dziób i obkłada własną anatamą, polegającą na nieobsługiwaniu ani w barze, ani w sklepie ze stoiskiem wędzarnym. I wielu wysiłków trzeba, aby winy zmasać i na nowo zaskarbić sobie sołtysowskie łaski.

Jeśli wystawiam teraz najniższej rangi funkcjonariusza publicznego, z którym zachowuję osobistą znajomość, to tylko dlatego, że nazywałem się i nasłuchiwałem nowych wieści z szerokiego świata. Z podziwem spoglądam na kolejne odstony przedsięwzięcia iście narodowego jakim ma być turniej z cyklu Grand Prix w pewnym szpetnym mazowieckim miasteczku, znanym z tego, że niczym magnes przyciąga frustratów i pomyleńców z całej Rzeczypospolitej - oraz że skupia największe w tejże Rzeczypospolitej kapitały tudzież polityczne wpływy. Jasne więc, że takiemu grajdołowi trzeba pomagać; to w końcu nie jakiś Wrocław, jakaś Bydgoszcz, jakieś Leszno czy też Gorzów, gdzie kiedy kupiło się licencję na urządzenie takich zawodów - to się je po prostu zorganizowało, tu i ówdzie nawet zarabiając na tyle dobrze, aby móc z zy-

sków opłacać np. najdroższą braterską parę polskiego żuźła.

Oczywista, w Warszawie tak zrobić nie sposób: w Warszawie musi być inaczej. Musi być patron z kategorii społecznej, musi być patron polityczny, klamkować należy w ministerstwie, spotykać się z mandatariuszami sejmowymi, z nudów - jak mniemam - pączkujących w niezliczone kluby i koła, zapowiedzieć wizytę u Damy, w jednej skórze łączącej prerogatywy wójta oraz starosty... Bardzo roztropnie, jeno po co? Mój sołtys nigdy tak się nie rozdrabnia; kiedy podejmie decyzję, że rów koło remizy ma być pogłębił, nie powołuje komitetów, nie debatuje z radnymi, nie śle wniosków do wójta (niekoniecznie dlatego, że sołtys, bestia, niepiśmienny...), ale zdzwania się z radą sołectką i wydaje polecenia: kto, kiedy i z jakim narzędziem niezmechanizowanym ma się do społecznego czynu meldować.

No, ale co sołtys z Rusi Czerwonej, to nie dżentelmeni ze stolicy... Piję do nich tak padalcowato, bo nie podzielam ich poglądów - nic a nic. I nie wydaje mi się wcale, aby aktywność PZMołwskiej „góry” była uzasadniona czymś więcej aniżeli (skądinąd chwalebna, ale w jednostkowym wymiarze) chęcią zapunktowania w wysokich gabinetach, których lokatorzy zaczynają sobie uświadamiać, jakiego to gryzba wyhodowali w postaci niepotrzebnego nikomu współorganizatorstwa mistrzostw Europy w futbolu. Wyrażam taki nietypowy wniosek z pełną odpowiedzialnością. Fiasco antreprzy prziedzidenta Surkisa oraz naszego maestro Listkiewicza widzę oczyma duszy: autostrady, których powstaniem w związku z tą imprezą

nas mamiono, są w budowie, szybko linie kolejowe także, najważniejsze mecze i tak odbędą się na Ukrainie (no, chyba że polityczny bojkot spowoduje reperkusje, których nie umiem przewidzieć); w sportowy wynik reprezentacji Polski po prostu nie wierzę. Co więc zostanie? Kilka stadionów - zbudowanych za kolosalne pieniądze! Takich jak poznański, na którym co chwilę trzeba wymieniać trawę, takich jak warszawski, do którego trzeba będzie stale dokładać, żeby rury na mrozie nie popękały, i żeby go złomiarze nie sprywatyzowali.

Pisałem już to kiedyś, ale nic nie szkodzi przypomnieć: jeśli ktoś robi wielkie halo nad turniejem GP w Warszawie, bo chce zrobić grzeczność budowniczym stadionu - to jego sprawa. Ale, na litość boską, niech nie robi z tego narodowego problemu i żuźlowej racji stanu! Jeśli ów ktoś czuje się na siłach zganiać duże pieniądze a conto wykupu licencji od BSI - niech pokaże co potrafi w inny sposób: niech znajdzie sponsora strategicznego dla II i III ligi żuźlowej, żeby dogorywającym na tych szczeblach trochę ułatwić życie, niech znajdzie chętnego do sfinansowania „akademii żuźlowej”, do wprowadzenia systemu stypendiów, umożliwiającego młodym zdolnym spokojny i harmonijny rozwój w zgodzie z nauką w normalnej szkole albo zdobywaniem bardziej stabilnego zawodu niż żuźlowiec.

Cyrk GP jest przedsięwzięciem komercyjnym, na nim należy wyłącznie zarabiać. Budżet z reklamy i praw transmisyjnych plus wpływy ze sprzedaży biletów oraz pamiątek minus koszty organizacji (w tym wynajmu stadionu) i licen-

cji, kupionej od lebskich Anglików - z tego równania powinien wyjść spory kawał grosza w gotówce, nie na minusie. Koniec, kropka. A konwentykłe członków sejmowej komisji jednej czy drugiej z urzędnikami ministerialnymi oraz przedstawicielami szefowej warszawskiego samorządu? To, doprawdy, lepiej zostawić na inną okazję...

Podobnie lepiej poszukać odpowiedzi na pytanie: czy naprawdę w Polsce, z której pochodził znany w całej Mitteleuropie arcyspec od budowy torów Robert Nawrocki, nie znajdzie ekipy, potrafiącej położyć na dwa dni solidny tor na tym warszawskim cudzie architektury sportowej? Koniecznie musi to być Olsen? Porządny gospodarz szuka wykonawcy wśród swoich - dopiero kiedy ich nie znajdzie, wychodzi do drugiej wsi. I jest to zasada, przestrzegana konsekwentnie przez wszystkich, wszędzie. Pamiętajcie może problemy firmy Tele-Fonika (tej, która kupiła piłkarską Wisłę Kraków)? Zaczęły się, gdy mądrzy rodacy sprzedali TP SA francuskiemu koncernowi państwowemu France Telecom - a ten błyskawicznie zakończył biznesowe kontakty z Tele-Foniką i potrzebne do budowy sieci kable kupował w wytwórniach we Francji. Bo to było oczywiście: interes gospodarki ze swojego kraju przede wszystkim...

Salony nie są moim naturalnym środowiskiem, więc meandry myśli bywalców takich zakątków - dla mnie nie o rozszyfrowania. Jedno wiem: że mój sołtys, cokolwiek by o nim nie powiedziano, znalazłby się w podobnej sytuacji jakby bardziej po gospodarsku...

WALDEMAR BAŁDA

SPARTA WROCŁAW - STAL GORZÓW 43:47

POLONIA BYDGOSZCZ - UNIA TARNÓW 43:46

Sparta, nie taka nic nie warta

Wrocławianie przed tym meczem stanęli przed dylematem. Kontuzji na Wyspach doznał nieźle radzący sobie Nicolai Klindt i trzeba było jakoś tę dziurę załatać. Swoją szansę otrzymał Dennis Andersson, jednak wydaje się, że zupełnie jej nie wykorzystał. Tymczasem absencja Nicolaia potrwa co najmniej cztery tygodnie... Do zespołu po przerwie spowodowanej kontuzją powrócił Patryk Malitowski, który zaprezentował się więcej niż przyzwyczajenie.

Początek spotkania nie ułożył się jednak dla gospodarzy najlepiej. Ci, na których wrocławianie liczyli, zawadzili. Tylko Jędrzejak oraz Malitowski trzymali gaz, ale we dwójkę nie mogli za wiele wskórać. - Żle byliśmy spawani z torem, dlatego początkowo szło nam tak pod górkę - tłumaczył swoich podopiecznych Piotr Baron.

Wrocławianie już zaczęli sobie ostrzyć zęby na samą końcówkę spotkania, w której liczyli na małą sensację. Tej jednak nie było. Najpierw w ostatnim wyścigu przed nominowanymi, Woffinden wjechał w taśmę, a zastępujący go Malitowski nic nie wskórał. Lindgren ambitnie gonit Iversena, ale czynił to bardzo schematycznie, trzymając się kurczowo krawężnika, więc doświadczony Duńczyk nie miał żadnych problemów z dowiezieniem oczka. W przedostatniej odsłonie dnia wygrał co prawda Lindgren, ale Woffinden, jadąc na ostatnim okrążeniu już bez powietrza w tylnym kole, nie był w stanie wyprzedzić Zagara i Sparta mogła już liczyć tylko na uratowanie remisu. Ale jak to zrobić, mając za rywala bezbłędnego Golloba? Po starcie nikt już nie siedział, bo na czele stawki znaleźli się Ułamek z Jędrzejakiem, ale umiejętny atak kapitana Stali zepchnął popularnego

„Ogórkę” na koniec stawki i było po wszystkim. Chociaż nie do końca, bo Gollob miał ochotę ustrzelić komplet pkt. i goniąc bez tchu lidera wyścigu, na metę wpadł zaledwie o grubość opony za Ułamkiem.

Po meczu powiedzieli:
Piotr Paluch (trener Stali Gorzów): - Nie bardzo można mówić o szczęśliwej naszej wygranej, bo gdyby na prowadzeniu defektu nie zanotował Jensen, szybciej byłibyśmy pewni swego. Nasz lider nie zawiódł, reszta dorzuciła ważne punkty.

Tomasz Gollob (Stal Gorzów): - Przyjechaliśmy tutaj z nadzieją na zwycięstwo i ten cel zrealizowaliśmy. Gospodarzom należą się duże słowa uznania, bo dzielnie walczyli o korzystny rezultat.

Krzysztof Kasprzak (Stal Gorzów): - W pierwszym wyścigu przycisnął mnie trochę Jensen i to mnie zmyliło. Później nie mogłem się odnaleźć, ale najważniejsze, że moja dzisiejsza nie najlepsza dyspozycja nie przełożyła się na straty punktowe zespołu.

Piotr Baron (menedżer Sparty Wrocław): - Wcale nie jestem smutny, bo mimo porażki drużyna zostawiła serce na torze i pokazała, że potrafi walczyć do końca. Przegraliśmy honorowo, a Stal to przecież jeden z głównych kandydatów na mistrza. Końcówka meczu dostarczyła widzom dużej porcji emocji i o to chodzi. Na Jędrzejaka ręce same składały się do oklasków, a ja dodatkowo cieszę się z przebudzenia Ułamka. Bez punktów Sebastiana nie zdziałamy zbyt wiele.

Tomasz Jędrzejak (Sparta): - Wiemy, że Stal to bardzo mocna drużyna, ale po cichu liczyliśmy na sprawienie niespodzianki. Zabrakło niewiele, ale wstydu nie było i pokazaliśmy, że potrafimy podnieść rękawicę.

DARIUSZ JÓZEFCAK



Wyścig drugi. Krzysztof Kasprzak (kask żółty), Tai Woffinden (czerwony) i Sebastian Ułamek (niebieski).
Fot. Katarzyna Łapczyńska (PhotoPress)

Błędy taktyczne Sawiny



Wyścig trzeci. Od lewej: Leon Madsen, Martin Vaculik, Tomasz Gapiński i Robert Kościecha.

Fot. Jarosław Pabijan

Zawody zaplanowano na 17.45, ale po opadach deszczu, które miały miejsce głównie w nocy poprzedzającej dzień meczu, tor był w bardzo złym stanie i żuźlowcy do prezentacji wyszli o godzinie 18.11. Pierwszy wyścig ruszył dopiero o 18.25. Próżno szukać usprawiedliwienia dla organizatorów, albowiem przygotowali bardzo przyczepną nawierzchnię i przez ten fakt nie dało się ruszyć z meczem na czas. Prawdopodobnie Polonię spotka za to kara.

Już od początku meczu okazało się, że tor jest bardzo szybki. Do sporej niespodzianki doszło w II wyścigu, gdy Artiom Łaguta już na pierwszym łuku objechał Grega Hancocka i odniósł pewne zwycięstwo. W kolejnym starcie niesamowicie szybki był Robert Kościecha, a na dystansie minął Martina Vaculika i pokazał, że ma bardzo dobry sprzęt. Arcyciekawe rozprawienie Krzysztofa Buczkowskiego i Szymona Woźniaka zaprezentował w pierwszym łuku IV biegu Janusz Kołodziej. Tylko dzięki niesamowitej pogoni Buczkowskiego, udało mu się wyprzedzić Kacpra Gomólskiego.

Wśród gospodarzy od początku świetny mecz rozgrywał Mikołaj Curyło. Tarnowianie mieli zaś bardziej wyrównany skład, gdzie brylowali Maciej Janowski i Greg Hancock.

Przed pięcioma ostatnimi wyścigami na tablicy wyników widniał remis. Tarnowianie mogą mieć o to sporo pretensji do Kacpra Gomólskiego. Ten z pewnego podwójnego zwycięstwa po starcie w X wyścigu do mety nie przywiózł punktów. Wykluczenie Mikołaja Curyło w XI wyścigu, gdy jechał jako ostatni, a Polonia przegrywała 1:5, mogło być kluczowym momentem meczu. Goście wtedy zaczęli prowadzić i nie oddali tego do końca.

Kluczowe dla rozstrzygnięcia meczu były jed-

nak decyzje Roberta Sawiny. Zamiast dać pojechać liderom - Buczkowskiemu i Sajfutdinowowi w rezerwach taktycznych, doprowadził do trzech startów pod rząd w końcówce meczu Roberta Kościechy. To musiało skończyć się kląpą, choć „Kostek” generalnie miał dobry mecz. Sawina zapomniał chyba, że w najważniejszych momentach meczu stawia się na lidera, a takim jest na pewno Sajfutdinow.

Mecz to też kontrowersyjna decyzja Piotra Lisa. W ostatnim wyścigu najpierw upadł na pierwszym łuku Kołodziej, potem Kościecha. Lublinianin wykluczył obu. Tymczasem można było wskazać sprawcę (nie sprawców!) przerwania biegu.

Po zawodach powiedzieli:

Marek Cieślak (trener Unii Tarnów): - Szykowaliśmy się na trudne zawody, bo Falubaz nie jest słabą drużyną, a przegrał w Bydgoszczy wysoko. Studiowaliśmy zapisy z relacji z meczu, uczyliśmy się toru. Cieszę się, że wygraliśmy. Nie będę komentował decyzji sędziego w kwestii ostatniego wyścigu.

Greg Hancock (Unia Tarnów): - Wiedziałem, że te zawody będą ekstremalnie trudne. Na początku warunki były niesprzyjające, trzymaliśmy gaz i udało nam się wygrać.

Robert Sawina (menedżer Polonii Bydgoszcz): - Z mojej strony tylko smutek. Zawodnicy próbowali wygrać. Nie udało się. Przyczyn było kilka. Każdy chciał z pewnością dołożyć po punkcie i byłoby w porządku. Na pewno pogoda była huśtawką nastrojów. O tym, że jechał w taktycznej Kościecha zadecydowałem po XIII biegu. Był najlepiej przygotowany startowo do rywalizacji.

PRZEMYSŁAW SZYMKOWIAK

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|---|-------------|
| I. ZMARZLIK (B - 61,9), Malitowski (C), Cyfer (D), Dolny (A) | 2:4 |
| II. JENSEN (60,9), Kasprzak, Woffinden, Ułamek | 1:5 (3:9) |
| III. JĘDRZEJAK (61,2), Zagar, Iversen, Lindgren (d3) | 3:3 (6:12) |
| IV. GOLLOB (60,8), Zmarzlik, Malitowski, Andersson | 1:5 (7:17) |
| V. JĘDRZEJAK (61,0), Lindgren, Jensen, Kasprzak | 5:1 (12:18) |
| VI. IVERSEN (61,3), Zagar, Andersson, Dolny | 1:5 (13:23) |
| VII. GOLLOB (60,8), Woffinden, Ułamek, Cyfer | 3:3 (16:26) |
| VIII. MALITOWSKI (61,4), Jędrzejak (RT), Jensen, Kasprzak | 5:1 (21:27) |
| IX. UŁAMEK (61,2), Woffinden, Iversen, Zagar | 5:1 (26:28) |
| X. GOLLOB (60,9), Jędrzejak, Lindgren, Zmarzlik | 3:3 (29:31) |
| XI. UŁAMEK (61,2), Zagar, Malitowski (RZ), Jensen (d1) | 4:2 (33:33) |
| XII. JĘDRZEJAK (61,3), Kasprzak, Cyfer, Dolny | 3:3 (36:36) |
| XIII. GOLLOB (61,0), Iversen, Lindgren, Malitowski, (Woffinden - t) | 1:5 (37:41) |
| XIV. LINDGREN (B - 61,1), Jensen (C), Zagar (A), Woffinden (D) | 3:3 (40:44) |
| XV. UŁAMEK (A - 61,3), Gollob (B), Iversen (D), Jędrzejak (C) | 3:3 (43:47) |

SPARTA WROCŁAW

| | |
|-----------------------|---------------------|
| 9. Tai Woffinden | 5+1 (1,2,2*,1,0) |
| 10. Sebastian Ułamek | 10+1 (0,1*,3,3,3) |
| 11. Tomasz Jędrzejak | 13+1 (3,3,2*,2,3,0) |
| 12. Fredrik Lindgren | 7+2 (d,2*,1*,1,3) |
| 13. Dennis Andersson | 1 (0,1,-,-) |
| 14. Patryk Dolny | 0 (0,0,0) |
| 15. Patryk Malitowski | 7 (2,1,3,1,0) |

STAL GORZÓW

| | |
|---------------------------|-------------------|
| 1. Krzysztof Kasprzak | 4+1 (2*,0,0,2) |
| 2. Michael Jepsen Jensen | 7 (3,1,1,d,2) |
| 3. Matej Zagar | 7+2 (2,2*,0,2,1*) |
| 4. Niels Kristian Iversen | 8+2 (1,3,1,2*,1*) |
| 5. Tomasz Gollob | 14 (3,3,3,3,2) |
| 6. Adrian Cyfer | 2 (1,0,1) |
| 7. Bartosz Zmarzlik | 5+1 (3,2*,0) |

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. JANOWSKI (B - 60,93), Curyło (C), Woźniak (A), Gomólski (D) | 3:3 |
| II. ŁAGUTA (61,20), Hancock, Sajfutdinow, Jamróg | 4:2 (7:5) |
| III. KOŚCIECHA (61,47), Vaculik, Gapiński, Madsen | 4:2 (11:7) |
| IV. KOŁODZIEJ (62,41), Buczkowski, Gomólski, Woźniak | 2:4 (13:11) |
| V. HANCOCK (60,95), Gapiński, Kościecha, Jamróg | 3:3 (16:14) |
| VI. CURYŁO (61,67), Madsen, Vaculik, Buczkowski | 3:3 (19:17) |
| VII. SAJFUTDINOW (61,43), Janowski, Kołodziej, Łaguta | 3:3 (22:20) |
| VIII. HANCOCK (61,09), Buczkowski, Janowski (RZ), Woźniak | 2:4 (24:24) |
| IX. SAJFUTDINOW (61,84), Madsen, Vaculik, Łaguta | 3:3 (27:27) |
| X. KOŁODZIEJ (62,12), Kościecha, Gapiński, Gomólski | 3:3 (30:30) |
| XI. MADSEN (62,32), Buczkowski, Janowski (RZ), Curyło (RZ - w/u) | 2:4 (32:34) |
| XII. HANCOCK (61,98), Janowski, Gapiński, Curyło | 1:5 (33:39) |
| XIII. KOŁODZIEJ (61,98), Kościecha, Sajfutdinow, Vaculik | 3:3 (36:42) |
| XIV. BUCZKOWSKI (D - 62,17), Madsen (C), Kościecha (B - RT), Vaculik (A) | 4:2 (40:44) |
| XV. SAJFUTDINOW (A - 62,27), Hancock (B), Kościecha (C-w/u), Kołodziej (D-w/u) | 3:2 (43:46) |

POLONIA BYDGOSZCZ

| | |
|--------------------------|--------------------|
| 9. Emil Sajfutdinow | 11+1 (1,3,3,1*,3) |
| 10. Artiom Łaguta | 3 (3,0,0,-,-) |
| 11. Tomasz Gapiński | 5+1 (1,2,1*,1) |
| 12. Robert Kościecha | 9+1 (3,1*,2,2,1,w) |
| 13. Krzysztof Buczkowski | 9 (2,0,2,2,3) |
| 14. Mikołaj Curyło | 5 (2,3,w,0) |
| 15. Szymon Woźniak | 1+1 (1*,0,0) |

UNIA TARNÓW

| | |
|---------------------|-------------------|
| 1. Greg Hancock | 13 (2,3,3,3,2) |
| 2. Jakub Jamróg | 0 (0,0,-,-) |
| 3. Leon Madsen | 9 (0,2,2,3,2) |
| 4. Martin Vaculik | 4+2 (2,1*,1*,0,0) |
| 5. Janusz Kołodziej | 10 (3,1,3,3,w) |
| 6. Maciej Janowski | 9+1 (3,2,1,1,2*) |
| 7. Kacper Gomólski | 1 (0,1,0) |

NCD uzyskał w wyścigach IV i VII TOMASZ GOLLOB - 60,8 s. Sędziował Artur Kuśmierz z Częstochowy (praktykant Tomasz Fijałkowski). Widzów około 5.000. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 10.00. Ocena meczu: ****

NCD uzyskał w I wyścigu MACIEJ JANOWSKI - 60,93 s. Sędziował Piotr Lis z Lublina. Widzów około 4.000. Ocena sędziego - 4. Liga Stadionów - 10.00. Ocena meczu: **



SPARTA WROCŁAW - LOTOS WYBRZEŻE 52:38



Przeegrali ze Śląskiem

W tym samym czasie co wrocławscy żużlowcy szukali pierwszych punktów w walce z gdańszczanami, piłkarze Śląska Wrocław walczyli o mistrzostwo Polski. Pewnie dlatego trybuna Stadionu Olimpijskiego świeciła pustkami. Wrocławianie woleli być świadkami walki o tytuł mistrzowski dla futbolistów po 35-letniej przerwie... Szkoda, że nie udało się tak ustawić tych imprez, by kibice mogli obejrzeć je obie.

Za niezdolnego do jazdy Klindta Piotr Baron zastąpił zastępstwo zawodnika, co dodało siły ognia miejscowym. W czwartym wyścigu mieliśmy prawdziwą sensację, bo nieopierzony Malitowski nie dał się wyprzedzić trzykrotnemu mistrzowi świata Pedersenowi!

Nie pomogła im obecność w parkingu Piotra Świderskiego, który zna przecież wrocławski tor doskonale. Popularny „Świder” na razie nie wie, kiedy będzie mógł czynnie wesprzeć kolegów. - Czeka mnie kolejny zabieg kolana, później rehabilitacja. Nic nie idzie tak, jak to zakładali początkowo lekarze. Musimy uzbroić się w cierpliwość. Cóż można powiedzieć po takim meczu? Było średnio - stwierdził smutny po meczu.

Nieco zastrzeżeń można mieć do Ułamka, który tak udanie kończył czwartkowy mecz z gorzowską Stalą. Tym razem jego motocykle były wolne.

Po wygranej z Wybrzeżem wrocławianie uciekli z ostatniego miejsca w tabeli. Oby tylko na kolejne spotkania na Olimpijski przychodziło więcej widzów...

Po meczu powiedzieli: Stanisław Chomski (trener Lotosu Wybrzeże): - Przykro, że padł dzisiaj taki wynik. Poza Pedersenem oraz Jonassonem pozostałych

chłopaków cechowała bezradność. Mają aspiracje ekstra-ligowe, więc powinni walczyć na takim poziomie. Muszą zmienić swoje podejście, chociaż z drugiej strony nie przekreślam ich, bo przecież niektórzy dopiero uczą się jazdy w najwyższej klasie rozgrywkowej. W każdym razie, jeśli coś szybko się nie zmieni, nasza przygoda w Ekstralidze szybko może się skończyć. Dzisiaj dużą rolę odegrali juniorzy. Proszę porównać zdobycze punktowe juniorów Sparty oraz Wybrzeża...

Piotr Baron (menedżer Sparty Wrocław): - Mecz na pewno mógł się podobać, było sporo walki na dystansie. Patryk Dolny też zdobył punkty po walce w polu i to cieszy. Udanie skorzystaliśmy z zastępstwa zawodnika. Seniorzy spisałi się bardzo dobrze, chociaż Sebastiana Ułamka czeka sporo pracy ze sprzętem.

Thomas H. Jonasson (Lotos Wybrzeże): - Trudno mi powiedzieć, dlaczego dzisiaj tylko my z Nickim nawiązaliśmy walkę z gospodarzami. Ze swojego występu jestem zadowolony, chociaż gdyby nie pewne kłopoty z silnikami, pewnie uzbierałbym ze trzy punkty więcej.

Patryk Malitowski (Sparta Wrocław): - Przed zawodami żartowaliśmy z mechanikami, że plan na to spotkanie jest taki, że dołożę Pedersenowi. Śmiechu było co niemiara, ale nie przypuszczałem, że to się spełni. Bardzo się z tego cieszę, tak samo z tego, że mamy pierwsze punkty. To był mój drugi występ po kontuzji i wszystko wskazuje na to, że idę do przodu. Oby tak dalej. Wiem, że w jednym z wyścigów jechałem jak paralita (śmiech), ale odkręciło mi się siodełko i miałem kłopoty, żeby dotrzeć do mety.

DARIUSZ JÓZEF CZAK



Wyścig trzeci. Od lewej: Fredrik Lindgren, Maksims Bogdanovs i Tomasz Jędrzejak.

Fot. Katarzyna Łapczyńska (PhotoPress)

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. MALITOWSKI (B - 61,9), Pleszczek (A), Dolny (D), Szymko (D) | 4:2 |
| II. WOFFINDEN (61,4), Jonasson, Ułamek (ZZ), Brzozowski | 4:2 (8:4) |
| III. JĘDRZEJAK (61,5), Bogdanovs, Lindgren, Chrzanowski | 4:2 (12:6) |
| IV. MALITOWSKI (61,5), Pedersen, Ułamek, Pleszczek (RT) | 4:2 (16:8) |
| V. JĘDRZEJAK (61,2), Lindgren, Jonasson, Brzozowski | 5:1 (21:9) |
| VI. UŁAMEK (61,2), Chrzanowski, Dolny, Bogdanovs (d4) | 4:2 (25:11) |
| VII. PEDERSEN (61,3), Woffinden, Jędrzejak (ZZ), Pleszczek | 3:3 (28:14) |
| VIII. PEDERSEN (61,2 - RT), Jonasson, Ułamek, Malitowski | 1:5 (29:19) |
| IX. LINDGREN (61,5 - ZZ), Woffinden, Bogdanovs, Chrzanowski | 5:1 (34:20) |
| X. PEDERSEN (61,4), Jędrzejak, Malitowski, Szymko (w/u), (Lindgren - t) | 3:3 (37:23) |
| XI. JONASSON (62,1 - RT), Woffinden (ZZ), Chrzanowski, Ułamek | 2:4 (39:27) |
| XII. JĘDRZEJAK (62,3), Jonasson, Pleszczek, Dolny | 3:3 (42:30) |
| XIII. PEDERSEN (61,5), Woffinden, Lindgren, Bogdanovs (d4) | 3:3 (45:33) |
| XIV. MALITOWSKI (62,1 - RZ - A), Lindgren (C), Chrzanowski (D), Bogdanovs (B - d4) | 5:1 (50:34) |
| XV. PEDERSEN (C - 61,3), Jędrzejak (B), Jonasson (A), Woffinden (D) | 2:4 (52:38) |

SPARTA WROCŁAW

| | |
|-----------------------|---------------------|
| 9. Tai Woffinden | 11+1 (3,2,2*,2,2,0) |
| 10. Nicolai Klindt | ZZ |
| 11. Tomasz Jędrzejak | 14+1 (3,3,1*,2,3,2) |
| 12. Fredrik Lindgren | 9+2 (1,2*,3,t,1,2*) |
| 13. Sebastian Ułamek | 6 (1,1,3,1,0,-) |
| 14. Patryk Dolny | 2 (1,1,0) |
| 15. Patryk Malitowski | 10 (3,3,0,1,3) |

LOTOS WYBRZEŻE

| | |
|-----------------------|---------------------|
| 1. Thomas H. Jonasson | 11+1 (2,1,2*,3,2,1) |
| 2. Kamil Brzozowski | 0 (0,0,-,-) |
| 3. Tomasz Chrzanowski | 4 (0,2,0,1,1) |
| 4. Maksims Bogdanovs | 3 (2,d,1,d,d) |
| 5. Nicki Pedersen | 17 (2,3,3,3,3,3) |
| 6. Krystian Pleszczek | 3+1 (2,0,0,1*) |
| 7. Marcel Szymko | 0 (0,-,-,w) |

NCD uzyskali: w IV wyścigu TOMASZ JĘDRZEJAK, w V SEBASTIAN UŁAMEK, w VIII NICKI PEDERSEN - 61,2 s. Sędziował Artur Kuśmierz z Częstochowy. Praktykant Tomasz Fijałkowski. Widzów około 2.000. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 10.00 Ocena meczu: ****



DOSPEL WŁÓKNIARZ - STAL GORZÓW 32:58



„Lwy” połamały zęby



Wyścig pierwszy. Od lewej: Hubert Łęgowik, Bartosz Zmarzlik i Adrian Cyfer.

Fot. Ireneusz Romanek (PhotoPress)

Miało być kolejne święto żużla pod Jasną Górą. Miało... Zamiast święta była bolesna porażka, której nawet najwięksi malkontenci czarnego sportu rodem z Częstochowy nie zakładali.

Szczerze mówiąc to nie spodziewałem się takiego scenariusza. Poszło nam łatwo, a przecież po wygranej Włókniarza nad Polonią Bydgoszcz przyjechaliśmy tu maksymalnie skoncentrowani - radował się z kolejnego sukcesu Piotr Paluch, szkoleniowiec gości.

Częstochowianie po dobrym występie przeciwko Polonii Bydgoszcz mieli znów wielki apetyt na sukces. Dlatego, aby zwiększyć siłę rażenia w trudnym spotkaniu ze Stalą Gorzów, władze klubu postanowili wzmocnić zespół Kennethem Bjerre. Wypożyczenie Duńczyka ze Sparty Wrocław odbyło się w trybie wręcz ekspresowym. Wszystko za sprawą specjalisty od spraw trudnych w częstochowskim klubie, Ireneusza Winiarskiego, który osobiście dopilnował, by Bjerre przywdział plastron z lwem. - Zawodził nas Chris Harris, dlatego musieliśmy zdecydować się na takie właśnie posunięcie - przekonywał w piątek, dwa dni przed potyczką wspomniany Winiarski, gdy transfer Duńczyka był już przesądzony.

Bjerre pojawił się na Olsztyńskiej kilka godzin przed zawodami. Zdażył jeszcze przejechać kilka okrążeń.

Początek zawodów był dla gospodarzy kosztowny i zakończył się nokautem miejscowych. Już w pierwszym wyścigu zaraz po starcie na tor upadli Artur Czaja i Bartosz Zmarzlik, ale żadnemu

z nich nic się nie stało. W powtórce prowadzący Czaja znów miał ogromnego pecha. Przy wyjściu z drugiego wirażu nagle niczym z katapulty wystrzeliło go z motocykla i sędzia zmuszony był wykluczyć go z powtórki.

Tsunami przechodzące nad Olsztyńską trwały do wyścigu piątego, gdy taśmy dotknął Łaguta, a Jabłoński znów nic nie wskórał atakując z trzeciej pozycji. - Kiepsko startowaliśmy. Już po pierwszym wirażu przyjezdni prowadzili 5:1 albo 4:2. Teraz jakieś biadolonia, że tor był innym niż w meczu z Bydgoszczą nie mają znaczenia. Tor był bardzo podobny, może w dziesięciu procentach inny niż w potyczce z Polonią, ale to nie torem przegraliśmy. Ewidencje ten mecz nam nie wyszedł i tyle. Teraz trzeba się uderzyć w pierś i otwarcie to powiedzieć. My mamy zupełnie inne cele do zrealizowania niż Gorzów. I dlatego nie poddajemy się - przekonywał opiekun biało-zielonych, Janusz Stachyra.

Rozluźniony as Stali Tomasz Gollob tylko potwierdził to, o czym wspominał przy każdej wizycie przy Olsztyńskiej. - To jeden z najlepszych torów do ścigania w naszym kraju - mówił utytułowany zawodnik.

A przytakiwał mu wspomniany na wstępie Piotr Paluch. - Tor był super. Nawierzchnia była świetnie przygotowana. Na całej długości była bardzo równa - podkreślał.

Bjerre na razie nie okazał się więc zbawcą „Lwów”. Nic dziwnego. Częstochowianie niemalże jak jeden mąż połamali sobie zęby na Stali. Oby pierwszy i ostatni raz w tym sezonie.

ANDRZEJ ZAGUŁA

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. ZMARZLIK (C - 67,00), Cyfer (A), Łęgowik (D), Czaja (B - w/u) | 1:5 |
| II. KASPRZAK (66,05), Jansen, Bjerre, Zengota (d4) | 1:5 (2:10) |
| III. IVERSEN (64,96), Zagar, Łaguta, Jabłoński | 1:5 (3:15) |
| IV. ZMARZLIK (65,06), Gollob, Nermark, Czaja | 1:5 (4:20) |
| V. KASPRZAK (65,92), Jensen, Jabłoński, Czaja (RZ), Łaguta - t) | 1:5 (5:25) |
| VI. NERMARK (65,08), Iversen, Zagar, Łęgowik | 3:3 (8:28) |
| VII. GOLLOB (64,73), Bjerre, Zengota, Cyfer | 3:3 (11:31) |
| VIII. NERMARK (65,47), Jensen, Kasprzak, Czaja | 3:3 (14:34) |
| IX. ZAGAR (64,32), Bjerre, Iversen, Zengota | 2:4 (16:38) |
| X. GOLLOB (64,83), Bjerre (RT), Zmarzlik, Łaguta | 2:4 (18:42) |
| XI. JENSEN (65,15), Nermark, Zagar, Bjerre | 2:4 (20:46) |
| XII. ŁAGUTA (65,64), Kasprzak, Czaja (RT), Cyfer | 4:2 (24:48) |
| XIII. ŁAGUTA (64,34 - RT), Iversen, Gollob, Jabłoński | 3:3 (27:51) |
| XIV. ZMARZLIK (65,12 - D - RZ), Iversen (B), Bjerre (A), Jabłoński (C) | 1:5 (28:56) |
| XV. ŁAGUTA (D - 64,99), Jensen (A), Zengota (B - RZ), Kasprzak (C) | 4:2 (32:58) |

DOSPEL WŁÓKNIARZ

| | |
|------------------------|------------------|
| 9. Grzegorz Zengota | 2+1 (d,1,0,-,1) |
| 10. Kenneth Bjerre | 8 (1,2,2,2,0,1) |
| 11. Grigorij Łaguta | 10 (1,1,0,3,3,3) |
| 12. Mirosław Jabłoński | 1 (0,1,-,0) |
| 13. Daniel Nermark | 9 (1,3,3,2,-) |
| 14. Hubert Łęgowik | 1 (1,0,-) |
| 15. Artur Czaja | 1 (w,0,0,0,1) |

STAL GORZÓW

| | |
|---------------------------|--------------------|
| 1. Krzysztof Kasprzak | 9+1 (3,3,1*,2,0) |
| 2. Michael Jepsen Jensen | 11+2 (2*,2*,2,3,2) |
| 3. Matej Zegar | 7+2 (2*,1*,3,1) |
| 4. Niels Kristian Iversen | 10+1 (3,2,1,2,2*) |
| 5. Tomasz Gollob | 9+2 (2*,3,3,1,-) |
| 6. Adrian Cyfer | 2+1 (2*,0,0) |
| 7. Bartosz Zmarzlik | 10 (3,3,1,3) |

NCD uzyskał w IX wyścigu MATEJ ZAGAR - 64,32 s. Sędziował Marek Wojaczek z Grodziszki. Widzów 15.000. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 9.00. Ocena meczu: ***

STAL RZESZÓW - UNIBAX TORUŃ

W Rzeszowie wygrał deszcz

Niestety, nie doszło do skutku drugie spotkanie rzeszowian w tym sezonie na własnym torze. Mecz z Unibaksem Toruń został odwołany z powodu deszczu.

Mimo że pogoda w minionym tygodniu była w Rzeszowie bardzo dobra, to jednak, jak na złość, wszystko zmieniło się tuż po godzinie 12.00 w niedzielę. Wtedy to nad stolicą Podkarpacia rozpełtała się burza, która niestety nie była chwilowa. Tuż przed godziną 16.00 podjęto decyzję, że niemożliwe jest rozegranie meczu w takich warunkach.

Warto dodać, że w niedzielę odbyło się oficjalne otwarcie „nowego” Stadionu Miejskiego w Rzeszowie. Chodzi oczywiście o długo oczekiwaną tzw. trybunę wschodnią. Niestety nie było dane kibicom żużla po raz pierwszy oglądać z niej zawody żużlowe.

Obie strony ustaliły, że nowym terminem meczu będzie niedziela 27 maja. Początek o godzinie 20.00.

MICHAŁ CZAJKA

LIGOWA STATYSTYKA (TOP 10)

EKSTRALIGA

| | | | | |
|---|---|------|------|-------|
| 1. Nicki Pedersen (Lotos Wybrzeże) | 4 | 63+0 | (24) | 2,625 |
| 2. Greg Hancock (Unia Tarnów) | 4 | 50+2 | (20) | 2,600 |
| 3. Patryk Dudek (Falubaz Zielona Góra) | 3 | 39+2 | (16) | 2,563 |
| 4. Niels K. Iversen (Stal Gorzów) | 4 | 42+6 | (20) | 2,400 |
| 5. Emil Sajfutdinow (Polonia Bydgoszcz) | 4 | 43+4 | (20) | 2,350 |
| 6. Jurica Pavlic (Unia Leszno) | 2 | 20+3 | (10) | 2,300 |
| 7. Jarosław Hampel (Unia Leszno) | 3 | 34+0 | (15) | 2,267 |
| 8. Janusz Kołodziej (Unia Tarnów) | 4 | 42+1 | (19) | 2,263 |
| 9. Tomasz Gollob (Stal Gorzów) | 4 | 38+5 | (19) | 2,263 |
| 10. Leon Madsen (Unia Tarnów) | 4 | 40+5 | (20) | 2,250 |

I LIGA

| | | | | |
|---------------------------------------|---|------|------|-------|
| 1. Davey Watt (GTŻ Grudziądz) | 2 | 22+3 | (10) | 2,500 |
| 2. Peter Ljung (GTŻ Grudziądz) | 2 | 21+1 | (9) | 2,444 |
| 3. Andriej Karpow (GTŻ Grudziądz) | 2 | 21+2 | (10) | 2,300 |
| 4. Norbert Kościuch (GTŻ Grudziądz) | 2 | 19+4 | (10) | 2,300 |
| 5. Mikael Max (Lokomotive Daugavpils) | 3 | 32+4 | (16) | 2,250 |
| 6. Peter Karlsson (Ostrovia Ostrów) | 3 | 35+3 | (17) | 2,236 |
| 7. Scott Nicholls (Start Gniezno) | 4 | 42+3 | (21) | 2,143 |
| 8. Mateusz Szczepaniak (Orzeł Łódź) | 4 | 32+6 | (18) | 2,111 |
| 9. Robert Miśkowiak (KMŻ Lublin) | 2 | 23+0 | (11) | 2,091 |
| 10. Ronnie Jamroży (Ostrovia Ostrów) | 3 | 24+3 | (13) | 2,077 |

II LIGA

| | | | | |
|---------------------------------------|---|------|------|-------|
| 1. Roman Chromik (ROW Rybnik) | 3 | 31+3 | (15) | 2,267 |
| 2. Paweł Hlib (KSM Krosno) | 4 | 45+4 | (22) | 2,227 |
| 3. Oliver Allen (ROW Rybnik) | 3 | 32+1 | (15) | 2,200 |
| 4. Stanisław Burza (Wanda Kraków) | 3 | 33+2 | (16) | 2,188 |
| 5. Piotr Dym (Kolejarz Rawicz) | 3 | 29+1 | (14) | 2,143 |
| 6. Mariusz Puzakowski (Victoria Piła) | 3 | 32+2 | (16) | 2,125 |
| 7. Michał Mitko (Kolejarz Opole) | 4 | 40+4 | (21) | 2,095 |
| 8. Piotr Świst (Victoria Piła) | 3 | 29+2 | (15) | 2,067 |
| 9. Jozsef Tabaka (Wanda Kraków) | 3 | 29+3 | (16) | 2,000 |
| 10. Dino Kovacic (KSM Krosno) | 2 | 16+2 | (9) | 2,000 |

Opracował: MIŁOŚ LIPPKI

29 kwietnia

Dospel Włókniarz Częstochowa - Polonia Bydgoszcz 50:40

Setka już blisko. Czy włókniarze i poloniści będą pierwszą parą w polskiej lidze, która sięgnie po tę liczbę jako wyznacznik liczby rozegranych pomiędzy sobą meczów? To możliwe, były to bowiem już 89. zawody ligowe tych ekip. Przyniosły one 40. wygraną „Lwom”, które jednak i tak nie dorównują rywalom w łącznym bilansie rywalizacji, bowiem poloniści mają w dorobku 47 zwycięstw. Dwukrotnie padały rezultaty remisowe. To 35. triumf częstochowian na własnym obiekcie. Ostatnia wygrana Polonii pod Jasną Górą miała miejsce siedem lat temu.

Pięćdziesiąty mecz ligowy Szymona Woźniaka. Jubilat zdobył w zawodach 2 punkty, powiększając swój dorobek do 153. Pół setki ligowych występów w dorobku posiada jedynie czterech polskich juniorów: poza bydgoszczaninem Maciej Janowski - 76 meczów, Patryk Dudek - 60 i Kacper Gomółski - 53.

Wygrywając bieg XII, Tomasz Gapiński sięgnął po swój 1300. punkt w ligowych zmaganiach. Dokonał tego w 193. zawodach i 864. starcie.

Obecny zawodnik Polonii Bydgoszcz, a wychowanek Polonii pińskiej, to obecnie jeden z najbardziej doświadczonych i skutecznych zawodników polskiej Ekstraligi. Więcej punktów „podniesionych” z ligowych torów od Tomasza Gapińskiego z obecnie startujących w polskiej Ekstralidze zawodników w dorobku mają tylko: Tomasz Gollob - 5334 pkt., Ryan Sullivan - 3139, Sebastian Ułamek - 3087, Piotr Protasiewicz - 3080, Grzegorz Walasek - 2936, Greg Hancock - 2878, Jason Crump - 2840,5, Jarosław Hampel - 2419, Rune Holta - 2345, Krzysztof Jabłoński - 2262, Maciej Kuciapa - 2221, Damian Baliński - 2213, Rafał Okoniewski - 2187, Nicki Pedersen - 2099, Andreas Jonsson - 2074, Tomasz Chrzanowski - 2064, Janusz Kołodziej - 2047, Robert Kościecha - 1732, Tomasz Jędrzejak - 1683,5 i Krzysztof Kasprzak - 1647.

Jeden wyścig wcześniej pierwszy na mecie Daniel Nermark zdobył z kolei 600. punkt na polskich ligowych torach w swoim 65. występie i 314. jeździe.

Liga mistrzów: Chris Harris - Emil Sajfutdinow 0:1.

Stal Rzeszów - Unia Leszno 45:45

Dopiero 55. ligowa rywalizacja tych teamów, które w przeszłości częściej się jednak rozmięły w ligach niż spotykały. Zdecydowana dominacja Unii Leszno (34:18 w liczbie wygranych). W Rzeszowie gospodarze tylko nieznacznie częściej bywali dotąd górą niż leszczynianie (15:11) przy dwóch rezultatach nierozstrzygniętych.

To 29. remis leszczynian w najwyższej klasie rozgrywkowej i 31 ogółem. W przypadku drużyny z Rzeszowa liczby te wynoszą odpowiednio 20 i 28.

Spośród dziesięciu ekip tegorocznej Ekstraligi najczęściej na tym szczeblu rozgrywek remisowały: Unia Leszno i Polonia Bydgoszcz - po 29 razy, Stal Gorzów - 25, Lotos Gdańsk - 23, Falubaz Zielona Góra, Stal Rzeszów i Unibax Toruń - 20, Sparta Wrocław - 18, Włókniarz Częstochowa 13, Unia Tarnów - 12 razy.

Dzięki remisowi rzeszowianie sięgnęli po swój 500. punkt w dziejach ekstraligowych zmaganiach. Zdobyli go w 522. meczu dzięki 232 wygraniom i 20 remisom przy 270 porażkach.

To rezultat raczej „średni” jak na bilans polskich klubów ligi żużlowej. Falubaz Zielona Góra ma w dorobku 617 pkt. zdobytych w najwyższej klasie

rozgrywkowej, Unia Leszno - 1014, Stal Gorzów - 932, Unibax Toruń - 815, Sparta Wrocław - 761, Włókniarz Częstochowa - 651, Polonia Bydgoszcz 1034, a Lotos Gdańsk - 518. Tylko tarnowskie „Jaskółki” mają mniej obfity dorobek od „Żurawi” - 295 punktów.

To był „okruchowy dzień” Troya Batchelora! Najpierw, dzięki wygranej w II odsłonie zawodów sięgnął po swój 400. punkt w polskiej lidze w 69. meczu i 299. wyścigu, a następnie „świętował” jubileuszowy, 300. start. Niestety, w biegu nr pięć, kiedy to przypało, był dopiero trzeci.

Liga mistrzów: Jason Crump - Jarosław Hampel 0:1.

3 maja

Sparta Wrocław - Stal Gorzów 43:47

To dopiero 67. ligowa konfrontacja tych zespołów. Dominującą od lat ekipą w parze jest Gorzów, który wygrał po raz 34. przy 27 triumfach wrocławian przy aż 6 (rzadkość) rezultatach nierozstrzygniętych. Żużlowcy z Gorzowa po raz 9. wywieźli komplet punktów ze stolicy Dolnego Śląska. Poprzednio sztuki tej dokonali całkiem niedawno, bo trzy lata temu.

250. ligowy mecz Tomasza Jędrzejaka, jednego z najbardziej doświadczonych jeźdźców naszej ligi. Jubilat „skrocił” aż 13 punktów, powiększając swój łączny punktowy bilans do 1696,5. Z obecnie startujących w polskiej lidze zawodników, więcej meczów w dorobku mają tylko: Piotr Świst - 448, Tomasz Gollob - 431, Piotr Protasiewicz - 369, Sebastian Ułamek - 341, Damian Baliński - 323, Maciej Kuciapa - 322, Grzegorz Walasek - 321, Mariusz Staszewski - 310, Krzysztof Jabłoński - 290, Tomasz Rempala - 286, Ryan Sullivan - 280, Adam Skórmicki - 266, Tomasz Chrzanowski, Rafał Okoniewski i Robert Kościecha - po 265, Greg Hancock - 263, Piotr Dym - 255, Jarosław Hampel - 252.

Denis Andersson w IV wyścigu dotarł do mety na ostatniej pozycji. Nie udało mu się okazać uczciwie setnego wyścigu w polskiej lidze w jego 33. występie.

Liga mistrzów: Tomasz Gollob - Fredrik Lindgren 2:0.

Liga mistrzów 2012 (wzajemna rywalizacja 11 zawodników z cyklu Grand Prix 2012 występujących w klubach polskiej Ekstraligi):

1. Greg Hancock 5:0 (pięć zwycięstw, zero porażek), 2. Jarosław Hampel 4:0, 3. Chris Holder 4:1, 4-5. Jason Crump 4:2, Emil Sajfutdinow 4:2, 6. Tomasz Gollob 3:3, 7. Andreas Jonsson 1:4, 8-9. Chris Harris 0:3, Fredrik Lindgren 0:5, 10. Nicki Pedersen 2:6.

Liga debutantów 2012:

1. Nicolai Jakobsen (KSM Krosno) - 11 punktów w 8 wyścigach
2. Łukasz Przedpełski (Wanda Kraków) - 10 w 9
3. Adrian Gala (Kolejarz Rawicz) - 5 w 3
4. Nicki Barrett (KSM Krosno) - 2 w 4
5-6. Iwan Pleszakow (Lokomotive Daugavpils) - 2 w 6
Hubert Łęgowik (Włókniarz Częstochowa) - 2 w 6
7. Mateusz Piernikowski (Ostrovia Ostrów) - 1 w 3
8. Radosław Małuch (Victoria Piła) - 1 w 5
9-10. Mateusz Gradka (Sparta Wrocław) - 0 w 2
Nicolas Covatti (KSM Krosno) - 0 w 2
11. Sajmon Paczewski (Victoria Piła) - 0 w 3
12. Marc Randrup (ROW Rybnik) - 0 w 4.

Liga siódemka 2012 (zawodników, którzy startowali siedmiokrotnie w jednych zawodach): 1. Nicki Pedersen - 18 pkt. (22.04); 2. Peter Karlsson - 11 (15.04).

(q)

Baliński kontuzjowany

Podczas treningu przed Grand Prix w Lesznie pojawił się w parku maszyn Damian Baliński i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że doświadczony zawodnik Unii Leszno na nadgarstku miał założony opatrunek gipsowy. Urazu nabawił się podczas jednego z treningów Unii Leszno, gdzie doszło do kolizji pomiędzy nim a Przemysławem Pawlickim. Uraz

nie wyglądał groźnie, ale okazało się, że jest to klinowe złamanie kciuka. Baliński będzie nosił gips jeszcze przez tydzień. Nie jest to dobra wiadomość dla trenera Romana Jankowskiego, bo w obliczu kontuzji swojego najbardziej doświadczonego zawodnika nie ma możliwości rotacji składem „Byków”.

(mik)



KMŻ LUBLIN - OSTROVIA OSTRÓW



To nie tak miało być

Nie tak miała wyglądać inauguracja sezonu ligowego w Lublinie. Spotkanie KMŻ z Ostrovią Ostrów zostało przerwane po niespełna dwóch wyścigach, ze względu na zły stan nawierzchni lubelskiego toru. Powodem odwołania meczu był mocno padający deszcz.

Przed prezentacją nie zanosilo się na tak ulewne opady deszczu. Co więcej, nad stadionem świeciło słońce, a zgromadzona ponad sześćdziesiąt tysięcy publiczność liczyła na ciekawe żużlowe widowisko.

Ostrowianie do Koziego Grodu przyjechali z Szwedem Peterem Karlssonem na czele. Natomiast z problemami pozasportowymi do meczu przystąpili gospodarze. W nocy z soboty na niedzielę wandalami na lubelskim stadionie doszczętnie zniszczyli kilkadziesiąt metrów dmuchanej bandy. Żeby spotkanie mogło się bezproblemowo odbyć, działacze lubelskiego klubu w błyskawicznym tempie wypożyczyli z Krosna brakujące elementy.

Mecz rozpoczął się od groźnego upadku Marcina Nowaka i Tadeusza Kostro. Z powtórki wy-

kluczony został żużlowiec Ostrovii. W drugiej odsłonie pierwszego wyścigu ze startu wystrzelili Mateusz Łukaszewski. Junior gospodarzy przez cztery okrążenia skutecznie odpierał ataki Kacpra Rogowskiego. Na trzeciej pozycji daleko z tyłu dojechał Kostro, dla którego spotkanie z Ostrovią miało być debiutem w lubelskich barwach, w tegorocznych rozgrywkach.

W drugim wyścigu kibice byli świadkami kolejnego upadku. Na pierwszym wirażu szczepili się motocyklami Robert Miśkowiak i Ronnie Jamroży. Obu zawodnikom nic się nie stało, ale uszkodzenia doznała dmuchana banda. Co gorsza z minuty na minutę zaczął padać coraz mocniejszy deszcz. Podczas kilkunastominutowej przerwy ulewa zamieniła tor w wielką kałużę. Sędzia zawodów Remigiusz Substyk musiał podjąć decyzję o odwołaniu spotkania. - Niestety, pogoda pokrzyżowała nam plany. Będziemy musieli przyjechać do Lublina jeszcze raz - skwitował krótko Michał Widera, trener Ostrovii Ostrów.

MARCIN BUREK



ORZEŁ ŁÓDŹ - LOKOMOTIVE DAUGAVPILS 57:33



Emocje i upadki

Wysoka wygrana gospodarzy nie oddaje w pełni emocji jakich dostarczyli kibicom zawodnicy obu drużyn. Łodzianie mimo usilnych prób żużlowców Lokomotivu powiększali przewagę z każdym wyścigiem. Walka na torze kilkakrotnie kończyła się upadkami. Jako pierwszy z nawierzchnią w pierwszym starcie zapoznał się młody Ivans Plesakovs. Pechowo rozpoczął się też drugi wyścig. Po równym starcie w pierwszym łuku upadli Peter Kildemand i Wadim Tarasienko. Sędzia nie znalazł winnego, więc powtórka odbyła się w pełnej obsadzie. W niej start wygrał Mikael Max, ale ambitny Kildemand wyprzedził go na ostatnim okrążeniu. W biegu czwartym trener gości Nikołajs Kokins skorzystał z rezerwy taktycznej za Plesakowa wystawiając Andrzeja Lebedevsa. Zmiana okazała się nieudana, bowiem junior z Daugavpils groźnie upadł na wejściu w drugi wiraż. Na szczęście każdy z upadków zakończył się jedynie na potłuczeniach.

Z każdym kolejnym biegiem przewaga gospodarzy rosła. Mimo dopasowania się w końcówce do nawierzchni drużyna Lokomotivu nie zdołała odrobić zbyt wielu punktów. Zawiodł z pewnością Roman Povazhny, po którym spodziewano się większej zdobyczy punktowej.

W ekipie Janusza Ślęczki zabrakło awizowanego wcześniej Simona Gustafssona. Z powodzeniem zastąpił go jednak Mateusz Szczepaniak, po którym nie było już widać śladów upadku w środkowym meczu w Anglii. Pierwsze od kilku tygodni zawody bez upadku odjechał Rafał Trojanowski. Kolejny raz ambitną postawą i wolą walki o każdy punkt zachwycił Peter Kildemand, dla którego był to debiut na łódzkim torze.

Po meczu powiedzieli:

Nikołajs Kokins (trener Lokomotivu Daugavpils): - Moi zawodnicy pojechali źle. Nie spodziewałem się, że zawody będą tak ciężkie. Chłopaki

nie mogli dopasować się do łódzkiego toru. Nawet jak wygrawali starty, to na dystansie rywale byli szybsi. Pod koniec trochę się dopasowali, ale nie wszyscy. Tylko Max, Povazhny i Lebedevs. Zawsze walczyliśmy o bonus i tak będzie też tym razem. Nie odpuścimy.

Rafał Trojanowski (Orzeł Łódź): - W dziesiątym wyścigu spadła mi tyłwa z buta i trochę mnie postawiło. Na szczęście Roman mnie ominął i nic się nie stało. Znowu było pechowo, bo straciłem silnik w ostatnim biegu. Po słabym starcie spróbowałem korekty. To nie była wina ustawień silnika, tylko coś się stało. Nikt przed meczem nie nastawia się na duże czy małe zwycięstwo. Każdy przygotowuje się do meczu by wypaść jak najlepiej. Widać, że nie wszystko układa mi się tak jak powinno. Mecz zaczął się dobrze, ale pechowo się skończył. Dobrze, że bez upadku, bo czuję jeszcze potłuczenia z trzech ostatnich meczów.

Mateusz Szczepaniak (Orzeł Łódź): - W środkowym meczu w lidze angielskiej zaliczyłem upadek. Było ciasno w pierwszym łuku. Delikatnie się poobił, motocykl też nie był w stanie jechać dalej. Średnio się czułem i odpuściłem. Na drugi dzień było już dobrze, po powrocie do Polski czułem się normalnie. W środę lecę na kolejne spotkanie. Dzisiaj było znacznie lepiej. Zmieniłem wszystko w sprzęcie, całą koncepcję i to zagrało. Początek był słaby, ale pasowało. Nie ma się co podniecać, bo to na razie jeden mecz. Trzeba pracować, by w następnych było tak samo.

Peter Kildemand (Orzeł Łódź): - Dobrze jest wygrać na własnym torze. Był to mój pierwszy mecz tutaj i cieszę się, że wypadłem całkiem dobrze. W poprzednim meczu w Ostrowie też startowałem pierwszy raz. Nie miałem okazji do występów na zbyt wielu polskich stadionach. Wiele z nich jest dla mnie zupełnie nowych, ale na każdym torze daję z siebie wszystko.

MAGDALENA SKORUPSKA

Bez pośpiechu

Rozmowa z Nicolai Klindtem – zawodnikiem Sparty Wrocław



Nicolai Klindt wrócił na tor po wyleczeniu kontuzji. Fot. Rafał Paszek

- Doznałeś poważnej kontuzji w meczu ligi angielskiej. Jak to wygląda teraz?

- Niestety, znowu złapałem kontuzję w momencie wejścia we właściwy rytm. Już z moją jazdą i wynikami naprawdę nie było źle i tu nagle kontuzja! Moja łopatką jest złamana w trzech miejscach i wymaga to przerwy w startach - od czterech do sześciu tygodni. Wielka szkoda, bo stracę sporo ważnych dla mnie imprez. Niestety takie jest życie żużlowca i musimy liczyć się z takimi rzeczami.

- Nie poddajesz się jednak i jak najszybciej będziesz chciał wrócić na tor?

- Oczywiście. Nie ma innej opcji. Ale z drugiej strony wiem też, że nie wolno się znowu spieszyć na siłę. Jeżdżąc w Rybniku przerabiałem już ten temat - byłem w dobrej formie na początku sezonu, jednak złapałem kontuzję, której do końca nie wyleczyłem. Później konsekwencje tego czynu towarzyszyły mi do samego końca sezonu, co z

pewnością odbiło się na mojej formie i wynikach. Więc spokojnie, muszę cierpliwie czekać, a dopiero kiedy lekarz wyda pozytywną decyzję, wsiądę na motocykl. Oczywiście w środku palę się do jazdy, ale mimo wszystko takie sytuacje wymagają chłodnej głowy.

- Wracasz do Sparty Wrocław i to w dobrym stylu.

- Jestem z tego faktu bardzo zadowolony. Szukałem klubu w Polsce i bardzo zależało mi na tym, aby to była Ekstraliga z tego względu, że jeśli chcesz być najlepszy to musisz ścigać się w najlepszej lidze świata. Pojawił się temat Wrocławia i szybko osiągnęliśmy porozumienie. Co prawda wystąpiłem tylko w dwóch spotkaniach, ale pokazałem chyba, że stać mnie na skuteczną jazdę w najwyższej klasie rozgrywkowej.

- Gdy wypadłeś ze składu, Piotr Baron z pewnością musiał udać się do apteki bo jakieś środki na ból głowy.

- Myślę, że aż tak źle nie było! (śmiech - dop. aut.) Mamy naprawdę świetny zespół, a tacy zawodnicy jak Dennis Andersson również mają doskonałe umiejętności i myślę, że godnie mnie zastąpią.

- Będzie dobrze jak pozostali zawodnicy również będą punktowali jeszcze mocniej.

- Tak jak mówisz, jest w nas spory potencjał. Tomek Jędrzejak jest liderem, natomiast wierzę, że zarówno Sebastian Ułamek i Tai Woffinden również będą robili swoje i dzięki temu nie będzie aż tak widać mojej nieobecności.

- Znowu nie bądź taki skromny! Bo wyjdzie na to, że oddajesz miejsce w składzie!

- Nie, nie, jeszcze nie umarłem! (śmiech - dop. aut.) Po prostu wierzę we wrocławski zespół i obiecuję, że zrobię wszystko, aby wrócić na tor w jak najlepszej dyspozycji i pomóc moim kolegom w walce o ligowe punkty.

- Dziękuję i życzę szybkiego powrotu do zdrowia!

- Dziękuję i pozdrawiam wszystkich kibiców dziękując im za ciepłe życzenia, które otrzymałem. Do szybkiego zobaczenia na stadionach!

Rozmawiał: TOMASZ KROCHMAL



Wyścig drugi. Peter Kildemand (kask niebieski), Mikael Max (żółty) i Linus Sundstroem. Upadł Wadim Tarasienko. Fot. Adrian Skorupski

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|---|-------------|
| I. ADAMCZAK (B - 68,25), Lebedevs (A), Wawrzyniak (D), Plesakovs (C - u4) | 4:2 |
| II. KILDEMAND (68,37), Max, Sundstroem, Tarasienko | 4:2 (8:4) |
| III. MAT. SZCZEPANIAK (68,56), Trojanowski, Poudzuks, Hansen | 5:1 (13:5) |
| IV. MICHAŁ SZCZEPANIAK (67,87), Povazhny, Adamczak, Lebedevs (RT - w/u) | 4:2 (17:7) |
| V. TROJANOWSKI (68,65), Mat. Szczepaniak, Max, Tarasienko (d3) | 5:1 (22:8) |
| VI. MICHAŁ SZCZEPANIAK (68,23), Poudzuks, Hansen, Wawrzyniak | 3:3 (25:11) |
| VII. SUNDSTROEM (68,24), Lebedevs, Kildemand, Povazhny | 4:2 (29:13) |
| VIII. MICHAŁ SZCZEPANIAK (69,19), Tarasienko, Max, Adamczak | 3:3 (32:16) |
| IX. KILDEMAND (68,60), Sundstroem, Poudzuks, Hansen | 5:1 (37:17) |
| X. MAT. SZCZEPANIAK (69,68), Trojanowski, Povazhny, Plesakovs (t) | 5:1 (42:18) |
| XI. MICHAŁ SZCZEPANIAK (68,51), Tarasienko, Kildemand, Poudzuks (d4) | 4:2 (46:20) |
| XII. MAX (68,62), Lebedevs, Trojanowski, Wawrzyniak | 1:5 (47:25) |
| XIII. POVAZHNY (69,21), Mat. Szczepaniak, Sundstroem, Tarasienko (RZ - d4) | 3:3 (50:28) |
| XIV. MAX (D - 68,53 - RT), Kildemand (A), Lebedevs (B - RT), Trojanowski (C) | 2:4 (52:32) |
| XV. MAT. SZCZEPANIAK (B - 68,57), Michał Szczepaniak (D), Max (C), Povazhny (A - w/u) | 5:1 (57:33) |

| ORZEŁ ŁÓDŹ | | LOKOMOTIVE DAUGAVPILS | |
|-------------------------|-------------------|-----------------------|---------------------|
| 9. Linus Sundstroem | 7+1 (1,3,2*,1) | 1. Mikael Max | 11+1 (2,1,1*,3,3,1) |
| 10. Peter Kildemand | 10 (3,1,3,1,2) | 2. Wadim Tarasienko | 4 (0,d,2,2,d) |
| 11. Rafał Trojanowski | 8+2 (2*,3,2*,1,0) | 3. Kjasts Puodzuks | 4 (1,2,1,d) |
| 12. Mateusz Szczepaniak | 13+1 (3,2*,3,2,3) | 4. Kenneth Hansen | 1+1 (0,1*,0,-) |
| 13. Michał Szczepaniak | 14+1 (3,3,3,3,2*) | 5. Roman Povazhny | 6 (2,0,1,3,w) |
| 14. Marcin Wawrzyniak | 1 (1,0,0) | 6. Andrzej Lebediew | 7+1 (2,w,2,2*,1) |
| 15. Damian Adamczak | 4 (3,1,0) | 7. Ivans Plesakovs | 0 (u,-t) |

NCD uzyskał w IV wyścigu MICHAŁ SZCZEPANIAK - 67,87 s. Sędziował Tomasz Proszowski z Tarnowa. Widzów około 1.200. Ocenia sędziego - 5. Liga Stadionów - 10.00. Ocena meczu: ***



Remis w meczu na szczycie

- Jedziemy dziś na obcym sobie torze - powiedział przed meczem Tomasz Fajfer (były zawodnik Startu i ojciec dwóch juniorów gnieźnieńskiego klubu). Rzeczywiście warunki torowe w porównaniu do tego z czym mieli do czynienia gnieźnieńscy zawodnicy podczas sobotniego treningu uległy zdecydowanej zmianie, a to za sprawą burzy i intensywnych opadów deszczu które ustały dopiero około południa w dniu meczu. Służby techniczne od razu zabrały się do pracy w celu osuszenia nawierzchni. Wysiłki gospodarzy zakończyły się pełnym sukcesem.

Podczas gdy w ekipie Startu zawodzili Antonio Lindbaeck i Bjorne Pedersen, drużynę GTŻ-u podrywał do walki znakomitymi występami Norbert Kościuch. Gdyby nie dotknięcie taśmy przez Daveya Watta w wyścigu III, pewnie goście wcześniej objęliby nawet prowadzenie, a tak stało się to dopiero po wyścigu VI i tylko na chwilę, bo w VII błysnęli wreszcie Pedersen i Lindbaeck, pokonując nie bez trudu walczącego ambitnie Petera Ljunga. Metamorfoza gnieźnieńskich uczestników cyklu Grand Prix trwała jednak krótko. W wyścigu IX zostali oni podwójnie pokonani przez Watta i Andrieja Karpowa. Watt popisał się także znakomitą szarżą w biegu XI, wyprzedzając prowadzących początkowo podwójnie Zetterstroema i Pedersena.

Po zawodach powiedzieli:
Robert Kempński (trener GTŻ Grudziądz): - Z pewnością remis na wyjeździe z tak silnym rywalem może cieszyć, chociaż zwycięstwo było naprawdę blisko. Mecz był bardzo wyrównany i ciekawy. Myślę, że nasi kibice mogą być bardzo zadowoleni.

Norbert Kościuch (GTŻ Grudziądz): - Gospodarzom należą się spore słowa uznania za przygotowanie toru. Mimo opadów mieliśmy tor bezpieczny, a jednocześnie umożliwiający walkę

na całej szerokości. Myślę, że obie drużyny stworzyły dobre widowisko. Remis jest pewnie bardziej cenny dla nas jako gości, chociaż czuję pewien niedosyt, jeśli chodzi o moją postawę, bo po dobrym początku pogubiłem później trochę punktów, które mogły dać nam wygraną. Kolejny mecz w Grudziądzu odbędzie się przy sztucznym świetle, ale nie uważam, aby był to dla nas jakiś specjalny handicap. Takie są wymogi regulaminowe. Instalacja została wykonana kosztem sponsorów nakładów. No to powinno się to wykorzystać w celu podniesienia atrakcyjności widowiska, a nie z założeniem uzyskania przewagi nad rywalem.

Magnus Zetterstroem (Start Gniezno): - Kiedy obudziłem się rano i zobaczyłem jak wygląda tor stwierdziłem, że nie ma szans na to, aby zawody mogły zostać rozegrane. Tymczasem zrobiono wszystko, aby mecz mógł się odbyć. Za to należą się wielkie podziękowania działaczom i służbom technicznym. Mieliśmy bardzo ciekawe, emocjonujące zawody. Walczyliśmy z bardzo silną drużyną, dlatego też remis nie powinien być odbierany przez kibiców jako coś strasznego. Zależy mi na tym, aby kibice nie odwrócili się od nas. Aby pojechali do Ostrowa wspierać nas, bo to także nie będzie łatwy mecz. Widać było już dziś momentami, że jesteśmy lepszym zespołem niż w poprzednich meczach. Myślę, że będziemy coraz lepsi. Zaczynają się rozgrywki w ligach szwedzkiej i duńskiej - będziemy mieli więcej okazji do zbierania doświadczeń. To powinno zaowocować dobrymi wynikami w kolejnych meczach.

Scott Nicholls (Start Gniezno): - Zabrakło nam niewiele do zwycięstwa. Zespół z Grudziądza to trudny przeciwnik i wiedzieliśmy, że nie będzie nam łatwo, ale tak naprawdę remis nie jest dla nas sukcesem. Na pewno oczekiwania kibiców były znacznie większe, ale taki jest sport.

RADOSŁAW KOSSAKOWSKI



Wyścig siodmy. Bjorne Pedersen (kask niebieski) i Peter Ljung.

Fot. Tomasz Strępek

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. FAJFER (A - 64,27), Lisiecki (C), Osmólski (D), Cyran (B) | 5:1 |
| II. KOŚCIUCH (64,34), Andersen, Lindbaeck, Pedersen | 1:5 (6:6) |
| III. NICHOLLS (63,39), Karpow, Skórnicki, Cyran, (Watt - t) | 4:2 (10:8) |
| IV. ZETTERSTROEM (63,30), Ljung, Fajfer, Osmólski | 4:2 (14:10) |
| V. KOŚCIUCH (63,37), Andersen, Nicholls, Skórnicki | 1:5 (15:15) |
| VI. KARPOW (62,98), Zetterstroem, Watt, Lisiecki | 2:4 (17:19) |
| VII. LINDBAECK (63,30), Pedersen, Ljung, Cyran | 5:1 (22:20) |
| VIII. ZETTERSTROEM (63,79), Andersen, Kościuch, Fajfer | 3:3 (25:23) |
| IX. WATT (63,51), Karpow, Lindbaeck, Pedersen | 1:5 (26:28) |
| X. NICHOLLS (64,05), Ljung, Skórnicki, Osmólski | 4:2 (30:30) |
| XI. WATT (64,18), Zetterstroem, Pedersen, Kościuch | 3:3 (33:33) |
| XII. NICHOLLS (64,40), Andersen, Lisiecki, Cyran (t) | 4:2 (37:35) |
| XIII. SKÓRNICKI (64,46), Karpow, Ljung, Lindbaeck | 3:3 (40:38) |
| XIV. WATT (A - 64,80), Kościuch (C), Skórnicki (B), Lindbaeck (D) | 1:5 (41:43) |
| XV. NICHOLLS (A - 65,14), Andersen (B), Zetterstroem (C), Karpow (D) | 4:2 (45:45) |

LECHMA START

| | |
|-------------------------|-----------------|
| 9. Antonio Lindbaeck | 5 (1,3,1,0,0) |
| 10. Bjorne Pedersen | 3+2 (0,2*,0,1*) |
| 11. Scott Nicholls | 13 (3,1,3,3,3) |
| 12. Adam Skórnicki | 6 (1,0,1,3,1) |
| 13. Magnus Zetterstroem | 11 (3,2,3,2,1) |
| 14. Wojciech Lisiecki | 3+1 (2*,0,1) |
| 15. Maciej Fajfer | 4 (3,1,0) |

GTŻ GRUDZIĄDZ

| | |
|---------------------|--------------------|
| 1. Hans N. Andersen | 10+2 (2*,2*,2,2,2) |
| 2. Norbert Kościuch | 9+2 (3,3,1*,0,2*) |
| 3. Davey Watt | 10 (1,1,3,3,3) |
| 4. Andriej Karpow | 8+2 (2,3,2*,1*,0) |
| 5. Peter Ljung | 7 (2,1,2,2) |
| 6. Łukasz Cyran | 0 (0,0,0,0) |
| 7. Adrian Osmólski | 1 (1,0,0) |

NCD uzyskał w VI wyścigu ANDRIEJ KARPOW - 62,98 s. Sędziował Krzysztof Meyze z Wtelna. Widzów około 9.000. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 10.00. Ocena meczu: *****

ZASTĘPOWANI...

...w Ekstralidze

Lista zawodników, którzy w najbliższych trzech meczach swoich drużyn mogą być zastępowani w Speedway Ekstralidze.

Unia Tarnów: 1. Greg Hancock 2,600; 2. Leon Madsen 2,400; 3. Janusz Kołodziej 2,286; 4. Martin Vaculik 1,933; 5. Maciej Janowski 1,462.

Sparta Wrocław: 1. Tomasz Jędrzejak 1,750; 2. Sebastian Ułamek 1,692; 3. Nicolai Klindt 1,455; 4. Frederik Lindgren 1,429; 5. Tai Woffinden 1,400.

Dospel Włocławek: 1. Grigorij Łaguta 2,294; 2. Artur Czaja 1,818; 3. Grzegorz Zengota 1,800; 4. Daniel Nermark 1,800; 5. Mirosław Jabłoński 1,364.

Lotos Wybrzeże: 1. Nicki Pedersen 2,556; 2. Thomas H. Jonasson 1,438; 3. Tomasz Chrzanowski 1,400; 4. Krystian Pieszczyk 1,231; 5. Maksims Bogdanovs 1,100.

Stal Rzeszów: 1. Jason Crump 2,118; 2. Grzegorz Walasek 2,000; 3. Rafał Okoniewski 1,786; 4. Łukasz Sówka 1,083; 5. Lee Richardson 0,917.

Polonia Bydgoszcz: 1. Krzysztof Buczkowski 2,353; 2. Emil Sajfutdinow 2,333; 3. Tomasz Gapiński 1,750; 4. Szymon Woźniak 1,462; 5. Robert Kościucha 1,417.

Stal Gorzów: 1. Niels Kristian Iversen 2,467; 2. Matej Zagar 2,200; 3. Tomasz Gollob 2,133; 4. Krzysztof Kasprzak 2,077; 5. Michael Jepsen Jensen 1,917.

Falubaz Zielona Góra: 1. Patryk Dudek 2,563; 2. Andreas Jonsson 2,125; 3. Aleksandr Łoktajew 1,800; 4. Rune Holta 1,444; 5. Piotr Protasiewicz 1,400.

Unia Leszno: 1. Jurica Pavlic 2,300; 2. Jarosław Hampel 2,267; 3. Troy Batchelor 1,923; 4. Piotr Pawlicki 1,833; 5. Przemysław Pawlicki 1,800.

Unibax Toruń: 1. Chris Holder 2,125; 2. Darcy Ward 1,882; 3. Ryan Sullivan 1,875; 4. Adrian Miedziński 1,625; 5. Emil Pulczyński 1,364.

...w I i II lidze

Lista zawodników I i II ligi, którzy mogą być zastępowani w najbliższych trzech meczach swoich drużyn.

Start Gniezno: 1. Antonio Lindbaeck 2,059; 2. Scott Nicholls 2,000; 3. Maciej Fajfer 1,700; 4. Magnus Zetterstroem 1,583; 5. Adam Skórnicki 1,500.

Orzeł Łódź: 1. Damian Adamczak 2,071; 2. Mateusz Szczepaniak 1,846; 3. Linus Sundstroem 1,800; 4. Michał Szczepaniak 1,571; 5. Rafał Trojanowski 1,538.

Ostrowia Ostrów: 1. Peter Karlsson 2,235; 2. Ronnie Jamroz 2,154; 3. Rory Schlein 1,700; 4. Mariusz Staszewski 1,533.

Victoria Piła: 1. Mariusz Puzakowski 2,000; 2. Piotr Świśt 1,800; 3. Cyprian Szymko 1,625; 4. Mariusz Franków 1,600; 5. Marcin Jędrzejewski 1,333.

KSM Krosno: 1. Paweł Hlib 2,294; 2. Kevin Woelbert 1,800; 3. Adrian Szewczykowski 1,692; 4. Nikolaj Busk Jakobsen 1,625; 5. Tobias Busch 1,615.

...w Kolejarzach

GKSŻ podała listę żużlowców, za których można zastosować zastępstwo zawodnika najbliższych trzech meczach w Kolejarzu Rawicz i Kolejarzu Opole.

Kolejarz Opole: 1. Michał Mitko 1,875; 2. Marcin Rempala 1,867; 3. Witajli Bielousow 1,813; 4. Rafał Flegler 1,667; 5. Adam Czechowicz 1,545.

Kolejarz Rawicz: 1. Piotr Dym 2,222; 2. Erik Andersson 2,200; 3. Sławomir Musielak 1,667; 4. Anton Rosen 1,429; 5. Szymon Kielbasa 1,300.

(szyk)

IMPREZY * IMPREZY

Trening Punktowany - Zielona Góra (3.05) FALUBAZ ZIELONA GÓRA - UNIBAX TORUŃ 48:42

Po niedawnej ekstraklasowej potyczce na Motoarenie w Toruniu, zespoły Unibaksu i Falubazu zmierzyły się w punktowanym treningu na zielonogórskim torze. W ekipie zielonogórskiej gościnnie pojechał Adam Skórnicki, a najlepszym zawodnikiem na torze był Piotr Protasiewicz.

FALUBAZ ZIELONA GÓRA: Aleksandr Łoktajew 0 (d,0,-,-), Krzysztof Jabłoński 10 (2,3,2,-,3), Piotr Protasiewicz 12 (3,3,3,3), Łukasz Jankowski 7 (1,1,2,3), Rune Holta 8 (1,2,2,1,2), Kacper Rogowski 4 (2,1,1), Remigiusz Perzyński 0 (0,0,0,0), Adam Skórnicki 7 (1,2,2,2).

UNIBAX TORUŃ: Ryan Sullivan 10 (3,2,3,2), Karol Ząbik 2 (1,0,1,0), Adrian Miedziński 11 (2,3,3,3), Łukasz Przedpełski 1 (0,0,0,1), Zbigniew Czerwiński 7 (2,2,0,d,3), Emil Pulczyński 5 (3,1,0,1,0), Kamil Pulczyński 5 (1,3,1,0).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. E. PULCZYŃSKI, Rogowski, K. Pulczyński, Perzyński 2:4; II. SULLI-

VAN, Jabłoński, Ząbik, Łoktajew 2:4 (4:8); III. PROTASIEWICZ, Miedziński, Jankowski, Przedpełski 4:2 (8:10); IV. K. PULCZYŃSKI, Czerwiński, Holta, Perzyński 1:5 (9:15); V. PROTASIEWICZ, Sullivan, Jankowski, Ząbik 4:2 (13:17); VI. MIEDZIŃSKI, Holta, Rogowski, Przedpełski 3:3 (16:20); VII. JABŁOŃSKI, Czerwiński, E. Pulczyński, Łoktajew 3:3 (19:23); VIII. SULLIVAN, Holta, Ząbik, Perzyński 2:4 (21:27); IX. MIEDZIŃSKI, Jabłoński, Skórnicki, Przedpełski 3:3 (24:30); X. PROTASIEWICZ, Jankowski, K. Pulczyński, Czerwiński 5:1 (29:31); XI. MIEDZIŃSKI, Skórnicki, Holta, Ząbik 3:3 (32:34); XII. PROTASIEWICZ, Sullivan, Rogowski, E. Pulczyński 4:2 (36:36); XIII. JANKOWSKI, Skórnicki, Przedpełski, Czerwiński 5:1 (41:37); XIV. CZERWIŃSKI, Skórnicki, E. Pulczyński, Perzyński 2:4 (43:41); XV. JABŁOŃSKI, Holta, K. Pulczyński, E. Pulczyński 5:1 (48:42).

Czasów nie mierzono. Sędzięgo nie było. Widzów 150. M.S.

Punktowany Turniej Par - Ostrów (4.05)

- Brak Jamrozego na treningu wynika z faktu, że startuje on w sobotę w silnie obsadzonych zawodach. Jeśli chodzi o Adriana Gomólskiego prezentuje się on coraz lepiej i absolutnie nie skreślam go w kontekście walki o miejsce w składzie na mecze ligowe - wyjaśnia Michał Widera, trener Ostrowii.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. GOMÓLSKI, Staszewski, Pecyna, Brzozowski; II. POVAZHNY, Pieszczyk, Szymko, Nowak; III. PIESZCZEK, Szymko, Chrzanowski, Urbański (d4); IV. POVAZHNY, Staszewski, Gomólski, Nowak; V. BRZozowski, Chrzanowski, Pecyna, Urbański; VI. STASZEWSKI, Gomólski, Szymko, Pieszczyk (u2); VII. POVAZHNY, Nowak, Chrzanowski, Urbański (d4); VIII. PECYNA, Pieszczyk, Brzo-

zowski, Szymko; IX. BRZozowski, Pecyna, Nowak, Konopka; X. CHRZANOWSKI, Staszewski, Gomólski, Urbański (ns).I

KLASYFIKACJA: I. PARA II - 16 pkt.: Mariusz Staszewski 9 (2,2,3,2), Adrian Gomólski 7 (3,1,2,1). II. PARA I - 14 pkt.: Krzysztof Pecyna 7 (1,1,3,2), Kamil Brzozowski 7 (0,3,1,3). III. PARA V - 12 pkt.: Roman Povazhny 9 (3,3,3,-), Marcin Nowak 3 (0,0,2,1), Rafał Konopka 0 (0). IV. PARA IV - 11 pkt.: Krystian Pieszczyk 7 (2,3,u,2), Marceł Szymko 4 (1,2,1,0). V. PARA III - 7 pkt.: Tomasz Chrzanowski 7 (1,2,1,3), Paweł Urbański 0 (d,0,d,ns).

Czasów nie mierzono. Sędzięgo nie było. Widzów około 400.

MK



KOLEJARZ RAWICZ - KOLEJARZ OPOLE 51:39



„Niedźwiadki” w gazie

Mecze z opolskim imiennikiem zawsze budzą wśród kibiców obu drużyn dodatkowe emocje. Nie inaczej było i tym razem, gdyż za swoją drużyną przybyła spora grupa kibiców z Opola.

Gospodarze zaczęli od mocnego uderzenia wygrywając bieg młodzieżowy podwójnie. Później praktycznie wszystko szło po myśli trenera Piotra Żyto, gdyż przewaga gospodarzy po ośmiu konfrontacjach wzrosła już do 14 punktów. Opolanie „zaskoczyli” na chwilę w biegu X, po wprowadzeniu rezerwy taktycznej. Za Rafała Flegera trener Andrzej Maroszek postawił na Michała Mitko i ta decyzja zapoczątkowała podwójną wygraną.

Dodatkowych emocji przysporzył bieg XIV, kiedy po walce z Antonem Rosenem na tor upadł Łukasz Bojarski. Między żuźłowcami, jeszcze na płycie stadionu, doszło do ostrej konfrontacji słownej i gdyby nie interwencja trenera i lekarza zawodów, doszłoby do rękoczynów.

Świetną dyspozycją wykazali się wychowanek Falubazu - Adam Strzelec, którego punkty bardzo pomogły miejscowym w odniesieniu zwycięstwa.

Po zawodach powiedzieli:

Andrzej Maroszek (trener Kolejarza Opole): - Od samego początku wszystko szło nie po naszej myśli. Tor rawicki jest ciężki. Gospodarze zrobili nawierzchnię pod siebie, trenowali na niej. Nam nigdy ten tor nie pasował. Ci zawodnicy, którzy w Krakowie punktowali, dzisiaj nie mogli się odnaleźć i to jest główna przyczyna dwunastopunktowej przegranej. Nie jest to jakaś druzgocząca porażka, aczkolwiek nastawieni byliśmy na wygraną. Do Rawicza przyjechalibyśmy powalczyc o jak najlepszy wynik.

Marcin Rempała (Kolejarz Opole): - Mój start

oceniam bardzo słabo. Szczerze mówiąc to była to jakaś totalna kompromitacja z mojej strony. Nie mogłem wyjść ze startu, a dobry start, to na rawickim torze klucz do sukcesu.

Piotr Żyto (trener Kolejarza Rawicz): - Wszyscy zawodnicy zrobili to, co do nich należało. Dobrze, że mogli u nas pojechać Adam Strzelec, bo na pewno jego punkty się przydały. Za to chciałem podziękować Rafałowi Dobruckiemu, który zgodził się na jego start w dzisiejszym spotkaniu. Podziękowania należą się także Lechowi Kędziorze, ponieważ również wspomaga nas swoimi młodzieżowcami. Cieszy mnie postawa Szymona Kielbasy, który wreszcie się odrodził. Jechał dziś bez porównania do tego, co prezentował wcześniej. Pozostali dorzucili swoje punkty i o to chodzi. Jeśli każdy z zawodników zrobi po osiem punktów to mecz jest wygrany. W biegach nominowanych zdecydowałem się puścić zawodników, którzy jechali po trzy razy po to, aby każdy z nich miał możliwość zaprezentowania się.

Adam Strzelec (gość Kolejarza Rawicz): - Myślę, że zaprezentowałem się z dobrej strony. Do pełni szczęścia zabrakło tego ostatniego wyścigu, który zakończył się upadkiem. Kolega mnie trochę wypchnął, chciałem mu wejść pod łokieć, wpadłem w dziurę i noga spadła mi z haka. Mam nadzieję, że to nie przypadek, że trzy dni byłem w dobrej formie. Teraz, mam nadzieję, że będę ją podtrzymywał. Jazda w meczach na zasadach „gościa” jest super rozwiązaniem, bo jest skuteczniejsza niż jazda na treningu. Można objeździć się, pościgać na dobrym poziomie i przy okazji zaprezentować się kibicom.

WERONIKA WARESIAK



Wyścig drugi. Od lewej: Sławomir Musielak, Szymon Kielbasa i Michał Mitko.

Fot. autorka tekstu

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. STRZELEC (A - 62,40), Rosen (C), Bielousow (D), Bojarski (B) | 5:1 |
| II. MITKO (62,62), Kielbasa, M. Rempała, Musielak | 2:4 (7:5) |
| III. DYM (63,24), T. Rempała, Edberg, Czechowicz | 4:2 (11:7) |
| IV. STRZELEC (62,59), Bielousow, Andersson, Flegler (d) | 4:2 (15:9) |
| V. EDBERG (62,27), Mitko, M. Rempała, Dym | 3:3 (18:12) |
| VI. ANDERSSON (62,61), Czechowicz, T. Rempała, Rosen | 3:3 (21:15) |
| VII. KIELBASA (63,12), Musielak, Flegler, Bojarski | 5:1 (26:16) |
| VIII. STRZELEC (62,58), Andersson, M. Rempała, Mitko | 5:1 (31:17) |
| IX. T. Rempała (62,77), Musielak, Kielbasa, Czechowicz (d) | 3:3 (34:20) |
| X. MITKO (63,58 - RT), Bielousow, Dym, Edberg | 1:5 (35:25) |
| XI. KIELBASA (63,43), Andersson, T. Rempała, M. Rempała (RT - w) | 5:1 (40:26) |
| XII. ROSEN (63,71), Bojarski, Mitko, Strzelec (RZ - u) | 3:3 (43:29) |
| XIII. BIELOUSOW (64,33 - RZ), Edberg, T. Rempała, Musielak | 2:4 (45:33) |
| XIV. BIELOUSOW (64,23 - A), Dym (B), Rosen (RZ - D), Bojarski (C - wu) | 3:3 (48:36) |
| XV. T. Rempała (B - 63,65), Kielbasa (C), Andersson (A), Mitko (D) | 3:3 (51:39) |

KOLEJARZ OPOLE

| | |
|----------------------|---------------------|
| 1. Michał Mitko | 9 (3,2,0,3,1,0) |
| 2. Marcin Rempała | 3+1 (1,1*,1,w,-) |
| 3. Adam Czechowicz | 2 (0,2,d,-,-) |
| 4. Tomasz Rempała | 11+1 (2,1*,3,1,1,3) |
| 5. Rafał Flegler | 1 (d,1,-,-) |
| 6. Łukasz Bojarski | 2 (0,0,2,w) |
| 7. Witalij Bielousow | 11+1 (1,2,2*,3,3) |

KOLEJARZ RAWICZ

| | |
|--------------------------|--------------------|
| 9. Sławomir Musielak | 4+1 (0,2,2*,0) |
| 10. Szymon Kielbasa | 11 (2,3,1,3,2) |
| 11. Piotr Dym | 6 (3,0,1,-,2) |
| 12. Alexander Edberg | 6 (1,3,0,2,-) |
| 13. Eric Andersson | 9+3 (1,3,2*,2*,1*) |
| 14. Anton Rosen | 6+1 (2*,0,3,1) |
| 15. Adam Strzelec (gość) | 9 (3,3,3,u) |

NCD uzyskał w V wyścigu ALEXANDER EDBERG - 62,27 s. Sędziował Krzysztof Meyze z Wtelnia. Widzów około 1000. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 9.50. Ocena meczu: ****



ROW RYBNIK - KSM KROSNO 43:47



Przeegrali na własne życzenie



Roman Chromik (kask czerwony) odpiera atak Tobiasza Buscha.

Fot. Wacław Troszka

W niedzielne popołudnie, w przeciwieństwie do sobotniego Turnieju Romanka, na stadionie w Rybniku zasiadła garstka kibiców. Po raz kolejny widzowie nie mogli narzekać na brak emocji, które trwały do ostatniego wyścigu.

Gości do zwycięstwa poprowadzili Kevin Woelbert oraz Adrian Szewczykowski, jednak cała drużyna pojechała na równym poziomie i to był klucz do sukcesu.

Wśród Rybniczian liderował Oliver Allen, który zdobył 12 punktów, reszta drużyny popelniała szkolne błędy na trasie i przegrała mecz „na własne życzenie”.

Po meczu powiedzieli:

Roman Chromik (ROW Rybnik): - Przegraliśmy zawody i trudno, trzeba teraz poszukać przyczyn porażki i sprawić, żeby więcej się coś takiego już nie powtórzyło. Jeśli chodzi o czternasty wyścig, to nie czułem się na siłach, żeby w nim wziąć udział. Poprosiłem managera, żeby mnie ktoś zastąpił, gdyż jechałbym dwa biegi pod rząd. Turniej Łukasza Romanka też tam gdzieś dał się we znaki i nie czułem się pewnie, by jechać w tym biegu, a nie chciałem robić nic na siłę.

Marek Gruszka (prezes ROW-u Rybnik): - Dzisiejszy mecz przegraliśmy można powiedzieć „na własne życzenie”. Na prowadzeniu zawodnicy popelniali szkolne błędy, traciliśmy punkty w sytuacjach, w których po prostu nie powinniśmy tego robić. Rozluźnienie po wygranej z Piłą spowodowało taką a nie inną sytuację. Zawiódł Randrup,

który nie przywiózł tylu punktów ile powinien, zaś inni zawodnicy jechali swoje, tylko czegoś jednak zabrakło. Trzeba teraz wyciągnąć wnioski z tego co nam dziś nie poszło i jedyliśmy dalej.

Ireneusz Kwieciński (trener KSM-u Krosno): - Jestem bardzo szczęśliwy, że wygraliśmy mecz na wyjeździe. Czy to na torze, czy w parkingu, widać prawdziwy zespół. Jest trochę problem ze skompletowaniem motocykli, natomiast jeden drugiemu wzajemnie pomaga. Chciałbym podziękować moim chłopakom bez wyjątków. Dzisiaj wszyscy pojechali bardzo dobrze. Stanowiliśmy wyrównany team i to był klucz do wygranej.

Paweł Hlib (KSM Krosno): - Zawsze miło przyjeżdża się do Rybnika, na tym stadionie, dla tych ludzi fajnie się jeździ. Mogę powiedzieć, że jest drużyna, że jest atmosfera, w parkingu każdy sobie pomaga. Jeśli chodzi o mój występ to muszę powiedzieć, że było to dzisiaj wszystko takie „naciągane”. Wystąpiły problemy sprzętowe i muszę nad tym popracować. Najważniejsze, że drużyna dzisiaj wygrała i to najbardziej cieszy.

Adrian Szewczykowski (KSM Krosno): - Jestem bardzo zadowolony ze zwycięstwa naszej drużyny. Jechaliśmy dzisiaj na bardzo trudnym terenie. Moja postawa też jest powodem do uciechy, bo jest to kolejny mecz z rzędu gdzie pojechałem na dobrym poziomie. Pojawiają się cały czas gdzieś tam problemy ze sprzętem, ale mimo to jest dobrze i dzisiejsza wygrana bardzo nas buduje.

KAMIL SMOLKA

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|---|-------------|
| I. KOVACIC (A - 69,98), Randrup (B), Plecha (D), Kret (C) | 3:3 |
| II. PAWLASZCZYK (69,29), Chromik, Hlib, Woelbert | 5:1 (8:4) |
| III. SZEWCZYKOWSKI (68,67), Charczenko, Busch, Szymura (d4) | 2:4 (10:8) |
| IV. ALLEN (67,33), Kret, Magosi, Randrup | 3:3 (13:11) |
| V. WOELBERT (67,44), Hlib, Szymura, Charczenko (d) | 1:5 (14:16) |
| VI. BUSCH (66,58), Allen, Szewczykowski, Plecha | 2:4 (16:20) |
| VII. CHROMIK (67,42), Magosi, Pawlaszczyk, Kovacic (d) | 4:2 (20:22) |
| VIII. WOELBERT (66,94), Allen, Hlib, Randrup | 2:4 (22:26) |
| IX. SZEWCZYKOWSKI (66,60), Pawlaszczyk, Busch, Chromik (d3) | 2:4 (24:30) |
| X. CHARCZENKO (66,51), Szymura, Kret, Magosi (d3) | 5:1 (29:31) |
| XI. ALLEN (66,90), Pawlaszczyk, Woelbert, Szewczykowski | 5:1 (34:32) |
| XII. CHARCZENKO (67,32), Hlib, Kovacic, Plecha (w/u) | 3:3 (37:35) |
| XIII. BUSCH (66,21), Chromik, Szymura, Magosi | 3:3 (40:38) |
| XI. WOELBERT (D - 66,68), Hlib (B), Szymura (C), Pawlaszczyk (A) | 1:5 (41:43) |
| XV. SZEWCZYKOWSKI (A - 66,41), Allen (D), Busch (C), Charczenko (B) | 2:4 (43:47) |

ROW RYBNIK

| | |
|-------------------------|-------------------|
| 9. Roman Chromik | 7+1 (2*,3,d,2) |
| 10. Patryk Pawlaszczyk | 8+1 (3,1,2,2*,0) |
| 11. Aleksiej Charczenko | 8 (2,d,3,3,0) |
| 12. Bartosz Szymura | 5+2 (d,1,2*,1*,1) |
| 13. Oliver Allen | 12 (3,2,2,3,2) |
| 14. Łukasz Plecha | 1+1 (1*,0,w) |
| 15. Marc Randrup | 2 (2,0,0) |

KSM KROSNO

| | |
|-------------------------|-------------------|
| 1. Paweł Hlib | 8+2 (1,2*,1,2,2*) |
| 2. Kevin Woelbert | 10 (0,3,3,1,3) |
| 3. Adrian Szewczykowski | 10 (3,1,3,0,3) |
| 4. Tobiasz Busch | 9 (1,3,1,3,1) |
| 5. Norbert Magosi | 3+1 (1*,2,d,0) |
| 6. Dino Kovacic | 4 (3,d,1) |
| 7. Łukasz Kret | 3 (0,2,1) |

NCD uzyskał w XIII wyścigu TOBIAS BUSCH - 66,21 s. Sędziował Grzegorz Sokołowski z Ostrowa. Widzów około 2.000. Ocena sędziego - 4. Liga Stadionów - 9.00 Ocena meczu: ****



KOLEJARZ RAWICZ - WANDA KRAKÓW 50:40



Walka do „kreski”

Kibice od początku mogli oglądać wiele mijanek i walki na torze od startu aż do samej kreski. Kapitalny pierwszy luk w wyścigu czwartym zaliczył Piotr Dym, który po przegranej starcie na wyjściu z wirażu przemknął między rywalami i znalazł się na czele stawki. Najwięcej emocji przysporzył kibicom w biegu trzecim ich ulubieniec - Wiktor Gołubowski. Po słabym starcie mocno naciskał rywali. Najpierw minął Cukanowa, by chwilę później wyprzedzić Miturskiego.

W drużynie przyjezdnej świetną jazdą imponował Andriej Kudriaszow. Serce na torze zostawił również Stanisław Burza. Spośród „Niedźwiadków” w najlepszej dyspozycji był Szymon Kielbasa, któremu dzielnie wtórowali Musielak z Dymem. Miejscowych działaczy może martwić słaba postawa Erica Anderssona oraz jazda „w kratkę” zeszłorocznego lidera zespołu - Wiktora Gołubowskiego.

Po zawodach powiedzieli:

Sławomir Musielak (Kolejarz Rawicz): - Jeśli chodzi o wynik to nie było tragedii. Aczkolwiek dzisiaj, jak i w czwartek dokuczały mi problemy sprzętowe. Jeden silnik się rozleciał i praktycznie jest już do wyrzucenia. W drugim miałem problemy z zapłonami i z prądami. Motocykl nie chciał praktycznie jechać. Najważniejsze jednak, że udało się wygrać to spotkanie. Widać, że jesteśmy silną drużyną. Mamy wyrównanych zawodników i każdy przywozi ważne punkty. Przed kolejnym meczem jesteśmy jeszcze bardziej zmobilizowani, gdyż chcielibyśmy utrzymać tę formę.

Piotr Dym (Kolejarz Rawicz): - Jestem zadowolony ze swojego występu. Mecz jest wgrany, a to najważniejsze. Kraków nie był łatwym przeciwnikiem. Poza tym plany pokrzyżowała nam pogoda, co dało się odczuć na torze. Ale mecz był

bardzo ciekawy i zacięty, cieszymy się z wygranej. Było sporo walki na torze. Kibice, którzy przyszli na stadion, byli na pewno zadowoleni.

Stanisław Burza (Wanda Kraków): - Myślałem, że pojedę trochę lepiej. Na rawickim torze z reguły dobrze mi się jeździ. Przygotowałem motocykl dokładnie tak, jak to miało miejsce na ostatnie dwa spotkania. Ale niestety ten tor był zdecydowanie twardszy. Pierwsze dwa biegi motocykl był zdecydowanie za mocny i musiałem schodzić zębami w dół. Potem już trafiłem w coś, ale nie było to jeszcze to, co być powinno. W czternastym biegu umówiliśmy się z Kudriaszowem, że będzie patrzył na mnie. Ja zakładałem, że będę jechał po orbicie szerzej, będę chciał pociągnąć po długiej, a on właśnie tam mi wjechał. W tym momencie pojawił się zawodnik gospodarzy, przyciął do małej i wykorzystał nasz błąd. W tym momencie straciliśmy szansę na wygraną. Mieliśmy wygrać dwa ostatnie biegi podwójnie i uratować remis. No, niestety gospodarze byli lepsi i należy im pogratulować. Ten nasz skład tak naprawdę był montowany w ostatniej chwili. Miał jechać Hefenbrock. Jednak wczoraj bardzo słabo pojechał w Niemczech i wystartował Cukanow, mimo iż wiedziałem, że ten tor jakoś mu nie leży. Zabrakło nam w składzie kogoś, kto by wynik pociągnął.

Marcel Kajzer (Wanda Kraków): - Dzisiaj teoretycznie jechali zawodnicy lepsi. Tak zdecydował zarząd Krakowa i trzeba było się z tym pogodzić. Mimo iż jestem wychowankiem rawickiego klubu i doskonale znam ten tor, nie zostałem wystawiony do tego spotkania i szkoda mi takiej decyzji. Na razie myślę o zmianie klubu. Będę szukał innego ośrodka oraz okazji do większej ilości startów za granicą, szczególnie w Anglii.

WERONIKA WARESIAK



KOLEJARZ OPOLE - VICTORIA PIŁA 43:47



Kibice zdegustowani i źli



Tomasz Rempała przegrał z pechem.

Fot. Roman Billiński

Spotkały się zespoły zajmujące ostatnie miejsca w drugoligowej tabeli. Wśród opolan doszło do dwóch zmian w składzie. Rafała Flegera zastąpił jego młodszy brat Kamil, natomiast Adama Czechowicza nowy nabytek Kolejarza - Daniel Pytel. Drużyna Victorii miała w swoim składzie jeźdźców, którzy w przeszłości przywdziewali plastron zespołu z Opola - Mariusza Frankowa i Marcina Jędrzejewskiego. Natomiast w roli gościa wystąpił Paweł Przedpełski.

Spotkanie rozpoczęło się od dubletu miejscowych, jednak jak się później okazało, było to jedyne podwójne zwycięstwo Kolejarza w tym spotkaniu. W siódmym wyścigu taśmy dotknął Marcin Rempała, w jego miejsce pojechał Witalij Bielousow. Jednak Rosjanin zanotował defekt na drugiej pozycji i w spotkaniu ponownie był remis. - W trakcie zawodów zepsuł się mój dobry silnik. Jednak drugi motor nie był już tak szybki i nie było jak jechać - tłumaczył opolski młodzieżowiec.

Od tego momentu ton rywalizacji zaczęli nadać przyjezdni. Sygnał do ataku dał Marcin Jędrzejewski, który w kolejnym biegu na prostej startowej wyprzedził jednocześnie Daniela Pytela i Witalija Bielousowa. Przed ostatnim biegiem goście prowadzili czterema punktami. Opolanie, aby uratować jeden punkt, musieli wygrać podwójnie. Po starcie na czele znalazła się para miejscowych i wydawało się, że w meczu będzie remis. Jednak na trzecim okrążeniu „kacpa” złapał jadący na drugiej pozycji Tomasz Rempała i nadzieje miejscowych przysły niczym bańka mydlana.

Victoria zwyciężyła zasłużenie, pilanie mieli w swoim składzie czterech solidnie punktujących jeźdźców. Najskuteczniejszy okazał się Piotr Świst, zapisując na swoim koncie trzynaście punktów. - Od kilku sezonów zaliczam na opolskim torze dobre występy. Tracę tutaj mało punktów i bardzo lubię ten obiekt. Spotkanie mogło być

rozstrzygnięte wcześniej. Cyprian Szymko jechał na dobrych pozycjach, ale popełniał takie błędy, że darował punkty opolanom - komentował Piotr Świst.

Dobrymi startami popisywał się Mariusz Puszakowski, a cenne punkty przywozili Mariusz Franków i Marcin Jędrzejewski. - Jestem zadowolony ze swojej dyspozycji. Nie udało mi się wygrać biegu, ale dowoziłem dwójki z bonusem. Jako drużyna zaprezentowaliśmy się dobrze, wygramyśmy na trudnym terenie, cieszę się z tego. Trochę mi głupio, że przyjechałem i wygrałem ze swoją byłą drużyną, ale taki jest sport - mówił Marcin Jędrzejewski.

Wśród opolan na swoim poziomie pojechał jedynie Michał Mitko, trudno także mieć pretensje do młodzieżowców. Tylko osiem punktów wywalczyli debiutujący w składzie Kolejarza Daniel Pytel i Kamil Flegler. Także oczekiwania działaczy i kibiców względem braci Rempałów były większe.

- Początek w moim wykonaniu był bardzo zły. Później dowoziłem punkty, ale nie jestem zadowolony z tego wyniku. Drużyna przegrała - mówił Kamil Flegler.

- Nie jeździło mi się najgorzej, ale wolno. Skutkowało to niską zdobyczą punktową. Dałem plamę, wiem że każdy spodziewał się po mnie lepszego występu, sam spodziewałem się, że zrobię więcej punktów - komentował Daniel Pytel.

Drużyna Victorii ma duży potencjał i nie należy jej lekceważyć.

Dla opolan to trzecia porażka z rzędu. Zespołowi ciężko będzie odzyskać zaufanie kibiców, którzy po meczu zdegustowani i źli opuszczali stadion. Jednak fanów boją nie tyle same porażki co ich styl.

- Na półmetku nie mamy stabilnego składu - trafnie po meczu podsumował trener Kolejarza, Andrzej Maroszek.

ŁUKASZ JAŹDZEWSKI



Od lewej: Piotr Dym i Sławomir Pyszny.

Fot. autorka tekstu

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. ROSEN (C - 62,44), Kudriaszow (B), Gała (A), Przedpełski (D - u4) | 4:2 |
| II. ANDERSSON (62,22), Kielbasa, Pyszny, Tabaka | 5:1 (9:3) |
| III. MUSIELAK (62,04), Gołubowski, Miturski, Cukanow | 5:1 (14:4) |
| IV. DYM (61,94), Burza, Przedpełski, Gała (u3) | 3:3 (17:7) |
| V. TABAKA (62,81), Pyszny, Gołubowski, Musielak | 1:5 (18:12) |
| VI. KUDRIASZOW (62,38), Dym, Rosen, Miturski, (Cukanow - t) | 3:3 (21:15) |
| VII. KIELBASA (62,60), Kudriaszow, Burza, Andersson | 3:3 (24:18) |
| VIII. DYM (62,19), Tabaka, Pyszny, Gała (d4) | 3:3 (27:21) |
| IX. MITURSKI (62,19), Kielbasa, Tabaka (RT), Andersson | 2:4 (29:25) |
| X. MUSIELAK (63,91), Burza, Gołubowski, Przedpełski (t) | 4:2 (33:27) |
| XI. KIELBASA (63,25), Kudriaszow (RT), Dym, Pyszny | 4:2 (37:29) |
| XII. KUDRIASZOW (63,38), Rosen, Musielak, Tabaka (d2) | 3:3 (40:32) |
| XIII. BURZA (63,15), Gołubowski, Rosen (RZ), Miturski | 3:3 (43:35) |
| XIV. MUSIELAK (B - 63,84), Kudriaszow (A - RZ), Burza (C - RT), Gołubowski (D) | 3:3 (46:38) |
| XV. KIELBASA (A - 62,59), Burza (D), Dym (C), Tabaka (B) | 4:2 (50:40) |

KOLEJARZ RAWICZ

| | |
|------------------------|-------------------|
| 9. Eric Andersson | 3 (3,0,0,-) |
| 10. Szymon Kielbasa | 13+1 (2*,3,2,3,3) |
| 11. Sławomir Musielak | 10 (3,0,3,1,3) |
| 12. Wiktor Gołubowski | 6+1 (2*,1,1,2,0) |
| 13. Piotr Dym | 10 (3,2,3,1,1) |
| 14. Anton Rosen | 7+2 (3,1*,2,1*) |
| 15. Adrian Gała (gość) | 1 (1,u,d) |

SPEEDWAY WANDA KRAKÓW

| | |
|-----------------------|----------------------|
| 1. Jozsef Tabaka | 6 (0,3,2,1,d,0) |
| 2. Sławomir Pyszny | 4+1 (*,1,0,-) |
| 3. Kiril Cukanow | 0 (0,t,-,-) |
| 4. Borys Miturski | 4 (1,0,3,0,-) |
| 5. Stanisław Burza | 11+2 (2,1*,2,3,1*,2) |
| 6. Andriej Kudriaszow | 14 (2,3,2,2,3,2) |
| 7. Łukasz Przedpełski | 1 (u,1,t) |

NCD uzyskał w IV wyścigu PIOTR DYM - 61,94 s. Sędziował Piotr Nowak z Torunia. Widzów około 700. Ocena sędziego - 4. Liga Stadionów - 9.50. Ocena meczu: *****

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. BIEŁOUSOW (A - 63,3), Bojarski (C), Przedpełski (D), Małuch (B) | 5:1 |
| II. FRANKÓW (63,5), Jędrzejewski, M. Rempała, Flegler | 1:5 (6:6) |
| III. MITKO (63,9), Puszakowski, Szymko, T. Rempała (w/u) | 3:3 (9:9) |
| IV. ŚWIST (62,9), Bielousow, Pytel, Przedpełski | 3:3 (12:12) |
| V. MITKO (64,7), Jędrzejewski, T. Rempała, Franków | 4:2 (16:14) |
| VI. PUSZAKOWSKI (63,6), Pytel, Bojarski, Szymko | 3:3 (19:17) |
| VII. ŚWIST (63,4), Flegler, Małuch, Bielousow (d1), (M. Rempała - t) | 2:4 (21:21) |
| VIII. FRANKÓW (63,8), Jędrzejewski, Bielousow, Pytel | 1:5 (22:26) |
| IX. PUSZAKOWSKI (63,9), Flegler, M. Rempała, Szymko | 3:3 (25:29) |
| X. T.REMPAŁA (63,7), Świst, Mitko, Przedpełski | 4:2 (29:31) |
| XI. PUSZAKOWSKI (64,2), Jędrzejewski, Flegler, Pytel (d4) | 1:5 (30:36) |
| XII. MITKO (64,8), Franków, Bojarski, Małuch | 4:2 (34:38) |
| XIII. ŚWIST (64,2), T. Rempała, M. Rempała, Szymko | 3:3 (37:41) |
| XIV. M.REMPAŁA (B - 63,4), Jędrzejewski (C), Franków (A), Bielousow (D - d4) | 3:3 (40:44) |
| XV. MITKO (A - 63,9), Świst (D), Puszakowski (B), T. Rempała (C - d2) | 3:3 (43:47) |

KOLEJARZ OPOLE

| | |
|-----------------------|-------------------|
| 9. Marcin Rempała | 6+2 (1,t,1*,1*,3) |
| 10. Kamil Flegler | 5 (0,2,2,1,-) |
| 11. Michał Mitko | 13 (3,3,1,3,3) |
| 12. Tomasz Rempała | 6 (w,1,3,2,d) |
| 13. Daniel Pytel | 3+1 (1*,2,0,d) |
| 14. Łukasz Bojarski | 4+2 (2*,1*,1) |
| 15. Witalij Bielousow | 6 (3,2,d,1,d) |

VICTORIA PIŁA

| | |
|-----------------------------|----------------------|
| 1. Mariusz Franków | 9 (3,0,3,2,1) |
| 2. Marcin Jędrzejewski | 10+3 (2*,2*,2*,2*,2) |
| 3. Mariusz Puszakowski | 12 (2,3,3,3,1) |
| 4. Cyprian Szymko | 1 (1,0,0,0) |
| 5. Piotr Świst | 13 (3,3,2,3,2) |
| 6. Radosław Małuch | 1 (0,1,0) |
| 7. Paweł Przedpełski (gość) | 1 (1,0,0) |

NCD uzyskał w IV wyścigu PIOTR ŚWIST - 62,9 s. Sędziował Ryszard Bryła z Zielonej Góry. Praktykant Grzegorz Czarniecki z Leszna. Widzów 1.500. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 10.00. Ocena meczu: *****

LIGOWE TABELLE

| EKSTRALIGA | | | |
|-------------------------|---|---|-----|
| 1. STAL GÓRZÓW | 4 | 8 | +70 |
| 2. UNIA TARNÓW | 4 | 7 | +45 |
| 3. UNIA LESZNO | 3 | 5 | +22 |
| 4. POLONIA BYDGOSZCZ | 4 | 4 | +5 |
| 5. FALUBAZ ZIELONA GÓRA | 3 | 3 | -2 |
| 6. UNIBAX TORUŃ | 3 | 2 | 0 |
| 7. LOTOS WYBRZEŻE | 4 | 2 | -42 |
| 8. WŁÓKNIARZ CZ-WA | 4 | 2 | -34 |
| 9. SPARTA WROCŁAW | 4 | 2 | -36 |
| 10. STAL RZESZÓW | 3 | 1 | -25 |

SIÓDEMKA II RUNDY

Krzysztof Buczkowski (Bydgoszcz)
Tomasz Gollob (Gorzów)
Rafał Okoniewski (Rzeszów)
Chris Holder (Toruń)
Greg Hancock (Tarnów)
Patryk Dudek (Zielona Góra)
Artur Czaja (Częstochowa)

Pięć meczów II rundy Ekstraligi obejrzało około 44.000 widzów, czyli średnio 8.800 na jedno spotkanie.

I LIGA

| | | | |
|---------------------|---|---|-----|
| 1. LECHMA START | 4 | 5 | -2 |
| 2. OSTROVIA OSTRÓW | 3 | 4 | -11 |
| 3. ORZEŁ ŁÓDŹ | 4 | 4 | +15 |
| 4. GTŻ GRUDZIĄDZ | 2 | 3 | +32 |
| 5. LOKOMOTIVE DAUG. | 3 | 2 | -12 |
| 6. KMŻ LUBLIN | 2 | 0 | -22 |

II LIGA

| | | | |
|--------------------|---|---|-----|
| 1. KOLEJARZ RAWICZ | 4 | 8 | +64 |
| 2. KSM KROSNO | 4 | 6 | +7 |
| 3. KOLEJARZ OPOLE | 4 | 2 | -3 |
| 4. ROW RYBNIK | 3 | 2 | -4 |
| 5. VICTORIA PIŁA | 4 | 2 | -58 |
| 6. WANDA KRAKÓW | 3 | 2 | -6 |

SIÓDEMKA IV RUNDY

Piotr Świst (Piła)
Szymon Kielbasa (Rawicz)
Michał Mitko (Opole)
Mariusz Puzakowski (Piła)
Oliver Allen (Rybnik)
Andrzej Kudriaszow (Kraków)
Anton Rosen (Rawicz)

Trzy mecze IV rundy II ligi obejrzało około 4.200 widzów, czyli średnio 1.400 na jedno spotkanie.

Kontuzja Golloba

W niedzielę (6.05) w Chełmnie rozpoczął się cykl mistrzostw Polski w motocrossie. W klasie MX2 Junior wystartował Oskar Ajtner-Gollob (BTS Bydgoszcz), który startuje także na żużlu. Bratanek najsłynniejszego polskiego żużlowca miał pecha. W pierwszym wyścigu w stawce 22 zawodników przyjechał na metę ósmy. Do drugiego jednak nie przystąpił, bo podczas okrażenia zapoznajczego zbyt mocno podparł się na jednym z zeskoków i prawdopodobnie zerwał ścięgna w kolanie. Ostatecznie Ajtner-Gollob został sklasyfikowany na dziewiętnastym miejscu. Dodajmy, że zawodnikowi w Chełmnie towarzyszył dziadek Władysław Gollob.

ML

Jadą po awans

Rozmowa z **Maciejem Simionkowskim** menedżerem ROW-u Rybnik

- Wasza drużyna pokonała Victorię Piła i było to dla Ciebie pierwsze zwycięstwo w roli menedżera zespołu. Czy teraz nabraliście wiatru w żagle?

- Myślę, że tak. Mieliśmy zdecydowanie większe apetyty jeśli chodzi o pojedynki w Opolu, zdawałem sobie sprawę z tego, że mecz będzie bardzo trudny i liczyłem się z ewentualną porażką, ale nie spodziewałem się jej w takich rozmiarach, czyli osiemnastoma punktami. Wyścignęliśmy już wnioski. Teraz czekają nas dwa mecze u siebie: 6 maja z KSM-em Krosno i 12 maja zaległy ze Speedway Wandą Kraków. Później, 13 maja, jedziemy do Rawicza i mam nadzieję, że po zawodach w Rybniku będziemy mieli na swoim koncie dwa wygrane mecze i powalczymy również o korzystny rezultat na torze „Niedźwiadków”.

- Kto jest pewniakiem w zespole?

- Nie zawodzą, potwierdzają to wynikiem Roman Chromik i Oliver Allen. Oni będą stanowili o sile tej drużyny w rozgrywkach. Anglik to cenny zawodnik, który zawsze dokłada do dorobku swoje punkty. Od reszty zespołu wymagam więcej. Mówię tu o Pawłasczyku, Szymurze czy Charczence. Oni zdają sobie z tego sprawę i deklarują, iż stać ich na więcej. Dokonują zresztą zmian sprzętowych, aby było jak najlepiej.

- Kto jest aktualnie w najlepszej dyspozycji z rybnickich zagranicznych juniorów?

- Mamy trzech dobrych juniorów: Mikkel Bech Jensen, Matthias Thoerblom i Marc Randrup. W tym ostatnim drzemie potencjał. On po prostu spał w Opolu. To był jego debiut w Polsce i za bardzo chciał wypaść jak najlepiej. Ma predyspozycje do tego, żeby zdobywać punkty w drugiej lidze i na

pewno jeszcze otrzyma ode mnie szansę. Jeśli chodzi o Matthiasa Thoerbloma, to udowodnił, że jest dobrze przygotowany i rokuje nadzieje. Ale ma konkurencję w postaci Mikaela Bech Jensena. Ten był u nas w Rybniku i miał wystartować w meczu przeciwko Wandzie, lecz został on odwołany. Nie zapominajmy, że mam również możliwość wystawienia tych zawodników do składu na pozy-



cji seniora. To samo dotyczy zresztą Thoerbloma. Udział obu tych zawodników w jednym meczu jest możliwy.

- Czy wykrystalizowała się już czołową faworytów w walce o awans?

- W mojej opinii druga liga jest bardzo wyrównana. Mamy tylko sześć drużyn i byłoby źle, gdyby gdzieś tam zrobiły się dwie grupy, po trzy mocne i słabe zespoły. Na szczęście na razie podziału nie ma. Wszyscy mają predyspozycje do awansu. Liga wydaje się wyrównana. Ja jestem z tego zadowolony. Poziom

i emocje są gwarantowane. Dużo daje handicap własnego toru, co potwierdza zespół z Krosna.

- Czy wroście już jako gruzdzianin w rybnickie środowisko żużlowe?

- Z krótką przerwą jestem w Rybniku przez cały czas od pierwszego lutego. Każde środowisko ma swoją charakterystykę. Na razie jestem zadowolony z tego, co zastałem w Rybniku i z warunków, które mi stworzono do pracy. Oby tak dalej. Wiadomo, że jak w każdej pracy są lepsze i gorsze dni, lecz wszyscy mamy ten sam cel - jesteśmy zdeterminowani, aby awansować do pierwszej ligi. Mam nadzieję, że rybnicki żużel będzie podążał w dobrym kierunku. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że to się nie stanie jak za dotknięciem magicznej różdżki. Jesteśmy w drugiej lidze, trzeba przetrać i dołożyć starań, aby ROW wrócił do pierwszej ligi, a potem udanie w niej wystąpił. Już w tym roku będzie można posmakować w Rybniku żużla z wyższej półki, bo są organizowane inne imprezy, jak na przykład memoriały Łukasza Romanka lub Jana Ciszewskiego. Obie odbędą się w maju, a w składzie nie zabraknie zawodników ze światowej czołówki. To taka mała rekompensata dla kibiców za brak pierwszej ligi.

- Czy kibice z Grudziądza i Rybnika czymś się różnią?

- Nie chciałbym ich porównywać. Na pewno w obu miastach kibicom zależy na sukcesach. Rybniczanie chyba bardziej w obecnej sytuacji, bo ich drużyna znalazła się na zakręcie. Gruzdzianin są w pierwszej lidze już kilka dobrych lat.

Rozmawiał:
PRZEMYSŁAW SZYMKOWIAK
Fot. Waclaw Troszka

Wyrwać się z letargu

Po porażce w Rawiczu opolscy działacze postanowili, że potrzebne są zmiany w zespole. Czas na przemyślenia dostali Rafał Flegler i Adam Czechowicz. W orbicie zainteresowań Kolejarza znaleźli się Michał Łopaczewski, Zbigniew Suchecki i Daniel Pytel, ostatni z nich dołączył do zespołu prowadzonego przez trenera Andrzeja Maroszkę.

- Szybko domówiliśmy się z zawodnikiem na temat startów. Liczymy, że będzie wzmocnieniem i uzupełnieniem zespołu. Ma doświadczenie nabyte w wyższych ligach. Dobrze zaprezentował się podczas turnieju Opole Open. Wierzę, że będzie to lekkie odświeżenie z korzyścią dla klubu - mówi prezes Kolejarza Jerzy Drozd. - Na razie nie chcemy robić wielkiej rewolucji w zespole. Stojemy przemyślane kroki i nie robimy nerwowych ruchów. Jednak to już najwyższy czas na pewne zmiany. Rozumiem, że zawodnikom może coś nie wyjść. Montowaliśmy skład z krótką ławką seniorską. Daje nam to pole manewru w obecnej sytuacji. Chcemy dać czas zawodnikom, którzy nie odnaleźli się jeszcze w tym sezonie, aby uregulowali swoje sprawy sprzętowe. Absolutnie nie rezygnujemy z jeźdźców, którzy do tej pory spisywali się słabiej. Wierzę, że wyeliminują pewne niedociągnięcia i niewykluczone, że powrócą do składu. Mam nadzieję, że dobrze wykorzystają tę przerwę.

Ponadto po porażce w Rawiczu odwieszone zostały zapowiedziane wcześniej kary. Decyzją zarządu klubu o dwadzieścia procent zredukowane zostaną kwoty wypłacane za punktówki.

Zapis ten dotyczy pojedynku z Wandą Kraków, obejmuje opolskich jeźdźców uczestniczących w tym spotkaniu z wyłączeniem juniorów i Marcina Rempały.

- Wypłaciliśmy zawodnikom kwoty na przygotowania. Wierzyliśmy, że każdy z nich jest należycie przygotowany do sezonu. Bylibyśmy niekonsekwentni, gdybyśmy oceniali tylko mecz w Krakowie. Podobne sankcje zostaną zastosowane również do zawodników, którzy słabiej spisali się w Rawiczu. Każdy będzie oceniany indywidualnie. Chcemy wygrać wszystkie spotkania i podchodzimy do tego poważnie. Robimy to dla kibiców, ponieważ zależy nam na nich i chcemy, aby zespół dawał z siebie wszystko. Jeżeli teraz nie znajdziemy wspólnie z zawodnikami rozwiązania, to jak będzie wyglądał play-off? Jest jeszcze czas, aby wyrwać się z letargu i zacząć wygrywać nie tylko u siebie, ale także na wyjeździe - podkreśla prezes Kolejarza.

Podczas turnieju Opole Open opolskim kibicom zaprezentował się częstochowski jeździec Damian Synowiec.

- Jest on brany pod uwagę w kontekście zawodów juniorskich. Jednak nie mogę wykluczyć, że przy dobrej dyspozycji może wystartować w lidze. Razem z Łukaszem Bojarskim i naszym wychowankiem Piotrem Czerwińskim będzie startował w MDMP - dodał prezes Kolejarza Opole, Jerzy Drozd.

ŁUKASZ JAŹDŹEWSKI

CO? GDZIE? KIEDY?

12.05 - sobota

GRAND PRIX CZECH

PRAGA (godz. 19.00; Canal+; startują: Tomasz Gollob, Jarosław Hampel)

PÓŁFINAŁ IME

RÓWNE (startują: Robert Miśkowiak, Michał Szczepaniak)

II RUNDA II LIGI

RYBNIK - KRAKÓW

MINIŻUŻEL

I RUNDA IMP (RYBNIK)

13.05 - niedziela

V RUNDA EKSTRALIGI

TORUŃ - BYDGOSZCZ (14.30)
WROCŁAW - RZESZÓW (17.45; TVP Sport)
TARNÓW - LESZNO (17.00)
GDAŃSK - CZĘSTOCHOWA (17.00)
GÓRZÓW - ZIELONA GÓRA (20.00; TVP Sport)

V RUNDA DM I LIGI

DAUGAVPILS - LUBLIN
GRUDZIĄDZ - ŁÓDŹ
OSTRÓW - GNIEZNO

V RUNDA DM II LIGI

KROSNO - OPOLE
RAWICZ - RYBNIK
KRAKÓW - PIŁA

MINIŻUŻEL

I RUNDA PPPK (RYBNIK)

15.05 - wtorek

TURNIJ ZAPLECZA KADRY JUNIORÓW

16.05 - środa

TURNIJ ZAPLECZA KADRY JUNIORÓW

89.9 MHz • 93.1 MHz • 102.2 MHz • 103.1 MHz • 103.2 MHz

RADIO LUBLIN

www.radio.lublin.pl

codziennie dla Ciebie

INFORMACJE • KONKURSY • MUZYKA

Z TORUNIA

Pulczyński czeka na debiut

Emil Pulczyński w bieżącym sezonie nie miał na razie okazji do startu poza Polską. Zimą młodzieżowiec Unibaksu podpisał umowę z MSC Diedenbergen i wydawało się, że dzięki temu kontraktowi będzie miał okazję do częstych występów również za naszą zachodnią granicą. Debiut Pulczyńskiego w niemieckiej lidze miał mieć miejsce w kołocówce kwietnia, lecz działacze z Diedenbergen w meczu przeciwko AC Landshut postawili jednak na innych żużlowców. W tej sytuacji torunianin wciąż musi jeszcze poczekać na swój pierwszy start w Niemczech.

Dużo ścigania w czerwcu

Atrakcyjnie zapowiada się czerwiec dla toruńskich kibiców. Na Motoarenie będzie się bowiem wtedy działo naprawdę sporo. Już na 3 czerwca zaplanowany jest mecz ligowy z Unią Tarnów. Dwa tygodnie później do Torunia przyjedzie Sparta Wrocław. Druga połowa miesiąca będzie stała pod znakiem zawodów młodzieżowych. 19 czerwca na Motoarenie odbędą się pierwsze zawody grupy I Młodzieżowych Drużynowych Mistrzostw Polski. Po ośmiu dniach juniorzy znów powalczą w Toruniu - na 27 czerwca zaplanowano inaugurację startów Grupy Północ w Lidze Juniorów. W czerwcu na toruńskim torze najprawdopodobniej odbędzie się też przynajmniej jeden lokalny turniej młodzieżowy z udziałem zawodników Unibaksu oraz innych klubów z Pomorza i Kujaw.

DANIEL LUDWIŃSKI

Prawie 1500 zł dla Cieślara

Podczas pojedynku Włókniarza z bydgoską Polonią, inaugurującego tegoroczny sezon żużlowy w Częstochowie, przeprowadzona została zbiórka pieniędzy na rzecz walczącego od dwóch lat o powrót do pełni sprawności, Kamila Cieślara. Pomysłodawcą akcji była telewizja internetowa Czewa.tv, natomiast kwestę na stadionie przeprowadzili członkowie Stowarzyszenia Po Prostu. Ostatecznie zebrano kwotę 1.477,77 złotych, 2,07 euro oraz zabytkową złotówkę z 1929 roku. Pieniądze po meczu przekazane zostały kontuzjowanemu żużlowcowi Włókniarza.

Złamany nos i skradzione szaliki

Dwóch 20-letnich pseudokibiców jednej z częstochowskich drużyn piłkarskich napadło kilku fanów Włókniarza. Do zdarzenia doszło na ulicy Brzozowej w Częstochowie, zaledwie kilka godzin po meczu „Lwów” z Polonią Bydgoszcz.

Sympatycy Włókniarza, przyodzieni w klubowe szaliki, siedzieli na ławce. Sytuację tę zauważyli pseudokibice piłkarscy, którzy zasłonili twarze szalikami swej drużyny i zaatakowali żużlowych kibiców. Wynikiem tego rozboju była kradzież trzech szalików Włókniarza, a także złamany nos jednego z pokrzywdzonych. Na szczęście obaj sprawcy bardzo szybko zostali ujęci przez policjantów. Teraz grozi im 12 lat pozbawienia wolności.

RAFAŁ PIOTROWSKI

W piątce dwóch Duńczyków

Andriej Karpow, Jozsef Tabaka, Kenni Larsen, Max Dilger i Claus Vissing bliżej finałów Indywidualnych Mistrzostw Europy seniorów 2012. Najwięcej – dwóch zawodników wprowadzili do tzw. turnieju Challenge Duńczyk.

Rozpoczęła się walka w zmodernizowanych seniorskich IME. Zmagania składają się z trzech półfinałów (drugi odbył się 12 maja w Równem, a trzeci 8 lipca w Żarnowicy) turnieju Challenge i czterech finałów. Z półfinałów



Andriej Karpow

Fot. Michał Szmyd

zawodnicy uzyskują awans do Challenge (Stralsund 28.07). Z Challenge do cyklu finałów awansuje tylko ósemka, a stawkę uzupełnią medalisci z 2011 roku (Grigorij Łaguta, Tomasz Gapiński i Ales Dryml) oraz czterech zawodników, którym UEM (Europejska Unia Motocyklowa) przyzna stałe dzikie karty. Ponadto na każde zawody finałowe (Ostrów, Daugavpils, Krsko, Muereck) organizator otrzyma przechodnią dziką kartę.

Wracając do półfinału w Debreczynie. Na starcie zabrakło Polaków. Turniej przeprowadzono w czasie, w który od lat na tym torze rozgrywa Puchar 1 Maja. Organizacja tego dnia półfinału okazała się jednak strzałem w dziesiątkę, bo na trybunach zasiadła długo niespotykana tu liczba ponad pięć tysięcy kibiców. Zawód przeżył gospodarze, którzy liczyli na wprowadzenie do Challenge przynajmniej dwóch zawodników, a awansował jedynie Jozsef Tabaka.

Potwierdziło się, że zupełnie bez formy jest Norbert Magosi.

Rozczarował na całej linii Matej Kus oraz Argentyńczyk z włoskim paszportem – w końcu sporo potrafiący – Cristian Carrica.

Ogromnego pecha miał 18-letni Andriej Lebedevs. Łotysz jechał drugi w barażu o awans, ale spadł mu łańcuch.

MIŁOSZ LIPPKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. MAGOSI, Lebedevs, Gregoric, Carrica
- II. VISSING, Dilger, Szatmari, Fiala
- III. LARSEN, Karpow, Cukanow, Kus (d4)
- IV. TABAKA, Tresarrieu, Bieszczastnow, Helfer
- V. KARPOW, Tabaka, Szatmari, Magosi
- VI. LARSEN, Dilger, Bieszczastnow, Lebedevs
- VII. VISSING, Cukanow, Tresarrieu, Gregoric
- VIII. HELFER, Kus, Carrica, Fiala
- IX. DILGER, Cukanow, Helfer, Magosi (w/su)
- X. LEBEDEVs, Szatmari, Tresarrieu, Kus
- XI. KARPOW, Bieszczastnow, Fiala, Gregoric
- XII. TABAKA, Vissing, Larsen, Carrica
- XIII. BIESZCZASTNOW, Vissing, Magosi, Kus (d4)
- XIV. LEBEDEVs, Cukanow, Tabaka, Fiala
- XV. LARSEN, Szatmari, Gregoric, Helfer
- XVI. KARPOW, Dilger, Tresarrieu, Carrica
- XVII. MAGOSI, Larsen, Tresarrieu, Fiala
- XVIII. LEBEDEVs, Karpow, Vissing, Helfer (d4)
- XIX. TABAKA, Dilger, Kus, Gregoric
- XX. BIESZCZASTNOW, Cukanow, Szatmari, Carrica
- XXI. DILGER, Vissing, Lebedevs (d2)
- XXII. TABAKA (A), Larsen (B)

KLASYFIKACJA:

| | |
|---------------------------------------|------------------|
| 1. (9) Andriej Karpow (Ukraina) | 13 (2,3,3,3,2) |
| 2. (13) Jozsef Tabaka (Węgry) | 12+3 (3,2,3,1,3) |
| 3. (10) Kenni Larsen (Dania) | 12+2 (3,3,1,3,2) |
| 4. (6) Max Dilger (Niemcy) | 11+3 (2,2,3,2,2) |
| 5. (7) Claus Vissing (Dania) | 11+2 (3,3,2,2,1) |
| 6. (2) Andriej Lebedevs (Łotwa) | 11+d (2,0,3,3,3) |
| 7. (14) Oleg Bieszczastnow (Rosja) | 10 (1,1,2,3,3) |
| 8. (11) Kiril Cukanow (Ukraina) | 9 (1,2,2,2,2) |
| 9. (1) Norbert Magosi (Węgry) | 7 (3,0,w,1,3) |
| 10. (5) Laszlo Szatmari (Węgry) | 7 (1,1,2,2,1) |
| 11. (15) Mathieu Tresarrieu (Francja) | 6 (2,1,1,1,1) |
| 12. (16) Marcel Helfer (Niemcy) | 4 (0,3,1,0,d) |
| 13. (12) Matej Kus (Czechy) | 3 (d,2,0,d,1) |
| 14. (3) Maks Gregoric (Słowenia) | 2 (1,0,0,1,0) |
| 15. (4) Cristian Carrica (Włochy) | 1 (0,1,0,0,0) |
| 16. (8) Johannes Fiala (Austria) | 1 (0,0,1,0,0) |
| R1. (17) Zsolt Bencze (Węgry) | NS |

Sędziował i był prezydentem jury Jim Lawrence (W. Brytania). Widzów około 5.000. Awans: 5+1.

RUNDA KWALIFIKACYJNA DPS - LJUBLJANA - 5.05.2012

Amerykanie jadą do Bydgoszczy!

Dwóch indywidualnych mistrzów świata, Greg Hancock i Billy Hamill, wprowadziło drużynę narodową Stanów Zjednoczonych do finałów Pucharu Świata. Tym samym Polska poznała ostatniego rywala, z którym oprócz Danii i Rosji będzie walczyć w półfinale w Bydgoszczy 7 lipca.

Hancock i spółka na pewno nie będą tylko dostarczycielami punktów - uważa Andrzej Grodzki z CCP FIM, który oglądał zwycięski dla Jankesów turniej rundy kwalifikacyjnej w słoweńskiej Ljubljanie.

Ostatni raz Amerykanie jeździli wśród najlepszych ekip świata w 2007 roku. Wtedy w półfinale w Coventry zajęli czwarte miejsce i na długo zostali zeszani do rund kwalifikacyjnych. Największym problemem „Jankesów” była najpierw rezygnacja ze startów w kadrze, a potem zakończenie kariery przez Billy Hamilla. Wcześniej lub później buty na kołku zawiesili między innymi Sam Ermolenko, Ronnie Correy, Brent Werner i Josh Larsen.

Już w ubiegłym roku urodził się pomysł, aby zrobić wszystko, by powrócić do żużlowej elity. Sprawę ułatwiło wznowienie kariery przez 42-letniego Billy Hamilla (rówieśnik Hancocka) i... FIM, która powiększyła grono finalistów do dziewięciu zespołów (gospodarza finału i barażu od razu rozstawiono w finale), a także zmniejszyła liczebność składów.

Przed turniejem w Ljubljanie wszystkich zastanawiała rzeczwiista forma Hamilla. Wprawdzie w swojej ojczyźnie wystąpił w kilku turniejach, ale tylko w przeciętnej krajowej obsadzie. W Słowenii pokazał jednak, że wciąż potrafi jeździć i jego występ w półfinale w Bydgoszczy będzie nie lada atrakcją dla kibiców.

Hamill startował na sprzęcie używanym przez Lee Richardsona - opo-

wiada Andrzej Grodzki. - Anglik udośćpnął mu także mechanika. To był ten Hamill, którego pamiętamy. Szybki i waleczny. Na pewno nie gorszy od Wellsa i Fishera. Przede wszystkim wytrzymał jednak kondycyjnie, a dodajmy, że tor w Ljubljanie ma prawie czterysta metrów.

W parkingu menedżerowi USA Richardowi Childowi towarzyszyli byli czołowi jeźdźcy tego kraju, Shawn Moran oraz wspomniany Sam Ermolenko.

Moran mieszka w Niemczech i przed turniejem w Słowenii zorganizował nawet reprezentacji zgrupowanie w Landshut. Przyniosło to wymierne korzyści, bowiem Amerykanie nie mieli większych trudności z awansem. Niezwykle w sumie pokonanie Słowenii nie odzwierciedla ich przewagi. Gospodarze mogli bowiem liczyć tylko na Zagara i Gregorica. Ivacic prezentował już poziom „szkółkowiec”. Ponadto Amerykanie nie ryzykowali. Gdy Zagar uciekał ze startu bardziej pilnowali drugich miejsc - dodaje Andrzej Grodzki.

Na półmetku zawodów Amerykanie wypracowali sobie aż dziewięć punktów przewagi nad Słowenią (menedżer Franci Kalin). Po dwunastym wyścigu przewaga ta zmalała do jednego punktu, bo gospodarze wykorzystali Jokera (w poprzednich sezonach Jokera można było stosować wyłącznie w finałach DPS). Ogromne znaczenie miał bieg trzynasty, w którym posiadający nowozelandzkie korzenie Wells wytrzymał ciśnienie i nieoczekiwanie pokonał Zagara.

Ostatecznie USA zapewniło sobie pierwsze miejsce w turnieju na dwa wyścigi przed końcem.

Trzecie miejsce zajęła Ukraina, która wypadła poniżej oczekiwań. Przeciwnie jeździł zwłaszcza Łoktajew. Z kolei lider Karpow po udanym Jokerze zrezygnował z kolejnego startu. Ukraińców prowadził były zawodnik Aleksandr Latosinski.

Stawkę zgodnie z przypuszczeniami zamknęli Włosi w składzie z dwójką Argentyńczyków Covattim i Carricą. Ich menedżer, notabene były przebojowy

zawodnik Alessandro Dalla Valle, bardzo żałował, że nie mógł skorzystać z usług jedynej Włocha, który startuje w lidze angielskiej - Guglielmo Franchetiego, bo kto wie czy nie udałoby się pokonać Ukraińców.

Jak wylczyli gospodarze, były to 166 zawodów żużlowe na torze w Ljubljanie - podsumowuje Andrzej Grodzki. - Taka statystyka jest prowadzona, bo w przyszłym roku będzie tu obchodzone pięćdziesięciolecie sportu żużlowego.

Turniej prowadził polski arbiter Wojciech Grodzki, który nie miał łatwego zadania. Z powodu awarii maszyny startowej zawody opóźniły się blisko o godzinę. W trakcie zawodów maszyna także szwankowała.

Tradycyjnie w Ljubljanie nie mierzono czasów wyścigów. - Taki obowiązek spoczywa na organizatorach jedyńskich Grand Prix i finałów DPS - wyjaśnił Andrzej Grodzki.

MIŁOSZ LIPPKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. GREGORIC, Hamill, Covatti, Łoktajew (w2x) (2:3:0:1)
- II. HANCOCK, Voldrih, Carrica, Cukanow (5:5:0:2)
- III. KARPOW, Zagar, Fisher, Vicentin (6:7:3:2)
- IV. CARPANESE, Wells, Mielniczuk, Ivacic (d4) (8:7:4:5)
- V. WELLS, Karpow, Covatti, Voldrih (11:7:6:6)
- VI. FISHER, Gregoric, Carrica, Mielniczuk (14:9:6:7)
- VII. HANCOCK, Łoktajew, Vicentin, Ivacic (17:9:8:8)
- VIII. ZAGAR, Hamill, Carpanese, Cukanow (19:12:8:9)
- IX. ZAGAR, Hancock, Covatti, Mielniczuk (21:15:8:10)
- X. HAMILL, Karpow, Carrica, Voldrih (w/su) (24:15:10:11)
- XI. GREGORIC, Covatti, Cukanow, Wells (24:18:11:13)
- XII. ZAGAR (Joker), Łoktajew, Fisher, Carpanese (25:24:13:13)
- XIII. WELLS, Zagar, Łoktajew, Carrica (28:26:14:13)
- XIV. FISHER, Cukanow, Covatti, Ivacic (31:26:16:14)
- XV. KARPOW (Joker), Hamill, Voldrih, Vicentin (33:27:22:14)
- XVI. HANCOCK, Gregoric, Carpanese, Mielniczuk (u4) (36:29:22:15)
- XVII. WELLS, Gregoric, Carrica, Mielniczuk (u4) (39:31:22:16)
- XVIII. VOLDRIH, Fisher, Carrica, Cukanow (41:34:22:17)
- XIX. GREGORIC, Carpanese (Joker), Hamill, Łoktajew (d4) (42:37:22:21)
- XX. ZAGAR, Hancock, Karpow, Covatti (w2x) (44:40:23:21)

W nawiasie punkty rosnąco: USA, Słowenia, Ukraina, Włochy

- I. USA - 44 pkt. (kaski żółte): Greg Hancock 13 (3,3,2,3,2), Billy Hamill 10 (2,2,3,2,1), Ricky Wells 11 (2,3,0,3,3), Ryan Fisher 10 (1,3,1,3,2).
- II. Słowenia - 40 pkt. (kaski niebieski): Maks Gregoric 15 (3,2,3,2,2,3), Matic Voldrih 6 (2,0,w,1,3), Matic Ivacic 0 (d,0,-,0,-), Matej Zagar 19 (2,3,3,6J,2,3).
- III. UKRAINA - 23 pkt. (kaski białe): Andriej Karpow 14 (3,2,2,6J,-,1), Stanisław Mielniczuk 1 (1,0,0,-,u,u), Kiril Cukanow 3 (0,0,1,2,0), Aleksandr Łoktajew 5 (w,2,2,1,d).
- IV. WŁOCHY - 21 pkt. (kaski czerwone): Mattia Carpanese 9 (3,1,0,1,4J), Nicolas Vicentin 1 (0,1,-,0,-), Cristian Carrica 5 (1,1,1,0,1,1), Nicolas Covatti 6 (1,1,1,2,1,w).

Czasów nie mierzono. Sędziował Wojciech Grodzki (Polska). Prezydent jury FIM Niels M. Nielsen (Dania). Widzów 1.500. Awans do półfinału: USA.

FINALIŚCI W KOMPLECIE!

W Ljubljanie poznaliśmy ostatniego półfinalistę DPS. Została nim ekipa Stanów Zjednoczonych. Wcześniej turniej rundy kwalifikacyjnej wygrał zespół Niemiec. Teraz osiem reprezentacji przystąpi do półfinałów. Dziewięć Szwedów rozstawiono natomiast w finale.

W pierwszym półfinale, który zaplanowano 7 lipca w Bydgoszczy pojedają: Polska, Dania, Rosja i USA. W drugim, który odbędzie się 9 lipca w King's Lynn zobaczymy: Wielką Brytanię, Australię, Czechy i Niemców.

Zwycięzcy półfinałów zapewnią sobie awans do finału w Malilli (14.07), gdzie już czeka reprezentacja Szwecji.

Ostatniego finalistę wyłoni baraż, także w Malilli (12.07). Dodajmy, że w poprzednich latach z barażu awansowały dwie ekipy, teraz przepustkę do walki o medale uzyska tylko zwycięzca.

Wzorem lat poprzednich nasza redakcja na finały DPS w Bydgoszczy, King's Lynn i Malilli przygotowuje kwartalnik „Świat Żuźla” nr 3, w którym będą między innymi programy zawodów.

ML

Decydowały baraże

Finał Złotego Kasku był jednocześnie rywalizacją o paszporty do światowych eliminacji Grand Prix. Na awans mogło liczyć sześciu czołowych finalistów, bowiem decyzją żużlowej centrali, siódme miejsce zostało przyznane Januszowi Kołodziejowi. Podobna sytuacja dotyczyła Piotra Protasiewicza, gdyby nie wywalczył miejsca w czołowej szóstce.

Początek finału nie zapowiadał emocji. O kolejności na mecie decydował start, a walki i wyprzedzeń na dystansie było jak na lekarstwo. Ośmy wyścig za sprawą faworyta gospodarzy Krzysztofa Kasprzaka, wreszcie przyniósł oczekiwane emocje. Reprezentant Stali, po przegranym starcie, przedzierał się z ostatniej pozycji na pierwszą.

Z wstępnych obliczeń wynikało, że o końcowej klasyfikacji miały decydować dwa ostatnie wyścigi fazy zasadniczej. Szanse na triumf miało aż sześciu zawodników. Na starcie przedostatniego wyścigu, wśród czterech jeźdźców, stanęli Krzysztof Kasprzak i Przemysław Pawlicki. Mimo dobrego startu, gorzowianin nie utrzymał pierwszej pozycji, przez co stracił szansę na wygraną. W ostatnim starcie prawie pewny ostatecznego triumfu Piotr Protasiewicz przyjechał czwarty. Wygrał Piotr Pawlicki, co sprawiło, że zrównał się punktami z Grzegorzem Zengotą.

O miejscach na podium zdecydować musiały wyścigi barażowe. Najpierw czterech zawodników walczyło o trzecie miejsce. Zwycięsko z tego pojedynku wyszedł Przemysław Pawlicki, wyprzedzając Krzysztofa Kasprzaka,

Piotra Protasiewicza i Rafała Okoniewskiego. - Udało mi się wylosować czwarte pole startowe - powiedział Przemysław Pawlicki. - Chwilę wcześniej, startując spod bandy, pewnie wygrałem. Próbowałem zrobić to samo co kilka minut wcześniej. Udało mi się wygrać start, co było dzisiaj było bardzo ważnym elementem rywalizacji. W trakcie wyścigu wszystko w moim motocyklu było w należytym porządku. Cieszę się, że po trzech ciężkich wyścigach udało mi się przywieźć brązowy medal. Raduję się również, że gorzowska publiczność bardzo mnie dopinguwała.

O zwycięstwie w turnieju także decydował baraż. W finałowej rozgrywce dnia, zacięty bój o Złoty Kask, stoczyli: najmłodszy finalistą Piotr Pawlicki, którego atakami po całym torze, bezskutecznie nękał Grzegorz Zengota. Obaj rywale i koledzy z toru nie kryli ogromnego zadowolenia z sukcesu. - Miałem za sobą ciężki okres - dzielił się z radością Grzegorz Zengota. - Teraz wszystko idzie w dobrym kierunku. Już w półfinale pokazałem, że potrafię jechać. Dzisiaj to potwierdziłem. Cieszę się, że na podium stanęliśmy w trójkę. Przed finałem bralibyśmy te miejsca w ciemno. Byłem drugi i cieszę się nieźle. Mam nadzieję, że przede mną jeszcze pierwsze miejsce i po kilku latach startów zdobędę Złoty Kask.

Zwycięzca turnieju, Piotr Pawlicki junior, swój sukces dedykował przede wszystkim najbliższemu: rodzicom, trenerowi, przyjaciółom oraz całemu teamowi: - Dla mnie to wielka radość. Udało mi się dzisiaj wygrać. Początek sezonu nie był dla mnie dobry. Nie zdobywałem tyle punktów ile potrzeba. Dzisiaj pokazałem, że potrafię jechać i wygrywać nawet z zawodnikami z Ekstraligi. Dziękuję wszystkim...

MIROSŁAW WIECZORKIEWICZ



Triumfatorzy Złotego Kasku 2012. Od lewej: Grzegorz Zengota, Piotr Pawlicki i Przemysław Pawlicki.

Fot. autor tekstu

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. DUDEK (63,03), Okoniewski, Hołta, Ułamek
- II. ZENGOTA (62,22), Walasek, Przem. Pawlicki, Jeleniewski
- III. KASPRZAK (62,91), Piotr Pawlicki, Jabłoński, Stachyra
- IV. PROTASIEWICZ (62,72), Buczkowski, Janowski, Miśkowiak (w2x)
- V. OKONIEWSKI (62,47), Zengota, Jabłoński, Miśkowiak
- VI. PRZEM. PAWLICKI (63,04), Protasiewicz, Stachyra, Hołta
- VII. BUCZKOWSKI (63,43), Piotr Pawlicki, Ułamek, Jeleniewski (d/start)
- VIII. KASPRZAK (63,60), Dudek, Walasek, Jankowski
- IX. PIOTR PAWLICKI (63,81), Okoniewski, Przem. Pawlicki, Jankowski (d4)
- X. ZENGOTA (63,13), Buczkowski, Kasprzak, Hołta
- XI. PROTASIEWICZ (63,25), Ułamek, Jabłoński, Walasek
- XII. STACHYRA (63,16), Jeleniewski, Dudek, Miśkowiak
- XIII. PROTASIEWICZ (63,72), Kasprzak, Okoniewski, Jeleniewski
- XIV. WALASEK (63,78), Piotr Pawlicki, Hołta, Miśkowiak (d4)
- XV. ZENGOTA (64,16), Stachyra, Ułamek, Jankowski
- XVI. PRZEM. PAWLICKI (63,91), Dudek, Buczkowski, Jabłoński
- XVII. OKONIEWSKI (64,37), Buczkowski, Walasek, Stachyra
- XVIII. JANKOWSKI (64,53), Jabłoński, Hołta, Jeleniewski
- XIX. PRZEM. PAWLICKI (64,41), Kasprzak, Ułamek, Miśkowiak (d4)
- XX. PIOTR PAWLICKI (64,19), Dudek, Zengota, Protasiewicz
- XXI. PRZEM. PAWLICKI (D - 64,18), Kasprzak (B), Protasiewicz (C), Okoniewski (A)
- XXII. PIOTR PAWLICKI (B - 64,22), Zengota (A)

KLASYFIKACJA:

| | |
|--|------------------|
| 1. Piotr Pawlicki (Unia Leszno) | 12+3 (2,2,3,2,3) |
| 2. Grzegorz Zengota (Dospel Włókniarz) | 12+2 (3,2,3,3,1) |
| 3. Przemysław Pawlicki (Unia Leszno) | 11+3 (1,3,1,3,3) |
| 4. Krzysztof Kasprzak (Stal Gorzów) | 11+2 (3,3,1,2,2) |
| 5. Piotr Protasiewicz (Falubaz Zielona Góra) | 11+1 (3,2,3,3,0) |
| 6. Rafał Okoniewski (Stal Rzeszów) | 11+0 (2,3,2,1,3) |
| 7. Patryk Dudek (Falubaz Zielona Góra) | 10 (3,2,1,2,2) |
| 8. Krzysztof Buczkowski (Polonia Bydgoszcz) | 10 (2,3,2,1,2) |
| 9. Grzegorz Walasek (Stal Rzeszów) | 7 (2,1,0,3,1) |
| 10. Dawid Stachyra (KMŻ Lublin) | 6 (0,1,3,2,0) |
| 11. Sebastian Ułamek (Sparta Wrocław) | 5 (0,1,2,1,1) |
| 12. Mirosław Jabłoński (Dospel Włókniarz) | 5 (1,1,1,0,2) |
| 13. Łukasz Jankowski (Falubaz Zielona Góra) | 4 (1,0,d,0,3) |
| 14. Rune Hołta (Falubaz Zielona Góra) | 3 (1,0,0,1,1) |
| 15. Daniel Jeleniewski (KMŻ Lublin) | 2 (0,d,2,0,0) |
| 16. Robert Miśkowiak (KMŻ Lublin) | 0 (w,0,0,d,d) |

NCD uzyskał w II wyścigu GRZEGORZ ZENGOTA - 62,22 s. Sędziował Krzysztof Meyza z Wteln. Widzów około 2.000.

VI TURNIEJ PAMIĘCI ŁUKASZA ROMANKA - RYBNIK - 5.05.2012

Przeegrali z ulewą

Co roku na ten jeden dzień czeka cały rybnicki świat żużlowy. Znakomita organizacja, atrakcje, a przede wszystkim sportowe emocje na niecodziennym poziomie. Szósty już Międzynarodowy Turniej Pamięci Łukasza Romanka stał się historią.

Zawodów nie udało się przeprowadzić do końca z powodu gigantycznej ulewy, która przeszła nad rybnickim stadionem. Do klasyfikacji zaliczono wyniki po czterech seriach startów.

Niespodzianek pod względem sportowym nie brakowało. Już w pierwszym wyścigu Jarosław Hampel przegrał z Ronnim Jamrozem. Jednak co do pewnej jazdy takich zawodników, jak zwycięzca turnieju Andreas Jonsson, Jason Crump, czy Tomasz Gollob nie było złudzeń. Zdobywali „trójki” jak z płatka, natomiast gdy doszło do bezpośrednich pojedynków pomiędzy nimi, dzielili się punktami w sposób taki, że przez dłuższy czas w klasyfikacji było bardzo ciasno. Ze zwycięzcą wygrał jedynie Niels K. Iversen, który w XIV wyścigu objął prowadzenie, wyprzedzając dobrze wychodzącego ze startu Flegera. Jonsson z ostatniej pozycji szybko wskoczył na drugą, jednak Duńczyka nie zdołał już dogonić. Ten wyścig to jeden z najbardziej obfitujących tego dnia w walkę.

Kilka biegów do końca, chmury nadciągały nad stadion, w oddali widać było błyski piorunów, ni stąd ni z owąd nad miastem przeszła potężna ulewa, z pięknej majówki stała się „deszczówka”. Kibice byli głodni dalszej rywalizacji

na torze, jednak ze względów bezpieczeństwa sędzia Marek Wojacek postanowił zakończyć zawody. Tak oto Szwed po raz drugi w Rybniku wygrał Międzynarodowy Turniej Pamięci Łukasza Romanka.

Jak co roku przyszedł czas na dekorację zwycięzców oraz przepiękny pokaz sztucznych ogni, który znów podsumował wielką klasę organizacyjną tego turnieju, który będzie miał miejsce również w przyszłym roku.

Po zawodach powiedzieli: Niels Kristian Iversen (Stal Gorzów): - Cieszę się, że forma jest taka, jaka jest. Dobrze przepracowałem okres przygotowawczy i czuję się bardzo dobrze. Do tego sprzęt też jedzie i wy-

niki są dobre.

Tomasz Gollob (Stal Gorzów): - Niestety deszcz nie pozwolił nam na dokończenie tych znakomych zawodów. Tor po opadach był nie do jazdy i trzeba szanować swoje kości.

Jarosław Hampel (Unia Leszno): - Z pewnością dobrze było przyjechać do Rybnika uczcić pamięć takiego zawodnika, jakim był Łukasz Romanek. Niestety, wszystko potoczyło się tak, że pierwsze biegi były słabsze w moim wykonaniu. Długo nie było mnie w Rybniku, dlatego musiałem poszukać odpowiedniego przełożenia i dopasowania się do toru. Później było już zdecydowanie lepiej.

KAMIL SŁOMKA



Wyścig pierwszy. Roman Chromik (z lewej) i zdobywca drugiej lokaty w zawodach Niels K. Iversen.

Fot. Arkadiusz Siwek

WYŚCIG ELIMINACYJNY: MITKO (B - 67,33), R. Flegler (C), K. Flegler (D), Czerwiński (A - t)

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. JAMROŻY (66,82), Hampel, Iversen, Chromik
- II. GOLLOB (66,79), Woffinden, Allen, Gomólski
- III. CRUMP (66,94), Batchelor, Bogdanovs, R. Flegler
- IV. JONSSON (63,44), Miedziński, Mitko, K. Flegler
- V. JONSSON (66,20), Gollob, Bogdanovs, Hampel
- VI. IVERSEN (66,08), Allen, Batchelor, K. Flegler
- VII. WOFFINDEN (66,94), Chromik, Miedziński, R. Flegler
- VIII. JAMROŻY (66,82), Crump, Mitko, Gomólski
- IX. HAMPEL (66,58), Allen, Mitko, R. Flegler
- X. IVERSEN (65,99), Crump, Gollob, Miedziński
- XI. GOMÓLSKI (68,01), Chromik, Bogdanovs, K. Flegler
- XII. JONSSON (66,54), Woffinden, Jamroży, Batchelor
- XIII. HAMPEL (66,55), Woffinden, Crump, K. Flegler
- XIV. IVERSEN (66,36), Jonsson, R. Flegler, Gomólski
- XV. GOLLOB (67,08), Batchelor, Chromik, Mitko
- XVI. MIEDZIŃSKI (66,98), Bogdanovs, Jamroży, Allen

WYŚCIGI ANULOWANE:

XVII. HAMPEL (67,15), Batchelor, Miedziński, Gomólski

XVIII. WOFFINDEN (67,45), Bogdanovs, Iversen, Mitko

KLASYFIKACJA:

| | |
|---|--------------|
| 1. Andreas Jonsson (Falubaz Zielona Góra) | 11 (3,3,3,2) |
| 2. Niels K. Iversen (Stal Gorzów) | 10 (1,3,3,3) |
| 3. Tomasz Gollob (Stal Gorzów) | 9 (3,2,1,3) |
| 4. Tai Woffinden (Sparta Wrocław) | 9 (2,3,2,2) |
| 5. Jarosław Hampel (Unia Leszno) | 8 (2,0,3,3) |
| 6. Ronnie Jamroży (Ostrovia Ostrów) | 8 (3,3,1,1) |
| 7. Jason Crump (Stal Rzeszów) | 8 (3,2,2,1) |
| 8. Adrian Miedziński (Unibax Toruń) | 6 (2,1,0,3) |
| 9. Oliver Allen (ROW Rybnik) | 5 (1,2,2,0) |
| 10. Troy Batchelor (Unia Leszno) | 5 (2,1,0,2) |
| 11. Roman Chromik (ROW Rybnik) | 5 (0,2,2,1) |
| 12. Maksims Bogdanovs (Wybrzeże Gdańsk) | 5 (1,1,1,2) |
| 13. Adrian Gomólski (Ostrovia Ostrów) | 3 (0,0,3,0) |
| 14. Michał Mitko (Kolejarz Opole) | 3 (1,1,1,0) |
| 15. Rafał Flegler (Kolejarz Opole) | 1 (0,0,0,1) |
| 16. Kamil Flegler (Kolejarz Opole) | 0 (0,0,0,0) |
| 17. Zbigniew Czerwiński (Unibax Toruń) | NS |

NCD uzyskał w IV wyścigu ANDREAS JONSSON - 63,44 s. Sędziował Marek Wojacek z Godziszki. Widzów około 9.000.

Sawina znowu menedżerem

Robert Sawina ponownie objął funkcję menedżera bydgoskiej Polonii. Prezes Marian Dering długo zwlekał z decyzją. W dwóch ostatnich meczach (w Gdańsku i Częstochowie) po tym, gdy prezes zdymisjonował Jerzego Kanclerza, zespół prowadził duet Jacek Woźniak – Andrzej Polkowski. Na giełdzie nazwisk następców najchętniej wymieniano Sławomira Kryjoma i Czesława Czernickiego, ostatecznie po długim czasie Marian Dering wskazał na Roberta Sawinę. Tego samego, z którym nie chciał rozmawiać o przedłużeniu umowy po awansie z pierwszej ligi. Paradoks? Nie, ponieważ Sawina nie dogadywał się z Jerzym Kanclerzem, jeszcze za czasów, gdy ten był dyrektorem sportowym Polonii, ale nie menedżerem. Dziś nie ma już w klubie Kanclerza, a więc możliwe były wszystkie warianty dla jego następców.

Warto przypomnieć, że Sawina odchodził z Polonii w dość dziwnych okolicznościach. Nie lubili go niektórzy zawodnicy, niektórzy ich menedżerowie, a słynął z apodyktycznego stylu pracy. Był zawodnik Apatora Toruń, w którym się wychował, nie umiał nigdy dobrze dogadywać się z dziennikarzami, zapominał, że jego rolą jest odpowiadanie na pytania. Trudno sądzić na podstawie jakich argumentów Marian Dering rozstrzygnął o nowym kontrakcie menedżerskim. Na pewno pod uwagę brał finanse, bo popularny generał najlepiej ze wszystkich prezesów klubów ekstraklasowych umie liczyć. Co oczywiste, prezes nie zna się na żuźlu, nie może też powiedzieć o sobie, że jest doskonałym prawnikiem lub ekonomistą. Mamy w tej sytuacji w Polonii kolejną wojkową decyzję personalną, którą rozliczą kibice po zakończonym sezonie, a przede wszystkim za wyniki uzyskane przez drużynę żużlową.

(PS)

Pawliccy pojedą do Blijham

Przy sztucznym oświetleniu 19 maja w holenderskim Blijham (godz. 19.30) odbędzie się piąta - ostatnia - runda kwalifikacyjna IMŚJ. O awans do półfinałów (Terenzano lub Czerwonogród) powalczą m.in. bracia Pawliccy. Do półfinału zakwalifikuje się ósemka, a dziewiąty zostanie rezerwowym. Nasi zawodnicy nie powinni mieć trudności.

W walce o podium powinni się liczyć ponadto Łotysz Lebedevs, Australijczyk Davies czy Francuz Bellego. Do Holandii przybędzie ponadto „egzotyczny” Nowozelandczyk Sean Mason, który stanowił rezerwę toru podczas Grand Prix w Auckland.

Co ciekawe na łukach wewnętrzna linia toru w Blijham wyznaczają chorągiewki (jest to obiekt do wyścigów na trawie i „właściwa” banda znajduje się znacznie dalej). Znana z naszych torów banda znajduje się tylko na prostej. Tor jest krótki (275 metrów), dość szeroki na łukach (20 m).

Lista startowa: 1. David Bellego (Francja), 2. Marcel Helfer (Niemcy), 3. Mason Campton (Australia), 4. vacat (Rosja), 5. Piotr Pawlicki (Polska), 6. Roman Cejka (Czechy), 7. Andžejs Lebedevs (Łotwa), 8. Ritchie Worrall (W. Brytania), 9. Przemysław Pawlicki (Polska), 10. Jan Holub (Czechy), 11. Sean Mason (Nowa Zelandia), 12. Jeffrey Wortmann (Holandia), 13. Xavier Muratet (Francja), 14. Tom Perry (W. Brytania), 15. Ladislav Vida (Słowenia), 16. Alex Davies (Australia), R1. Lars Zandvliet (Holandia), R2. Randy Oldenziel (Holandia). Sędziuje Jesper Steen-toft (Dania).

ML

PÓŁFINAŁ IMEJ - PFAFFENHOFEN - 6.05.2012

Góram wciąz dziewiętnastolatkiem!

Pewne zwycięstwo obrońcy tytułu mistrza Europy Piotra Pawlickiego i awans wywalczony rzutem na taśmę przez Tobiasza Musielaka.

To był pierwszy tegoroczny turniej w ramach IMEJ. W tym sezonie współzawodnictwo to po raz pierwszy po przerwie gdy startowali zawodnicy do lat 19, rozgrywane jest do 21 lat. Z turnieju w niemieckim Pfaffenhofen do finału kwalifikowała się najlepsza piątka. W tym gronie znaleźli się obaj Polacy. O ile jednak Piotr Pawlicki (broni tytułu wywalczony przed rokiem w MEJ U-19) od początku jeździł koncertowo, o tyle Tobiasz Musielak (przed rokiem w finale był piątą) awansował w sumie dość szczęśliwie. Po dwóch seriach Musielak nie miał na koncie ani jednego punktu i w praktyce tylko trzy wygrane w kolejnych startach dawały mu jakąkolwiek szansę na finał.

Leszczyńszanin spał się jednak, wygrał trzy wyścigi, a w biegu dodatkowym pokonał Rosjanina Wiktora Kułakowa (nie wyjechał do wyścigu z powodu defektu sprzętu).

Wracając do wcześniejszych startów Musielaka. W biegu drugim nasz zawodnik pewnie prowadził, ale zahaczył o bandę i upadł. W biegu szóstym było niemal identycznie i znów został odesłany do parkingu.

Świetnie w Pfaffenhofen spisali się Cześć, Krcmar i Milik. Wychodzi więc na to, że w najbliższym czasie nasi południowi sąsiedzi wreszcie dochowają się wartościowych zawodników w kategorii seniora. Zwłaszcza 16-letni Edward Krcmar - najmłodszy uczestnik turnieju - błyszczał.

Oprócz Polaków i Czechów do finału w Opolu zakwalifikował się Brytyjczyk Kyle Newman, który przypomnijmy, zimę od lat spędza na torach w Australii.

Niepocieszeni po zawodach byli gospodarze, którzy nie wprowadzili do finału żadnego zawodnika. Zupełnie zawiódł ich kończący w tym sezonie wiek juniora Helfer, który był najpoważniejszym kandydatem. Kolejny nieudany turniej w tym roku zanotował Austriak Simon, który prezentuje totalną obniżkę formy. Slabo wypadł też Ukrainiec Kobrin (także ostatni rok młodzieżowcem).

Co ciekawe w czołowej piątce znaleźli się aż czterej zawodnicy do lat 19. Najmłodszy jest Krcmar (16 l.) oraz Pawlicki (18 l.), Milik (19 l.) i Musielak (19 l.). Jedynie Newman (21 l.) nie mógłby startować, gdyby obowiązywał poprzedni regulamin. Stracił na tym najbardziej za ledwie 17-letni Kułakow. Oto wiek pozostałych: Hofmann (18 l.), Łysik (19 l.), Kobrin (21 l.), Helfer (21 l.), Malesic (21 l.), Grobauer (18 l.), Muratet (18 l.), Mielniczuk (17 l.), Ziegler (20 l.), Lourens (19 l.), Pfeffer (18 l.) i Simon (20 l.).

Tak więc gdyby ścigano się według poprzednich zasad, tylko szóstka jeźdźców nie mogłaby startować. Widać więc, że federację stawiają wciąz na młodość.

Dwa pozostałe półfinały zaplanowano w Czerwonogrodzie (9.06, awansuje 5+1) i z udziałem Skandynawów w Holstede (7.07, pierwotnie zawody miały się odbyć w Randers, awansuje 6+0). Finał w Opolu 25.08.

MŁOSZ LIPPKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. KUŁAKOW, Łysik, Grobauer, Milik (d1)
- II. KRCMAR, Newman, Mielniczuk, Musielak (w/u)
- III. PAWLICKI, Malesic, Simon, Helfer (w/u)
- IV. HOFMANN, Kobrin, Lourens, Muratet
- V. PAWLICKI, Łysik, Newman, Lourens (w/u)
- VI. MILIK, Malesic, Muratet, Musielak (w/u)
- VII. KRCMAR, Hofmann, Grobauer, Simon (d3)
- VIII. KUŁAKOW, Helfer, Kobrin (d2), Mielniczuk (d3)
- IX. MUSIELAK, Kobrin, Łysik, Simon (d4)
- X. MILIK, Newman, Helfer, Hofmann (d4)
- XI. PAWLICKI, Mielniczuk, Grobauer, Muratet
- XII. KRCMAR, Kułakow, Lourens, Malesic (w/u)
- XIII. ŁYSIK, Krcmar, Helfer, Muratet
- XIV. MILIK, Ziegler, Lourens, Mielniczuk (d3), (Simon - ns)
- XV. KOBRIN, Newman, Malesic, Grobauer
- XVI. MUSIELAK, Pawlicki, Kułakow, Hofmann
- XVII. HOFMANN, Pfeffer, Łysik (d3), Mielniczuk (w/u), (Malesic - u/-)
- XVIII. PAWLICKI, Milik, Krcmar, Kobrin (d4)
- XIX. MUSIELAK, Helfer, Grobauer, Lourens
- XX. NEWMAN, Muratet, Ziegler, Kułakow (w), Simon (ns)
- XXI. MUSIELAK, Kułakow (w2)

KLASYFIKACJA:

| | |
|--|-----------------|
| 1. (9) Piotr Pawlicki (Polska) | 14 (3,3,3,2,3) |
| 2. (7) Eduard Krcmar (Czechy) | 12 (3,3,3,2,1) |
| 3. (2) Vaclav Milik (Czechy) | 11 (d,3,3,3,2) |
| 4. (5) Kyle Newman (W. Brytania) | 10 (2,1,2,2,3) |
| 5. (6) Tobiasz Musielak (Polska) | 9+3 (w,w,3,3,3) |
| 6. (4) Wiktor Kułakow (Rosja) | 9+w (3,3,2,1,w) |
| 7. (15) Michell Hofmann (Niemcy) | 8 (3,2,d,0,3) |
| 8. (1) Michail Łysik (Rosja) | 8 (2,2,1,3,d) |
| 9. (16) Andriej Kobrin (Ukraina) | 7 (2,d,2,3,d) |
| 10. (12) Marcel Helfer (Niemcy) | 6 (w,2,1,1,2) |
| 11. (10) Nejc Malesic (Słowenia) | 5 (2,2,w,1,u/-) |
| 12. (3) Valentin Grobauer (Niemcy) | 4 (1,1,1,0,1) |
| 13. (14) Xavier Muratet (Francja) | 3 (0,1,0,0,2) |
| 14. (8) Stanisław Mielniczuk (Ukraina) | 3 (1,d,2,d,w) |
| 15. (17) Lucas Ziegler (Niemcy) | 3 (2,1) |
| 16. (13) Nick Lourens (Holandia) | 3 (1,w,1,1,0) |
| 17. (18) David Pfeffer (Niemcy) | 2 (2) |
| 18. (11) Lukas Simon (Austria) | 1 (1,d,d,-,-) |

Sędziował i był prezydentem jury Pavel Vana (Czechy). Widzów 600. Awans: 5.

ZAPROSZENIE NA GP CZECH DO PRAGI - 12.05.2012



FELIETON
ZZA SIATKI

Godne pożegnanie

Paul Bellamy, dyrektor zarządzający BSI Speedway, chwalił Unię Leszno przed kamerami Canal+. Współpracę na chwałę serialu pod tytułem Grand Prix i Drużynowego Pucharu Świata najbardziej utytułowanym polskim klubem ocenił jako owocną. W pełni profesjonalną. Przecież Józef Dworakowski, prezes Unii Leszno, to biznesmen i zawodowiec w każdym calu. A „Smok” godnie pożegnał się z indywidualnymi mistrzostwami świata.

Sobotnia noc (28.04) pełna była ekspresji i gwałtownym zwrotów akcji! Trochę żal, niżej podpisanemu, leszczyńskich turniejów o Wielką Nagrodę Europy. Dziękujemy, panie Józefie. Za wszystko co dla Unii w czasie swojej prezesury pan uczyli!

I chyba niepocieszeni pozostaną... Australijczyk. Wszak triumfowali w Lesznie czterokrotnie (Leigh Adams, Jason Crump dwa razy z rzędu i Chris Holder). Przed rokiem na najwyższym stopniu podium stał Duńczyk Nicki Pedersen. A celebryci i malkontenci wszelkiej maści, przy każdej okazji, muszą potępić w czambuł serial Grand Prix. Że cykl okrutnie znużył się kibicom i totalnie zawiódł. Że grono kandydatów do medali skurczyło się i... „nieprzyzwoicie” zestarzał. A cóż, u licha, brakuje serialowi GP? A może finał GP powinni fruwać nad torem? A może „doktorzy” speedwaya ziewali z nudów podczas zawodów w Auckland i w Lesznie?

Tęsknota za jednodniowym finałem IMŚ przypomnia mi „żarliwą” dyskusję muzyka z poetą o ekonomii i artyście malarza z astronomem o transporcie. Śmieszne? Niekoniecznie.

Teraz czekamy na wspaniały turniej Grand Prix w Pradze i zwycięstwo Polaka.

JACEK PORTALA

Hampel do Pragi w roli lidera i faworyta

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. W finale leszczyńskiego Grand Prix doszło do wielkiego boju Tomasza Gollob z Jarosławem Hampel. Polacy w swej zapalczywości popelniali jednak błędy, z których skorzystał Chris Holder. Australijczyk wygrał, bo wreszcie był szybki i maksymalnie skoncentrowany. Odnosił trzecie zwycięstwo w karierze i turniejowych triumfów ma więcej niż Hampel.

Finał miał należeć do Polaków. Start tylko potwierdził te przekonania. Ale potem Gollob z Hampel rozpoczęli walkę niczym o przywództwo w polskim żuźlu. Walczyli ostro, a po biegu mieli do siebie sporo pretensji. Na torze było fair. Na szczęście w parkingu nie przekroczono granicy dobrego smaku. Polacy walczą o mistrzostwo świata. Ryalizują na maksa. Do takiej sytuacji musiało dojść prędzej lub później. Tym bardziej, że Gollob i Hampel to dwie zupełnie odmienne osobowości. Przecież żużel jest męskim sportem, więc tym samym należy przyjąć, że gdzie jest adrenalina, są emocje i ambicje, tam też czasami dochodzi do zgrzytów. Nie ma potrzeby, aby rozbiierać problem na czynniki pierwsze.

Jarosław Hampel jako jedyny awansował do dwóch tegorocznych finałów i może cieszyć się pozycją lidera w klasyfikacji generalnej. I to w momencie, kiedy nie jest w optymalnej dyspozycji. Równą ilość punktów mają Greg Hancock i Tomasz Gollob. Oni wyrastają na faworytów do triumfu w tegorocznym Grand Prix. Kto może im pokrzyżować plany?

Kolejnym etapem na drodze do tytułu IMŚ jest Praga. Warto tam być, aby być może zobaczyć triumf naszego reprezentanta.

D.L.

Dane stadionu i organizatora

Adres stadionu: Marketa, Auto Klub Marketa, Praga, U. Vojtesky 11, 16201 Praha 6. Tel.: +420 233 358 487, fax +420 220 510 134

Ceny biletów: od 2450 CZK do 650 CZK, bilety rodzinne 2200 CZK i 2150 CZK.

Informacja o biletach: +420 233 358 487, www.speedway-prague.cz.

Za kulisami meczu

Czasami za kulisami meczu żużlowego bywa równie ciekawie jak na samym torze podczas wyścigów. I interesujący bywają goście takiego ligowego spotkania.

Przed pojedynkiem Sparty Wrocław ze Stalą Górzów na Stadionie Olimpijskim można było spotkać Grzegorza Ślaskę, świetnego tunera Jacka Filipa z Częstochowy, zaś na placu przed trybuną główną brylowali, schowany za ciemnymi okularami i w czapeczce - od niedawna tamowianin - Maciek Janowski (nie widziałem, żeby się spotkał z jakąś złą reakcją wrocławskich kibiców) oraz mający wolne popołudnie mechanicy Grega Hancocka: Rafał Haj i Bodzio Spólny. Bodzio był zachwycony, że wreszcie mógł wystąpić w komfortowej roli widza, a nie ciężko pracować przy motorach w parku maszyn. Do tego dawne gwiazdy Sparty: Henryk Jasek, Robert Słaboń czy Waldek Szuba. Do spikerki szykował się znakomity mecenas Andrzej Malicki, a niżej podpisany konferował przy busie z Tomkiem Gollobem. Gadaliśmy o różniastych sprawach. A gdzieś za kulisami pani prezes Krystyna Kloc właśnie pożyczła Kennetha Bjerre członkowi rady nadzorczej Włókniarza Częstochowa Ireneuszowi Winiarskiemu. Mówię Wam, w stadionowych kuluarach czasem ciekawiej niż na torze!

BARTEK CZEKAŃSKI

Częstochowa - 1.05.2012

Balkonowe rozmowy o żużlu

Szansę na wywalczenie miejsca na podium miał Artur Czaja, ale arbiter Jan Banasiak wykluczył go jako sprawcę przerwania wyścigu piętnastego. W tej potyczce wychowanek Włókniarza pojechał bezpardonowo zaraz po starcie przedłużając prostą rywalowi, Adamowi Strzelcowi z Zielonej Góry. Czy to przewinienie zasługiwało jednak na tak surową karę? - Myślę, że gdyby arbiter powtórzył ten wyścig w pełnej obsadzie, krzywdy

by nikomu nie zrobił - przekonywał były jeździec Włókniarza, Rafał Osułek, który zmagania młodzieży obserwował z wysokości trybun obiektu przy Olsztyńskiej. Po turnieju opiekujący się młodzieżową kadrą Rafał Dobrucki zaprosił wszystkich startujących na balkon kawiarenki klubowej obiektu Włókniarza. Dramatu szekspirowskiego a'la Romeo i Julia nie odgrywano. Była za to konstruktywna ocena występów tej całkiem niezłej prezentującej się grupy nadziei polskiego żużla. Pierwsza ocena, ale nie ostatnia.



W obu częstochowskich turniejach Zaplecza Kadry Juniorów triumfował utalentowany zielonogórzanin, Adam Strzelec, tracąc zaledwie jeden punkt.

Fot. Tomasz Groński (PhotoPress)

by nikomu nie zrobił - przekonywał były jeździec Włókniarza, Rafał Osułek, który zmagania młodzieży obserwował z wysokości trybun obiektu przy Olsztyńskiej.

Po turnieju opiekujący się młodzieżową kadrą Rafał Dobrucki zaprosił wszystkich startujących na balkon kawiarenki klubowej obiektu Włókniarza. Dramatu szekspirowskiego a'la Romeo i Julia nie odgrywano. Była za to konstruktywna ocena występów tej całkiem niezłej prezentującej się grupy nadziei polskiego żużla. Pierwsza ocena, ale nie ostatnia.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. CYFER (66,45), Czaja, Malczew-

ski, Rogowski
II. STRZELEC (65,16), Ł. Przedpeński, Mazur, Łęgowik, (Gała - t)
III. ADAMCZEWSKI (65,84), P. Przedpeński, Michalski, Kociemba
IV. SÓWKA (65,32), Pieszczek, Bubel, Gradka
V. SÓWKA (65,71), Strzelec, Adamczewski, Cyfer
VI. ROGOWSKI (66,53), Gała, Gradka, P. Przedpeński (d/start)
VII. CZAJA (65,16), Pieszczek, Kociemba, Mazur

Pieszczek, Malczewski, Gała
XVII. CYFER (68,56), Łęgowik, Pieszczek, P. Przedpeński
XVIII. BUBEL (66,52), Adamczewski, Rogowski, Mazur
XIX. CZAJA (66,11), Sówka, Michalski, Gała (d4)
XX. STRZELEC (67,53), Malczewski, Kociemba, Ł. Przedpeński (w/u)
XXI. ADAMCZEWSKI (65,92), Czaja, Bubel

KLASYFIKACJA:

1. Adam Strzelec (Falubaz Zielona Góra) 14 (3,2,3,3,3)
 2. Łukasz Sówka (Stal Rzeszów) 12 (3,3,3,1,2)
 3. Kamil Adamczewski (Unia Leszno) 11+3 (3,1,2,3,2)
 4. Artur Czaja (Dospel Włóknierz) 11+2 (2,3,3,w,3)
 5. Marcin Bubel (Dospel Włóknierz) 11+1 (1,2,3,2,3)
 6. Adrian Cyfer (Stal Gorzów) 10 (3,0,2,2,3)
 7. Krystian Pieszczek (Lotos Wybrzeże) 9 (2,2,2,2,1)
 8. Hubert Łęgowik (Dospel Włóknierz) 8 (0,3,1,2,2)
 9. Kacper Rogowski (Falubaz Zielona Góra) 7 (0,3,0,3,1)
 10. Rafał Malczewski (Dospel Włóknierz) 6 (1,d,2,1,2)
 11. Łukasz Przedpeński (Unibax Toruń) 5 (2,3,w)
 12. Damian Michalski (Stal Rzeszów) 4 (1,1,1,w,1)
 13. Adrian Gała (Start Gniezno) 3 (t,2,1,0,d)
 14. Paweł Przedpeński (Unibax Toruń) 3 (2,d,w,1,0)
 15. Patryk Kociemba (Sparta Wrocław) 2 (0,1,0,0,1)
 16. Edward Mazur (Unia Tarnów) 2 (1,0,d,1,0)
 17. Mateusz Gradka (Betard Sparta Wrocław) 1 (0,1,0,w,-)
- NCD uzyskali: w II wyścigu ADAM STRZELEC i VII ARTUR CZAJA - 65,16 s. Sędziował Jan Banasiak z Częstochowy. Widzów 200.

ANDRZEJ ZAGUŁA

Częstochowa - 2.05.2012

Strzelec wyborowy

Podobnie jak pierwszy, także drugi turniej Zaplecza Kadry Juniorów zakończył się zwycięstwem Adama Strzelca z Zielonej Góry. Zawodnik Falubazu tym razem nie znalazł godnego siebie rywala i wygrał wszystkie swoje pojedynki.

- Bardzo fajnie jeździło mi się na tym torze. Wiem, że dosypano tu przed ligą świeżej nawierzchni, ale chyba nikt nie miał problemów z pokonywaniem kolejnych okrążeń tego obiektu - mówił po zawodach sympatyczny zwycięzca.

Strzelec nie dość, że prezentował się nienagannie pod względem technicznym, to dysponował bardzo szybkim motocyklem. - Majster mi go tak przygotował - czynił ukłon w stronę Przemysława Didlucha, popularnego „Bimba”, skuteczny nad wyraz zielonogórzanin. - Majster zarwał całą noc, żebym dzisiaj tak pędził.

Strzelec, nazywany przez kolegów „Jokerem”, zna na wylot kanony zachowania. Z wielkim szacunkiem zwracał się do swojego mechanika, u którego musiał nawet uzyskać zgodę na naszą krótko rozmowę.

Zaledwie dzień po występie pod Jasną Górą junior Falubazu udał się do Rawicza, gdzie miał wystąpić w barwach Kolejarsza w roli gościa. - Mam nadzieję, że w szkole jeszcze pamiętają jak wyglądam. Ale faktycznie jazdy w tym sezonie ma bardzo dużo - tłumaczył.

W drugim częstochowskim turnieju wreszcie wskoczył na podium reprezentant gospodarzy, Artur Czaja, który w potyczce szóstej zapamiętał walczył z Krystianem Pieszczkiem z Gdańska. W efekcie upadł tak niefortunnie, że znalazł się wprost pod kołami pędzącego Patryka Kociemby z Wrocławia. Czaja może mówić o sporym szczęściu, że skutki przejażdżki Kociemby po jego kasku nie zakończyły się poważnym urazem.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. PIESCZEK (65,72), Bubel, Sówka, P. Przedpeński
- II. MICHALSKI (65,43), Kociemba, Ł. Przedpeński, Adamczewski
- III. STRZELEC (65,14), Mazur, Łęgowik, Gała
- IV. CZAJA (65,55), Malczewski, Rogowski, Cyfer
- V. MICHALSKI (66,85), Malczewski, Bubel, Łęgowik
- VI. CZAJA (65,80), Pieszczek, Kociemba, Mazur
- VII. ROGOWSKI (67,29), Gała, Ł. Przedpeński, P. Przedpeński
- VIII. STRZELEC (66,31), Adamczewski,

Sówka, Cyfer
IX. KOCIEMBA (67,94), Bubel, Cyfer, Gała
X. STRZELEC (66,08), Pieszczek, Michalski, Rogowski
XI. ADAMCZEWSKI (66,33), Czaja, Łęgowik, P. Przedpeński
XII. SÓWKA (68,12), Ł. Przedpeński, Mazur, Malczewski (w/u)
XIII. STRZELEC (67,05), Bubel, Czaja, Ł. Przedpeński
XIV. PIESCZEK (67,45), Adamczewski, Malczewski, Gała
XV. CYFER (68,17), P. Przedpeński, Michalski, Mazur
XVI. SÓWKA (68,12), Łęgowik, Rogowski, Kociemba
XVII. BUBEL (68,12), Rogowski, Adamczewski, Mazur
XVIII. ŁĘGOWIK (68,80), Cyfer, Pieszczek, Ł. Przedpeński (d4)
XIX. STRZELEC (67,50), P. Przedpeński, Malczewski, Kociemba
XX. CZAJA (67,66), Michalski, Sówka, Gała

KLASYFIKACJA:

1. Adam Strzelec (Falubaz Zielona Góra) 15 (3,3,3,3,3)
 2. Artur Czaja (Dospel Włóknierz) 12 (3,3,2,1,3)
 3. Krystian Pieszczek (Lotos Wybrzeże) 11 (3,2,2,3,1)
 4. Damian Michalski (Stal Rzeszów) 10 (3,3,1,1,2)
 5. Marcin Bubel (Dospel Włóknierz) 10 (2,1,2,2,3)
 6. Łukasz Sówka (Stal Rzeszów) 9 (1,1,3,3,1)
 7. Kamil Adamczewski (Unia Leszno) 8 (0,2,3,2,1)
 8. Hubert Łęgowik (Dospel Włóknierz) 7 (1,0,1,2,3)
 9. Kacper Rogowski (Falubaz Zielona Góra) 7 (1,3,0,1,2)
 10. Patryk Kociemba (Sparta Wrocław) 6 (2,1,3,0,0)
 11. Adrian Cyfer (Stal Gorzów) 6 (0,0,1,3,2)
 12. Rafał Malczewski (Dospel Włóknierz) 6 (2,2,w,1,1)
 13. Paweł Przedpeński (Unibax Toruń) 4 (0,0,0,2,2)
 14. Łukasz Przedpeński (Unibax Toruń) 4 (1,1,2,0,d)
 15. Edward Mazur (Unia Tarnów) 3 (2,0,1,0,0)
 16. Adrian Gała (Start Gniezno) 2 (0,2,0,0,0)
 - R1. Mateusz Gradka (Sparta Wrocław) NS
- NCD uzyskał w III wyścigu ADAM STRZELEC - 65,14 s. Sędziował Jan Banasiak z Częstochowy. Widzów 100.

ANDRZEJ ZAGUŁA

edukontakt.pl
platforma e-learningowa

wykorzystaj Internet na prowadzonych przez Ciebie zajęciach w szkole, na kursach i na korepetycjach



Promocja jakiej nie ma w supermarketach

Takiej promocji żużla jaką zafundowali nam Jarosław Hampel i Tomasz Gollob podczas Grand Prix w Lesznie, w XXI wieku jeszcze nie było. I ani mi tu w głowie uszczupliwości, czy ironie, ja naprawdę uważam, że ich ostre starcie w finale w znacznej mierze przyczyniło się do popularyzacji speedwaya nad Wisłą. Kilkadziesiąt minut po zakończeniu turnieju w Lesznie postanowiłem spenetrować największe w Polsce portale sportowe i z radością stwierdziłem, że w znakomitej większości z nich, informacja o Grand Prix na torze Unii jest wybijana, mówiąc językiem branżowym, na „jedynekę”, czyli według dziennikarzy tych portali jest najważniejszą wiadomością dnia.

Wagę tego wydarzenia trzeba docenić tym bardziej, że w sobotni wieczór na stadionach całego świata aż kipi od emocji i przebiecie się na czołowe miejsce najważniejszych sportowych mediów w kraju jest niezwykle trudne. A jednak Hampelowi i Gollobowi się udało. Oczywiście

dlatego, że dziennikarze wiodących mediów mogli w tytule użyć zdań bardzo chwytliwych, jak na przykład: „Ostre spięcie najlepszych polskich żużlowców”, „Tomasz Gollob wygwizdany podczas Grand Prix w Polsce”, „Hampel wściekły na Golloba”. Prawda, że aż chce się w taki tytuł kliknąć?

Oczywiście wołałbym, żeby największe w kraju stacje telewizyjne i radiowe promowały żużel, skupiając się na tym co w nim najpiękniejsze: na rywalizacji, prędkości, braku hamulców, na ligowych meczach „na styku”. Ale skoro powyższym, miejsca w swoich ramówkach redaktorzy naczelni żałują, to cieszę się chociaż tym, że przypominają sobie o istnieniu speedwaya, w przypadkach takich jak ostatnio w Lesznie. Wiele prawdy jest w zdaniu: „Nie ważne co o tobie mówią, ważne, żeby mówili”. Ważne, że powiedzieli o starciu Golloba z Hampel, bo wiele osób dowiedziało się wtedy, że w ogóle jakieś Grand Prix w jakimś Lesznie było. To, co powiedzieli, jest - niezależnie od tego jak głupecie to

brzmi - sprawą drugorzędną.

Próbowałem sobie przypomnieć ile razy w trzecim tysiącleciu naszej ery w Polsce o żużlu mówiło się tak wiele, jak po Grand Prix Europy i wyszło mi, że trzy razy. Najpierw, kiedy życie odebrali sobie Robert Dados i Rafał Kurmański, później, kiedy Tomasz Gollob zdobył mistrzostwo świata i teraz, kiedy Gollob powiódł Hampela w Lesznie.

Jest w Polsce niezliczona rzesza celebrytów, znanych z tego, że są sławni, która regularnie wymyśla „skandale kontrolowane” ze sobą w roli głównej, a później zbiera żniwo z okładek tabloidów. Gollob z Hampel nic nie musieli wymyślać. Tak im wyszło, a speedway miał swoje pięć minut. Następne dostanie w październiku, kiedy, któryś z tych gentlemanów zdobędzie mistrzostwo świata.

MICHAŁ KOROŚCIEL

Autor jest dziennikarzem Radia ZET



Kokokoko Euro Spoko,
Piłka leci hen wysoko,
wszyscy razem zaśpiewajmy,
naszym doping dajmy".

To powyżej, to refren oficjalnego przeboju naszej kopanej reprezentacji na Euro 2012, zaśpiewanego przez sympatyczną ludową kapelę „Jarzębina”. Wokalistki wyglądają jak Koło Gospodyń Wiejskich. Nie, żeby miał cokolwiek przeciw „wytórcości ludowej”. Nawet góralskie tańce lubię. I Cepelię. I oscypki. Piosenka owa jest żwawa, wpada w ucho, mogłaby być przebojem „Lata z radiem”, ale czy musimy się nią chwalić akurat przed całą Europą na prestiżowych futbolowych mistrzostwach? Popelina i wstyd będzie.

Ale zostawmy na boku problemy piłkarzy. Intrygami pozbyli się jedynego nowoczesnego menedżera europejskiego formatu, jakiego mieli, czyli dotychczasowego szefa ich Ekstraklasy - Andrzeja Rusko (zniesmaczony zrezygnował).

Inna sprawa, że ten przebój „Kokokoko” wspaniale wpisali się w nasz swarny, opłotkowy i głównie małomiasteczkowy żużel. To przecież ten klimat. Nawet w moim dużym Wrocławiu speedwayowe mecze organizowane są nicyzmy w klimacie odpustu na pobliskiej wiosce. Ale skoro tutejsi studenci („młodzi wykształceni z małych miast”) na Juvenalia zyczą sobie Dode, Boysów i inne disco polo?

„Kokokoko, ten cały żużel wcale nie jest spoko” - chciałoby się zaśpiewać za gospodyniami z „Jarzębiny”.

Eliminacje indywidualnych mistrzostw świata juniorów pod egidą FIM zorganizowano w niemieckim Neustadt Donau. Tam jest tor, za nim chorągiewki i „pas bezpieczeństwa” i jakaś niska, zwykła banda. Niebezpiecznie dla jeźdźców i dla... kibiców! W pewnym momencie doszło do kraksy, po której motor wyleciał w trybunę łamiąc ręce i nogi widzom! Na torze pojawiło się mnóstwo karettek i helikopter, który zabrał poszkodowanych do szpitala. Było też sporo wypadków zawodników na kiepskiej nawierzchni.

Kokokoko żużel nie taki spoko

Kiedyś Piotrek Żyto opowiadał mi, że był z polskimi młodzieżowymi reprezentantami na takiej fimowskiej eliminacji, bodaj w Holandii, gdzie również tor był okolony wąskim pasem bezpieczeństwa, a za nim była już tylko... blacha trapezowa. Kto do niej doleciał po upadku, to ręka, noga, mózg na ścianie!

Szef Kolejarza Rawicz Darek Cieślak napisał mi na fejsbuku, że ostatnio zadał pytanie szefowi GKSŻ Piotrowi Szymańskiemu, na jakiej zasadzie pozwalamy naszym juniorom na starty na tak źle zabezpieczonych torach? - Telefon Piotra jednak milczy, odpowiedzi nie ma - żali się rawicki prezes, a kiedyś szycha w poprzedniej GKSŻ.

No to ja teraz też oficjalnie zapytam szefów PZM i GKSŻ:

U nas wydziwicie z licencjami dla stadionów, robicie problemy Gorzowowi, że mu brakuje (brakowało) jakiegoś odpływu dla oleju z silników, czy coś tam takiego, bo FIM ma swoje wymagania, ale jednocześnie zarówno Wy, jak i FIM pozwalacie młodemu zawodnikowi zabijać się (a także zabijać kibiców) na obiektach, na których w Polsce nie wolno było przeprowadzić nawet treningu dla żużlowców - amatorów!!! Jak długo więc jeszcze, Panie Prezesie Witkowski, będziecie wchodzić dziadkom z FIM bez wazelin do tyłka (ja wiem, te fajne kongresiki...) i kiedy wreszcie zaczniecie dbać o sprawę polskiego żużla i polskich jeźdźców, a zwłaszcza o ich bezpieczeństwo?! Trzeba po prostu wysłać do FIM protest i zagrozić bojkotem takich torów!

Kolejne pytanie: kto odbierał stadion w Rzeszowie, w tym maszynę startową? Bo przecież za pośrednictwem niezawodnej TVP Sport cała Polska była świadkiem kompromitacji Ekstraligi. Niby w najsilniejszej i najbogatszej lidze żużlowej świata taśma niemal przez cały mecz szła do góry nierówno, wypaczając rywalizację na torze. POPELINA!!!

Jest jeszcze inny aspekt tej sprawy: jakim cudem i jakim prawem sędzia Artur Kuśmiercz seryjnie zaliczał wyniki wyścigów, które startowały spod nierówno idącej do góry taśmy?! Wreszcie się zreflektował,

zszedł do parkingu i zapodał zawodnikowi, że jeśli maszyna startowa nadal będzie tak szwankowała, to chyba zacznie puszczać starty na światło, czy jakoś tak. Nie bardzo usłyszałem. Niektórzy zaraz zaczęli żartować, że w Rzeszowie najlepiej startować ścigantów na gumkę np. od stringów miejscowej urodziwej pani prezes.

Kilka dni wcześniej, bodaj na eliminacji Złotego Kasku, puszczano zawodników na chorągiewkę. I taki to nowoczesny ten polski speedway, gdzie fotoreporterzy muszą do brudnej roboty regulaminowo przychodzić w białych koszulach, gdzie zawodników obu drużyn oddziela się malowaną linią, żeby na godzinę przed zawodami już nie mogli się ze sobą przywitać... I śmieszno, i straszno. Rzeczywistość zaś skwierczy, a zagraniczni żużlowcy śmieją się z nas do rozpuku.

We Wrocławiu podczas prezentacji przed inauguracyjnym meczem ze Stałą Gorzów siadały z kolei mikrofony, zaczynały się charczały, tak więc wiceprezydent miasta (zwany wicepartaczem) mógł tylko szybko krzyknąć, iż sezon uważa za otwarty, po czym sitko skrewiło. I dobrze tak wicepartaczowi! Nie działała też duża tablica świetlna, tylko jakaś mała. To wszystko akurat nie wina organizatora meczu, czyli WTS-u, to wina miasta, bo Stadion Olimpijski jest jego własnością. I wygląda jak ruina.

Nadal nie potrafimy w polskim żużlu poradzić sobie z kibolami-chuliganami. Przed wrocławskim meczem widziałem gonitwę gorzowskich szalikowców z policją po pobliskim rezerwowym boisku. Kiedy fani Stali już znaleźli się w sektorze, jedyne na co ich było stać, to śpiewka: „Sparta ch...a warta!”. Miejscowi nie są lepsi, więc natychmiast odpowiedzieli równie wulgarnie. I od razu zrobił nam się „rodzinny sport”. Kiedy tuż po meczu biegłem za red. Wojtkiem Koerberem do jego auta, żeby szybko wydostać się ze stadionu, to ktoś (pewnie „fan” moich felietonów) krzyknął za mną „Czekański ty ch...u!”. Nie miałem czasu, żeby się zatrzymać i dać mu w zęby, ale kątem oka w biegu dostrzegłem, że ta chamska odywka padła z sa-

mochodu stojącego na placu w pobliżu trybuny głównej, gdzie wjazd nie mają nawet dziennikarze. A chuligani, jak widać, mają. Nie dla wszystkich żurnalistów starczyło kserograficznych odbitek rozkładówek biegów (bo na pełny program nie zasłużyliśmy), a na miejscach prasowych zasiadło zbyt wielu niedziennikarzy. Do tego ten sympatyczny i ambitny młodociany spiker w czerwonych (pomarańczowych?) trampkach, który bardzo chciał podgrzać atmosferę na stadionie i pobudzić wrocławskich kibiców do dopingowania Sparty... Jednak w swym szale-zapale przesadził i otarł się niemal o szowinizm. W zasadzie w ogóle nie zauważał żużlowców gości, a to oni prowadzili przez większą część meczu i co tu dużo mówić: rozdawali karty. Kibice gorzowscy musieli czuć się nieswojo, musieli czuć się pominięci.

Bardzo lubię WTS, bo duchowo jestem związany z tym klubem, od lat bronie i wspieram panią prezes Krysę Kloc, jak tylko potrafię, ale jest taka zasada: kochajmy się jak bracia, liczymy się jak Żydz. Kiedy coś jest nie tak, to ja muszę o tym napisać. Żeby być uczciwym. Nawet jak kogoś kocham. A może zwłaszcza dlatego! Mam nadzieję, że waleczna Krysia to rozumie. Akurat te wrocławskie organizacyjne przewiny nie są takie straszne, to wręcz drobiazgi, ale pokazują (podobnie jak i przykład rzeszowski, lecz przecież nie tylko), że polski ekstraligowy żużel - mimo tych białych koszul i całego zadęcia imć Kowalskiego z Ekstraligi - wciąż jest swarny, niedorobiony i jak ułaf pasuje do klasy i klimatu piosenki „Kokoko” w wykonaniu gospodyń z „Jarzębiny”.

Sparta na własnym torze pokazała lwi pazur przeciw faworyzowanemu gorzowianom (ten niesamowity Jędrzejak!). Ale taki już jest jej coach Piotrek Baron. Waleczny i potrafi zmobilizować swych zawodników. Kto wie, kto wie... być może, gdyby wrocławianie mentalnie nie nastawili się głównie na najbliższe kluczowe mecze u siebie z Gdańskiem i z Rzeszowem, to mieliby większą szansę, by sensacyjnie ograć Stałeczkę? Seba Ułamek po ostatnich nieuda-

nych występach został zdegradowany z prowadzącego parę na zwykłego parowego. Skutkowało to nie tylko niebieskim kaskiem, ale przede wszystkim niekorzystnymi zewnętrznymi polami startowymi na początku meczu. I była kicha. „Seba” zaczął wygrywać biegi dopiero wtedy, gdy dane mu było startować z lepszych pól wewnętrznych. Nawet pokonał fenomenalnego tego dnia Tomka Golloba! Ułamek to nadal kawał zawodnika, a przypominam, że w tym sezonie wybuchy mu już dwa bardzo dobre silniki. To go hamowało. Również Lindgren przeważnie nie miał fajnych pól przeciw Stali, lecz niektórzy miejscowi kibice twierdzą, że on nigdy dobrze nie jeździł na wrocławskim torze, więc powinien tu zostać zastąpiony przez Bjerrego. Mądry trener Piotrek Baron wierzy jednak w Szwedę, który na treningach potrafi kręcić świetne czasy na Olimpijskim. No i gdyby był Klindt, a Malitowski nie wracał bezpośrednio po kontuzji... No cóż, gdyby, gdyby... Każdy teraz małdrala po fakcie. Być może była jakaś tam szansa na pokonanie Stali (a może jednak nie?), ale te wszystkie - jak mniemam - wychowawcze zabiegi, które wykonał sprytny Baron w stosunku do swoich podopiecznych, zaprotętuja w dalszej części sezonu! Sparta pokazała charakter i to jest optymistyczne dla jej fanów. No i teraz Ułamek znów poprowadzi parę. Będzie mu lżej.

Stal Gorzów za straci 50-60 procent swej wartości na wyjazdach. Ale to wyrównana drużyna: gdy z Rzeszowem u siebie zawałił Gollob, to świetnie pojechał Kasprzak. We Wrocławu akurat było odwrotnie. Krzysiek tym razem był chyba (myślami) na innym meczu.

Rzeszów wreszcie może trenować u siebie, ma przebudowany tor i pokazał w wspomnianym meczu z niemieckim Leszmem, że w domu może być groźny. Tu nawet punktuje Kuciapa, który z kolei na wyjazdach jest jeszcze gorszy, he, he, od bydgoszczanina Kościechwy! Zresztą, jak widać, także np. po Czewie, każdy (no może niekoniecznie Gdańsk) na własnej parafii jest kozakiem, albo mocno kozaczy, stawia się faworytom i taka już chyba będzie ta nasza Ekstraliga 2012...

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

Chemia u „Niedźwiadków”

Rozmowa z Piotrem Żyto – trenerem Kolejarza Rawicz



- Często korzystacie z instytucji gościa, to taki stały element taktyki Kolejarza Rawicz w tym sezonie?

- Wygląda na to, że tak, ale jest jeszcze Mikołaj

Drożdżowski, który jest wypożyczony do naszego klubu, ale ma spore problemy sprzętowe. Na pewno będzie startował w MDMP i jeśli wszystko będzie dobrze, to pojedzie także w lidze, ale na razie chcemy korzystać z opcji z gościem.

- Na razie bardzo udane te chwilowe transfery, bo zarówno Adrian Gała, jak i Adam Strzelec dokładali ważne punkty w wasz dorobek.

- Zgadza się, życzyłbym sobie, żebyśmy zawsze tak trafiali. Cieszy, że chłopaki tak chętnie godzą się na starty u nas, że to u nas chcą zdobywać doświadczenie, a tym bardziej, że jeszcze uzyskują cenne dla nas punkty. Dziękuję Rafałowi Dobruckiemu oraz Lechowi Kędziore, którzy chętnie oddają do nas swoich zawodników. Na pewno współpraca pomiędzy nami a Startem Gniezno i Falubazem Zielona Góra układa się bardzo dobrze i oby tak dalej.

- Będą jakieś rozszady w składzie, bo chyba nie ma za dużego pola manewru?

- Są choćby bracia Łysikowie, których brałem pod uwagę w składzie w miejsce Szymona Kiełbasy w meczu z Kolejarzem Opole, ale postawiłem na Szymka i jak się później okazało,

całkiem słusznie, bo pojechał bardzo dobrze. Rozszady są jak najbardziej możliwe, skład chociaż nie jest może szeroki, to zmiany biorę pod uwagę.

- Kolejarz to w tym roku bardzo wyrównany zespół.

- O to chodzi w tym sporcie, nie jedzie jeden zawodnik, w to miejsce wchodzi inny, który może go zastąpić. Zabrakło Wiktora Gołubowskiego, w meczu z Kolejarzem Opole wskoczył Aleksander Edberg. Jest dobra atmosfera, każdy z zawodników stara się pomagać, nie tylko sam zawodnik, ale także mechanicy służą radą każdemu. Mieliśmy małe zgrupowanie przed sezonem, ale także w trakcie staramy się spotykać. Przed meczem w Krośnie spotkał się w Tarnowie, by pogadać, dyskutować i o to właśnie chodzi.

- Lider od początku do końca?

- Za wcześniej na takie deklaracje, jesteśmy na początku rozgrywek, do końca zostało jeszcze sporo spotkań. Nie staram się myśleć co będzie dalej. To znaczy kończy się jeden mecz, a już myślimy o kolejnym, a nie dalej. Staramy się robić swoje, nie rozmyślać, ważne, że jest atmosfera i wszystko zmierza w dobrym kierunku.

- Czyli w ekipie jest ta chemia?

- Tak jest i oby tak dalej.

- Tego życzyć i dziękuję za rozmowę.

- Również dziękuję.

Rozmawiał:

MIKOŁAJ JUSKOWIAK

Fot. Tomasz Groński (PhotoPress)

Reprezentacja Polski zmierzy się z... Rosją!

Kibice ochłonęli już po emocjach związanych z Enea Meczem Polska - Reszta Świata, który rozegrany został 14 kwietnia na obiekcie im. Edwarda Jancarza w Gorzowie. Znosi się jednak na to, że to nie koniec towarzyskiego ścigania białoczerwonych w tym roku.

Wszystko za sprawą inicjatywy rozegrania pojedynku z Rosjanami! „Orły” Marka Cieślaka mają zmierzyć się z naszymi wschodnimi sąsiadami w Togliatti.

- Obecnie jestem w trakcie rozmów na temat ustalenia optymalnego terminu, w którym można by rozegrać ten mecz. Dobra wiadomość jest taka, że większość spraw i szczegółów z tym spotkaniem związanych została już ustalona i jest niemal pewna. Wstępnie proponowanym terminem był październik tego roku - mówi przewodniczący Głównej Komisji Sportu Żużlowego, Piotr Szymański.

Na przeszkodzie w organizacji wspomnianej konfrontacji stanęły jednak dwa łączące się ze sobą czynniki: niepewna pogoda oraz kolidujące terminy.

- Jednym z problemów jest to, od czego jesteśmy mocno uzależnieni. Mianowicie, mam tu na myśli pogodę. Kłopot jest tego typu, że Togliatti obawia się o to, czy aura pozwoli na rozegranie takiego meczu. Wiadomo, że to przedsięwzięcie wymaga sporych nakładów i mnóstwo pracy oraz czasu i nie można sobie pozwolić na niedociągnięcia. W związku z tym Rosjanie proponują, by impreza odbyła się na koniec września - informuje nasz rozmówca.

Wydaje się jednak, że jedynym rozsądnym i wchodzącym w grę scenariuszem jest rozegranie

meczu Polska - Rosja tuż po zakończeniu cyklu Speedway Grand Prix 2012. Przypomnijmy, że ostatnia runda IMŚ zaplanowana została na 6 października w Toruniu.

- Muszę przewidzieć różne scenariusze, a jeden z nich zakłada, że w czasie proponowanym przez Rosjan Tomek Gollob i Jarek Hampel będą walczyć o tytuł mistrza świata. Tego nie można wykluczyć. Wówczas nikt nie będzie chciał ryzykować i narażać się na zawody towarzyskie, podczas gdy priorytetem będzie Grand Prix. Analizując te wszystkie czynniki chcemy, by mecz Polska - Rosja odbył się po ostatniej rundzie cyklu IMŚ - dodaje przewodniczący.

Starcie białoczerwonych z reprezentacją Rosji miałyby pokazywać telewizja publiczna na otwartym kanale. To pozwoliłoby na osiągnięcie oglądalności bliskiej trzech milionów widzów! - Nie było jeszcze dotychczas jeszcze takiego spotkania, jakie mamy zamiar zorganizować. W Togliatti odbywa się Memoriał Anatolija Stiepanowa i jest on obsadzony bardzo mocno, ale mecz Polska - Rosja, to byłaby impreza o znacznie większym zasięgu. Te zawody miałyby pokazywać telewizja publiczna, co pozwoli na wielką promocję dla całego sportu żużlowego, a zwłaszcza dla polskiego i rosyjskiego - kończy Piotr Szymański.

Kto może bronić Rosji w potyczce przeciw Polakom? Murowanymi faworytami do miejsca w składzie są Emil Sajfutdinow oraz bracia Grigorij i Artiom Łagutowie. Ponadto w zestawieniu mogą znaleźć się Denis Gizatullin i Roman Povazhny.

MARCIN KONIECZNY

Szuka okazji do startów

Rozmowa z **Danielem Pytelem** zawodnikiem **Ornary Mariestad**

- Turniej Opole Open był pierwszym twoim startem w tym sezonie....

- Zgadza się. Zdobyłem dziesięć punktów, nie jest to zły wynik. Potrzebowałem jazdy, trener Maroszek zadzwonił do mnie i zapytał czy mam ochotę pojechać. Przyjąłem zaproszenie i jestem bardzo zadowolony, że mogłem wystartować. Nie licząc krótkiego treningu przed zawodami, nie jeździłem od końca lipca ubiegłego roku. To była doskonała okazja, aby wyczuć sprzęt. Zawodnicy, którzy już startowali, mogli dać z siebie więcej. Dla mnie były to pierwsze zawody, więc jeździłem nieco z rezerwą, aby nikomu nie stała się krzywda. Było trochę ścigania i parę ładnych biegów.

Teraz przyjdzie czas na wyciąganie wniosków.
- Czy po pierwszych kolejkach dostałeś propozycje startów w którymś z zespołów?

- Miałem dwie luźne propozycje z drugiej ligi, jednak nie było żadnych konkretów. Były telefony, krótka wymiana poglądów co do kształtu kontraktu. Niestety, nie udało się porozumieć. Nie chcę się nikomu narzucać. Jeżeli ktoś widzi mnie



Daniel Pytel (na zdjęciu w plastronie zespołu z Rybnika).

Fot. Michał Szmyd

w swoim zespole to jestem otwarty na poważne propozycje. Jeśli takowe się pojawią, będę je rozpatrywał.

- Jeżeli nie uda ci się znaleźć zatrudnienia w Polsce, zawsze pozostaje jazda w szwedzkiej lidze...

- Podpisałem kontrakt w Szwecji, z zapewnień tamtejszych działaczy wynika, że będę jeździł w każdym spotkaniu. Jazdy ligowej mi nie zabraknie. Szkoda, że nie udało się znaleźć klubu w Polsce i muszę szukać pracy za granicą, ale tak to już jest w żużlu. Pozostaje mi tylko godnie reprezentować zespół z Ornary. Myślę, że jeżeli tam dobrze wypadnę to mogą pojawić się konkretne propozycje z polskiej ligi. Na to liczę.

- Czy rozważasz jazdę w innych zagranicznych ligach?

- Rozmyślałem nad startami w Niemczech. Być może uda się tam wystartować parę razy. Mam nadzieję, że wszystko potoczy się pozytywnie. Potrzebuję teraz dużo jazdy, aby dogonić kolegów, ponieważ jestem zastany po zimie. Mam jeszcze pewne braki, co było widać na torze. Teraz będę szukał częstych okazji do startów.

Rozmawiał:
ŁUKASZ JAŻDŹEWSKI

Od redakcji: rozmowę przeprowadzono przed podpisaniem przez Daniela Pytela kontraktu z Kolejarem Opole.

Kanclerz jest twardym graczem

Rozmowa z **Leszkiem Tillingerem** - byłym prezesem **Polonii Bydgoszcz**

- Czy jest pan zaskoczony zwolnieniem Jerzego Kanclerza z funkcji menedżera i dyrektora sportowego bydgoskiej **Polonii**?

- Specjalnie nie. Od początku było widać, że prezesowi i menedżerowi trudno się dogadać. To co pisała prasa, cytując wypowiedzi Jurka, pokazywało, że atmosfera między nimi nie była do końca pozytywna.

- Czy to nie dziwne, że takie zmiany zaszły w trakcie sezonu i czy ład korporacyjny nie jest zbyt blahym powodem do radykalnych kroków?

- Dokładnie nie wiem co się między nimi wydarzyło, ale wynika mi, że coś poważnego, czego prezes nie chce powiedzieć. Sytuacja nie była taka, żeby Jurka odwoływać za blahe sprawy. Jest on twardym graczem. Jego krytyka prezesa była spora. Byłem prezesem i nie wiem czy wytrzymałbym takie słowa krytyki i rozliczanie prezesa w stylu, że „on więcej zarabia niż ja, więc niech więcej robi”. W sumie to było nieeleganckie.

- Jerzy Kanclerz ma za sobą kibiców. Czy Marian Dering nie odpuścił czasami Sławomira Kryjoma, bo obawiał się presji kibiców?

- Możliwe. Jurek wywodzi się z grona kibiców i ono jest za nim. Na stadion przychodzi pewnie od czterech do pięciu tysięcy kibiców, a garstka dwustu osób protestowała przeciw zwolnieniu Kanclerza. Oni nie mogą decydować o tym kto ma być w **Polonii** menedżerem. Tu pomyłono pojęcia. Jest pracodawca i on decyduje. Ale proszę zauważyć, że okazało się, iż można wygrać mecz w Gdańsku bez Jurka.

- Tak naprawdę bez żadnego menedżera, choć tam zespół prowadzili Jacek Woźniak i Andrzej Polkowski...

- Poloniści trafili akurat na bardzo słaby dzień i na bardzo słabą drużynę.

- Czy to świadczy o tym, że w Ekstralidze drużynę poprowadzić może każdy, a wynik i tak zależy głównie od umiejętności zawodników?

- Powiedziałbym, że są dwie szkoły menedżerskie. Pierwsza to menedżer i zarazem trener, który łączy obowiązki. Druga to menedżer, który nigdy nie był zawodnikiem i nie ma uprawnień trenerskich. Prawdę mówiąc co do spraw technicznych trzeba zawsze radzić się człowieka, który jeździł na żużlu. W Gdańsku dla **Polonii** wyszło tak, że najważniejszym człowiekiem był trener, były zawodnik, Jacek Woźniak.

- W **Polonii** trenerzy i menedżerowie zmieniali się ostatnio często: Zdzisław Rutecki, Zenon Plech, Jacek Woźniak, Robert Sawina, Jerzy

Kanclerz...

- To nie jest dobre dla drużyny. Myślę, że po 2009 roku, gdy Zenon Plech zajął czwarte miejsce w Ekstralidze, a wcześniej wprowadził zespół do rozgrywek, powinien dostać szansę i prowadzić **Polonię** dalej. Przynajmniej przez dwa lata należało jeszcze zachować ciągłość. Może wtedy



Leszek Tillinger, były prezes i działacz bydgoskiego klubu, twierdzi, że garstka kibiców nie może decydować, kto ma być w klubie menedżerem.

Fot. jerzy-rusko.com

Polonia nie spadłaby po raz drugi do pierwszej ligi.

- Kiedyś **Polonia** jeździła głównie na twardym torze i taka była taktyka Zenona Plecha. Jego teoria rozsypała się w drobny mak po ostatnich dwóch latach...

- Nie powiedziałbym, że to była teoria Plecha i trzeba jeździć w Bydgoszczy na twardym torze. Wtedy akurat tak było, ale i Plech myślał już o tym, żeby w przyszłości przygotowywać drużynę na bardziej przyczepne nawierzchnie.

- Zdaje egzamin powiększenie ligi, bo mecze są ciekawsze niż rok temu.

- Kiedyś mówiłem o tym i wcześniej walczyłem o dziesięć drużyn, bo wiedziałem, że to kwestia czasu. Trzeba było wyrównać składy, bo dążyło się do tego, żeby połowa ligi miała gwiazdy, a połowa jeździła w „ogonie”. Ten sezon „porozsiewał” zawodników. Jeden zawodnik z Grand Prix też robi swoje. Mamy niespodzianki, a faworyci przegrywają nawet u siebie.

- Kolejny prezes odszedł z klubu - Władysław

Komarnicki jakby kończy rozdział pana pokolenia za sterami w klubach...

- To prawda, odchodzą - jak ja to nazywam - weterani. W ich miejsce widać nowych. Myślę, że żużel dalej będzie się kręcił i ci nowi dojrzeją. Powiedziałbym, że w tym środowisku weteranów dobrze radził sobie już wcześniej Wojciech Stępniewski, a to młody prezes. Teraz to jedna z głównych postaci wśród prezesów, którzy mają coś do powiedzenia.

- Czy liczy pan na powrót do żużla Andrzeja Rusko?

- Może tak, ale nie w takiej funkcji, którą sprawował, gdy odchodził.

- Czy pana zdaniem potrzebny jest charyzmatyczny człowiek na stanowisku prezesa Ekstraligi?

- Dla mnie pozytywną byłaby zmiana tego co rządzi polską Ekstraligą. Prezesi powinni się zastanowić czy nie wprowadzić na ten stołek Andrzeja Rusko. On w piłce osiągnął dużo w sprawach marketingu i telewizji. Jeśli nie miałby zostać jednym prezesem, to może warto byłoby zmienić statut i wprowadzić dwuosobowy zarząd Ekstraligi, ale jednak z Andrzejem Rusko. Do tego człowieka trzeba wrócić - on może wiele.

- Teraz w Ekstralidze pakiet większościowy ma PZM. Czyli wróciliśmy jakby do punktu wyjścia?

- Tak zadecydowali prezesi klubów. Podporządkowali się PZM. Zobaczymy co z tego wyjdzie. Myślę, że spółka powinna rządzić się swoimi prawami, a nie zdawać się na wskazywanie palcem przez PZM tego, co trzeba robić. Zapis, iż prezesa Ekstraligi chroni PZM o czymś świadczy i wiemy już kto będzie kierował tą Ekstraligą.

- Czyli w spółce nic dobrego nas nie czeka?

- Nie będzie rewelacji.

- A zmieni się nadawca telewizyjny Ekstraligi?

- Myślę, że chyba przyszedł już czas, aby niektóre stacje zaczęły walczyć o żużel. Po tym, kiedy skończy się umowa z TVP, tak uważam - znajdzie się dla niej konkurent.

- Czy żużlowi nie zaskodzi wielka impreza w postaci Euro 2012?

- Nie. Będzie piłka i przejdzie piłka. Wszystko wróci do normy. Ekstraliga jedzie w czasie Euro, może się zmniejszyć na ten czas widownia, ale tragedii nie przewiduję.

Rozmawiał:
PRZEMYSŁAW SZYMKOWIAK

Liga Juniorów

Ekstraliga Żużlowa przedstawiła podział na grupy rundy zasadniczej Ligi Juniorów.

Grupa Północ

I runda - 26.06.2012 - Bydgoszcz - Gorzów - Leszno - Toruń - Gdańsk.

II runda - 27.06.2012 - Toruń - Gdańsk - Bydgoszcz - Gorzów - Leszno.

III runda - 3.07.2012 - Leszno - Toruń - Gdańsk - Bydgoszcz - Gorzów.

IV runda - 4.07.2012 - Gorzów - Leszno - Toruń - Gdańsk - Bydgoszcz.

V runda - 11.07.2012 - Gdańsk - Bydgoszcz - Gorzów - Leszno - Toruń.

Grupa Południe

I runda - 26.06.2012 - Rzeszów - Wrocław - Zielona Góra - Częstochowa - Tarnów.

II runda - 27.06.2012 - Tarnów - Rzeszów - Wrocław - Zielona Góra - Częstochowa.

III runda - 03.07.2012 - Zielona Góra - Częstochowa - Tarnów - Rzeszów - Wrocław.

IV runda - 04.07.2012 - Wrocław - Zielona Góra - Częstochowa - Tarnów - Rzeszów.

V runda - 11.07.2012 - Częstochowa - Tarnów - Rzeszów - Wrocław - Zielona Góra.

W kolejności numery startowe zespołów od lewej do prawej: (1,2,3,16), (4,5,6,17), (7,8,9,18), (10,11,12,19) i (13,14,15,20). Organizatorem zawodów jest klub drużyny z numerami: 1,2,3,16. (PS)

Rafał Haj
SPEEDWAY PARTS
0048 509 49 48 59

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową części i akcesoriów m.in. takich firm jak:

prodriue Motion Pro
NEB Talon
MAGNETI TRINADO
Joker stulha REGINA bitubo

Rafał Haj
ul. Kasprzaka 5/5
51-676 Wrocław

e-mail: rafhaj@vp.pl
tel: 0048/509.49.48.59

Tak chcieli, tak mają

Rozmowa z Dawidem Stachyrą – zawodnikiem KMŻ Lublin

- Na co stać lubelską drużynę w tegorocznych rozgrywkach?

- Na to pytanie jest chyba trochę za wcześnie, ale już teraz widać, że jesteśmy nieobliczalni. Są mecze, w których jedziemy dobrze, ale są też takie, w których dajemy ciała. Tak można pokrótce ocenić nasz początek. Myślę, że mamy dobrą drużynę, którą stać na wiele. Głównym kluczem do sukcesu jest zwyciężanie u siebie i zbieranie cennych punktów na wyjeździe, aby na nasze konto trafiały też bonusy, które zbliżą nas do pierwszej czwórki. Chcemy umocnić się w pierwszej lidze i powalczyć w przyszłości o Ekstraligę. Wiadomo, że nie jedziemy tylko po to, aby dostać się do pierwszej czwórki i odebrać sezon. Każdy chce wygrać i nas również na to stać. Będziemy walczyć i robić wszystko, co w naszej mocy.

- Które z drużyn odegrają największą rolę w pierwszej lidze?

- Będzie to Start Gniezno i GTŻ Grudziądz. Uważam, że o kolejne dwa miejsca w pierwszej czwórce powalczą wszystkie pozostałe zespoły. Nie ma tutaj jakiejś zasady, bo są drużyny lep-

sze, które na razie zawodzą oraz gorsze, które pozytywnie zaskakują. Liga będzie nieprzewidywalna. Nie można nikogo lekceważyć i to jest właśnie wspaniałe w tym sporcie.

- Zimą zamieniłeś Gdańsk na Lublin. Czy jesteś zadowolony z tej zmiany?

- Trochę szkoda było mi odchodzić z Gdańska, gdyż startowałem tam przez dwa lata i zdążyłem się już zaklimatyzować. Były to owocne lata. Sezon 2010 mogę zaliczyć jako bardzo dobry, natomiast rok później wpadłem w pewne problemy, jednak w najważniejszych meczach zrobiłem swoje. Mogę tutaj przywołać mecz w Gnieźnie, który dał Wybrzeżu awans do Ekstraligi. Moja pomoc była wówczas nieoceniona. Szkoda, że działacze potraktowali mnie w sposób olewający, nie dając mi szans na starty. Trudno, to był ich wybór.

- Czułbyś się na siłach, aby z powodzeniem ścigać się w barwach Wybrzeża?

- Nie uważam, że miałbym jakieś kłopoty z wywalceniem sobie miejsca w składzie, patrząc na obecną kadrę Wybrzeża. Jak tak chcieli, to tak mają.

To są już ich sprawy.

- Opuściłeś w tym roku ligę angielską. Planujesz zatem jakieś starty za granicą?

- Na razie nie udało mi się dograć żadnego kontraktu. Skupiam się na dużej ilości treningów w Polsce. Myślę, że moja dobra postawa na torze może zaowocować i pojawią się jakieś propozycje. Nie załamuję rąk, bo polska liga jest dla mnie najważniejsza. Treningi wprawdzie nie są odzwierciedleniem meczu, ale w tym roku trenowałem począwszy od crossu, a skończywszy na żużłowce. Na początku miałem też dużo startów, więc jest to taka moja mocna strona. Treningi z samym sobą nie są złym rozwiązaniem, bo próbuję nowych rzeczy i pojawia się systematyczność pewnych elementów. Myślę, że to wszystko zaowocuje.

- Jakie stawiasz sobie cele w tym sezonie?

- Chcę zdobywać jak najwięcej punktów w lidze. Będę maksymalnie przygotowany i skoncentrowany do każdego meczu. Chciałbym dostać się także do wszystkich finałów zawodów indywidualnych, które będą odbywać się na polskich torach, ze szczególnym naciskiem na indywidualne mistrzostwa Polski, bo jest to prestiżowa impreza. W tym roku zrezygnowałem z indywidualnych mistrzostw Europy, ponieważ w tamtym roku miałem z tego powodu duże nieprzyjemności.

- Czego zatem mogę ci życzyć?

- Przysłowiowego połamania kół i żeby omijały mnie kontuzje, bo jest to zmartwienie każdego zawodnika. Sprzęt na razie dopisuje, dlatego życzyłbym sobie braku jakichkolwiek defektów. Jeżeli to wszystko zostanie zachowane, to stać mnie na dobre rezultaty. Korzystając z okazji dziękuję moim sponsorom za okazane mi wsparcie. Wielkie dzięki, gdyż bez was moje wyniki nie byłyby możliwe.

- Dziękuję za rozmowę.

- Dzięki.

Rozmawiał:
JAKUB CZOSNYKA



Dawid Stachyra chce wygrać i dobrze wypaść we wszystkich imprezach.
Fot. Paweł Wilczyński (PhotoPress)

Doczekali się!

Częstochowscy kibice doczekali się wreszcie 10 punktów (z bonusami) wywalczonych dla Włókniarza przez juniora - wychowanka w rozgrywkach najwyższej klasy rozgrywkowej. Dokonał tego osiemnastoletni Artur Czaja 29 kwietnia 2012 podczas potyczki pomiędzy Włókniarzem Częstochowa, a Polonią Bydgoszcz zapisując na swoim koncie 8 punktów plus 2 bonusy.

Po raz ostatni częstochowskiemu juniorowi będącemu wychowankiem klubu spod Jasnej Góry sztuka ta udało się... 5355 dni wcześniej! 31.08.1997 roku Artur Pietrzyk w XVII rundzie DMP wywalczył 9 punktów i 2 bonusy w czterech startach. Warto wspomnieć, że bliski powtórzenia tego wyczynu był Adam Pietraszko, który to 7.04.2002 roku w II kolejce DMP Eks-

traligi zdobył dla swojej drużyny 9 punktów, z tym, że bez punktów bonusowych.

Artur Czaja już na początku minio-



Artur Czaja
Fot. Ireneusz Romanek (PhotoPress)

nego sezonu pokazywał, że potrafi startować bez kompleksów w doborowej stawce ekstraligowców, jednak w drugiej połowie roku obniżył loty. Solidnie przepracowana zima dała efekty już na początku obecnego sezonu, kiedy to posiadający licencję „Z” od 2010 roku młodzieżowiec z dobrej strony pokazał się chociażby w Tarnowie w ramach trzeciej rundy DMP, gdzie w trzech startach zgromadził 6 punktów i bonus.

Kibice Włókniarza wierzą, że praca z młodzieżą i stawianie na swoich wreszcie przyniesie efekty i już wkrótce doczekają się wychowanka, który z powodzeniem nawiąże do wielkich sukcesów Sławomira Drabika czy Marka Cieślaka.

Na razie kibice czekają kiedy junior wywodzący się z ich klubu zdobędzie dla ich Włókniarza „czystą” dwucyfrową zdobycz punktową. Po raz ostatni zdarzyło się to naprawdę dawno, dawno temu...

BARTŁOMIEJ JEJDA

Galicyjskie donosy

Lista przebojów



Tydzień temu ruszyła szwedzka Elitserien, a to niechybny znak, że sezon żużlowy mamy już w pełni. W polskiej Enei Ekstralidze za nami już cztery rundy o ile ta, która miała być rozegrana w niedzielę 6 maja odbędzie się bez przeszkód, nie licząc przełożonego meczu pomiędzy Falubazem Zielona Góra a Unią Leszno. Pisząc ten tekst cztery dni wcześniej, w Święto Flagi (którą oczywiście obowiązkowo wywiesiłem) nie mam oczywiście takowej pewności. Tak czy owak z grubsza rzecz biorąc wiadomo już mniej więcej, co kto reprezentuje na początku sezonu, bo jak to w żużlu bywa jedni płyną z prądem, a inni mają pod górę.

W tym miejscu chciałbym przedstawić swój prywatny ranking tych, którzy najbardziej pozytywnie na progu sezonu zaskoczyli. Ot taka moja „lista przebojów”. A Czytelnicy niech porównają moje spostrzeżenia ze swoimi. No to do rzeczy... Na miejscu piątym Grzegorz Zengota z częstochowskiego Włókniarza. Trochę chyba niedoceniony w macierzystym Falubazie, w mieście pod Jasną Górą odnalazł właściwy klimat i na razie, w pierwszych meczach spłacił z pewnością kredyt zaufania. Skuteczny na własnym torze, z bardzo dobrej strony pokazał się także chociażby w wyjazdowym spotkaniu w Tarnowie. Reasumując mogą mieć z niego w Częstochowie pociechę! Czwarta lo-

kata to... Jakub Jamróg. Chłopak, który na skutek ciężkiej kontuzji kręgosłupa stracił praktycznie cały poprzedni sezon, a wcześniej jego jazda szczególnego entuzjazmu nie wzbudzała. Wydawało się, że zakończy starty i wielu postawiło na nim przysłowiowy krzyżyk. Tymczasem Kuba bardzo pozytywnie wszystkich zaskoczył, szczególnie chyba trenera Marka Cieślaka. Wywalczył miejsce w podstawowym składzie „Jaskółek”, zaliczył kilka dobrych, chociaż pechowych w większości startów indywidualnych. To co prezentuje w tym sezonie to duże zaskoczenie chyba dla wszystkich kibiców i fachowców. Opieka Sławomira Troniny i Mirosława Cierniaka przynosi bardzo dobre wyniki! Trzecie miejsce kolejny tarnowianin (wybaczcie proszę!) Leon Madsen. Duńczyk najwyraźniej „ożywa” pod ręką Marka Cieślaka. Tak było we Wrocławiu i tak jest teraz, po bezbarwnym przeciw poprzednim sezonie wśród „Jaskółek”. A kto ma tutaj jakiegokolwiek wątpliwości, niech zajrzy do statystyk. A te wskazują na szóstą średnią w Ekstralidze po trzech spotkaniach! Miejsce drugie zarezerwowałem dla bydgoskiego polonisty Krzysztofa Buczkowskiego. Liczono nad Brdą, że będzie punktował solidnie, ale on w wyrównanej stawce kolegów wyrósł na prawdziwego lidera zespołu beniaminka, ma lepszą średnią niż uczestnik Grand Prix - Emil Sajfutdinow. Czy dalsze rekomendacje są potrzebne? I wreszcie miejsce pierwsze, bezwzględnie Patryk Dudek. Wprawdzie w poprzednich sezonach wielokrotnie dawał przykłady swojej sportowej klasy, ale tak skuteczny i finezyjny nie był jeszcze nigdy. Wygrywa wszystko jak leci, obojętnie gdzie startuje. Brawo Patryk i tak trzymać nadal!

ROBERT NOGA



SWEDPOL - JUNIOR
BIURO HANDLOWO - USŁUGOWE
Dominiczak Krzysztof

66-004 Racula, Drzonków ul. Rotowa 4 tel. fax 68 3275071

Kom. 697-420-303, 695-610-693

Wyłączny przedstawiciel firmy **Stuha** Oferuje:

Motocykl kpl. Jawa, GM.
Podwozia kpl. Stuha na zamówienie,
oraz części do motocykli, oleje, spraye, ogumienie.
Sprzęgła kpl. NEB, sprzęgło N.T.,
odciążone ZET., blachy siln.
Tarcze ferodowe, aluminiowe, Haruhschi,
łańcuchy Regina, dźwignia sprzęgła Magura,
manetka gazu Magura.
Błotniki brokatowe w różnych kolorach.
Koła aluminiowe przednie i tylne.

PROMOCYJNE CENY !!!

| | |
|--------------------|---------|
| Widelec Stuha N.T. | 1695 zł |
| Rama środkowa | 850 zł |
| Rama tylna | 600 zł |

Podane ceny są cenami brutto i obowiązują do wyczerpania zapasów

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ!

Zasady przyjmowania kibiców – gości

Od 20 maja obowiązują nowe zasady przyjmowania zorganizowanych grup kibiców klubu gości na zawodach żużlowych.

1. Organizator zawodów może przyjąć kibiców klubu gości do wydzielonego sektora, tylko i wyłącznie w grupach zorganizowanych i zgłoszonych przez klub gości.

2. Organizator zawodów ma obowiązek przyjąć kibiców gości do wydzielonego sektora w liczbie odpowiadającej co najmniej 5 procentom ogólnej liczby miejsc na stadionie wyłącznie w przypadku, gdy otrzymana „Lista Uczestników Wyjazdu”. W przypadku braku listy i nie zgłoszenia zapotrzebowania przez klub gości: o przyjęciu kibiców gości decyduje.

3. W sytuacji wyjątkowej, mającej wpływ na porządek i bezpieczeństwo uczestników spowodowanej przyczynami niezależnymi od klubu organizator zawodów ma prawo wystąpić do podmiotu zarządzającego o zmniejszenie liczby miejsc przeznaczonych dla kibiców gości.

4. Organizator zawodów może na wniosek klubu gości złożyć nie później niż na 14 dni przed datą zawodów zwiększyć liczbę miejsc dla kibiców gości pod warunkiem uzyskania akceptacji właściwego organu wydającego zgodę na przeprowadzenie imprezy masowej oraz braku sprzeciwu właściwej jednostki policji.

5. Klub gości powinien dostarczyć do organizatora zawodów zapotrzebowanie na bilety dla swoich kibiców nie później niż 7 dni przed terminem zawodów.

6. Kluby są zobowiązane do uzyskania informacji w przedmiocie osób, na których ciążyą orzeczone zakazy stadionowe. Sprzedaż biletów kibicom umieszczonym na „Liście Uczestników Wyjazdu” przez klub gości może nastąpić tylko po sprawdzeniu, czy chętni zakupu nie figurują w wykazie osób objętych zakazem wstępu na stadion.

7. Klub gości jest odpowiedzialny za dystrybucję (rozprowadzenie) biletów, sporządzenie odpowiadającej dokumentacji dotyczącej zorganizowanych grup kibiców i przekazanie ich do organizatora zawodów.

8. Organizatorem wyjazdu grupy kibiców gości może być wyłącznie klub gości. Nadto klub gości ponosi na zasadzie ryzyka odpowiedzialność na zachowanie uczestników wyjazdu w drodze z i na zawody.

9. Przed wpuszczeniem kibiców gości do wydzielonego sektora, ale nie później niż na dwie godziny przed godziną rozpoczęcia oraz po zakończeniu meczu po wyprowadzeniu kibiców przedstawicieli klubu gospodarza oraz osoba kontaktowa dokonują pisemnego, protokolarnego odbioru tego sektora pod kątem sprawności urządzeń i wyposażenia stadionowego.

10. Klub gości jest zobowiązany do zaplanowania przejazdu w taki sposób, żeby w przypadku, gdy ogólna liczba kibiców gości na mecz liczy: do 200 osób - przybycie na teren stadionu będzie nie później niż 1 godzina przed rozpoczęciem meczu, do 400 osób - 1,5 godziny, powyżej 400 osób - 2 godziny.

11. W wydzielonym sektorze kibicom gości musi być zapewniony standard socjalno-bytowy obowiązujący dla kibiców znajdujących poza tym sektorem, a w szczególności możliwość korzystania z punktu gastronomicznego i toalet.

12. Organizator zawodów jest zobowiązany odmówić wpuszczenia na sektor kibiców gości osób, które nie znajdują się na „Liście Uczestników Wyjazdu”. Klub gości w porozumieniu z organizatorem ma prawo uzupełnić „Listę Uczestników Wyjazdu” o osoby, które są kibicami klubu gości, wyraża chęć wejścia na wydzielony sektor i wpiszą się na „Listę Uczestników Wyjazdu”.

13. Kibice gości, którzy przybędą na zawody poza grupami zorganizowanymi mogą zakupić bilety poza wydzielonym sektorem.

(s)

W spokoju odbuduje formę

Rozmowa z **Ronniem Jamrozem** - zawodnikiem **Ostrovii Ostrów**

- Większość zawodników po słabszym sezonie wybiera starty w najniższej klasie rozgrywkowej. Ty wybrałeś klub pierwszoligowy. Uważasz, że poziom zawodników z pierwszej ligi pozwala na odbudowę innym żużlowcom?

- Moim priorytetem w bieżącym sezonie były starty w klubie pierwszoligowym. Uważam, że mam możliwości, by walczyć z zawodnikami z tej klasy rozgrywkowej. Porozumiałem się z klubem z Ostrowa, gdzie zaproponowano mi warunki, na które przystałem. Rozmawiałem też z klubami drugoligowymi, na przykład z Opola, ale ostatecznie wybrałem ofertę Ostrovii, z czego, jak na razie, jestem zadowolony.

- Jakie oczekiwania wobec ciebie mają działacze Ostrovii, której barwy w tym sezonie reprezentujesz?

- Celem Ostrovii jest walka o miejsce wśród drużyn, które będą walczyły w rundzie play off, a później rywalizacja o zajęcie jak najwyższej pozycji w lidze. Oczekiwaniem działaczy jest, abyśmy ten cel zrealizowali. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że w tym roku będzie bardzo ciężko podjąć walkę o najwyższe miejsca w lidze, gdyż drużyn jest niewiele i każda porażka będzie się liczyła w ostatecznym rozrachunku. Jesteśmy na pewno bardzo dobrze zmotywowani do walki w każdym meczu. Trzeba zadbać też o to, abyśmy byli równie dobrze przygotowani sprzętowo, mentalnie i fizycznie. Poziom drużyn w pierwszej lidze wydaje się być wyrównany. Nikt nie odda łatwo punktów, gdyż cele wszystkich zawodników wydają się być zbliżone. Żaden żużlowiec nie chce tracić pracy po kilku meczach.

- ROW Rybnik, którego barwy reprezentowałeś w ubiegłym roku, ogłosił bankructwo. Działacze założyli nowy klub, którego drużyna ścina się w drugiej lidze, ale nie zobowiązali się spłacić zaległości finansowych poprzedniej drużyny wobec zawodników, także wobec ciebie. W mediach deklarowałeś, że w sądzie będziesz dochodził swoich praw. Czy ta sprawa jest już zamknięta?

- Sprawa odzyskania zarobionych przeze mnie i niewypłaconych mi przez klub pieniędzy absolutnie nie została zamknięta. Ja jednak staram się o tym nie myśleć. Przytłaczające myśli, stres, poczucie wykorzystania, że wpływają na moją kondycję psychiczną i przyczyniają się do słabszych występów.

- Przepisy pozwoliły działaczom z Rybnika stworzyć nowy klub, który wystartował w drugiej lidze...

- Nie byłoby problemu, gdyby działacze nowego klubu zobowiązali się spłacić zawodników, których kontraktowali pod inną nazwą. Tak, jak to było w Pile, gdzie nowopowstała Victoria w pierwszej kolejności spłaciła zaległości Polonii. Działacze z Pily postąpili honorowo i lojalnie wobec zawodników. Stąd też żużlowcy mogą się poczuć w pewnej mierze usatysfakcjonowani. A to, co zrobili działacze z Rybnika, było ciosem w zawodników. Przecież niewypłacenie należności, które wynikają z kontraktu może być powodem zakończenia kariery żużlowca i stoczeniem się na samo dno. Jeżeli przepisy pozwalają na to, by takie „przekrety”, bo inaczej działacze zarządu ROW-u nazwać nie można, miały miejsce, to są to złe przepisy, które prowadzą żużel w złym kierunku. Moim zdaniem należy je zmienić i uniemożliwić takie działania, jakie w tym roku podjęli działacze z Rybnika.

Rozmawiał: **MAREK BODUSZ**



Ronnie Jamroz stara się być dobrze przygotowany do startów sprzętowo, fizycznie i mentalnie.

Fot. autor tekstu

U NAS ZAWSZE SZYBKO I TANIO!

Przyjmujemy ogłoszenia drobne dotyczące różnych spraw i dziedzin życia.

Ich treść można przesłać e-mailem na adres:

redakcja@tygodnikzuzylowy.pl lub pocztą: ul. Niepodległości 55 64-100 Leszno.

Treść ogłoszenia do 25 słów kosztuje 15 zł + VAT= 18,30 zł.

Sposób płatności. Na konto: 0206000760000402360000771,

lub przekazem pocztowym (wraz z treścią) na podany wyżej adres.

Ogłoszenie przesłane do piątku ukaże się we wtorek. Jak widać koszty są małe,

a ogłoszenie trafi do wielu zainteresowanych,

bowiem „Tygodnik Żużlowy” jest kolportowany w całym kraju,

a na rynku czytelnictwem jest już od 21 lat. Informacje w sprawie ogłoszeń telefon 65 5299594

Śpi spokojnie

Rozmowa z **Marcinem Jędrzejewskim** zawodnikiem **Victorii Piła**

- Długo zastanawiałeś się nad wyborem klubu na bieżący sezon. Jak stwierdziłeś, ostatecznie zdecydowałeś się na starty w barwach Polonii, gdyż miała ona wystartować w pierwszej lidze. Z klubów drugoligowych brałeś pod uwagę przede wszystkim ofertę Kolejarza Opole, którego barwy w poprzednim roku skutecznie reprezentowałeś. Czy czujesz się oszukany przez władarzy z Piły, którzy rozwiązali Polonię i w jej miejsce powołali drugoligową Victorię?

- Gdybym wiedział, że sytuacja się potoczy tak, jak się potoczyła, to nie zdecydowałbym się na podpisanie kontraktu w Pile. Po udanym sezonie 2011 chciałem rozwijać swoje umiejętności w klubie z wyższej klasy rozgrywkowej. Moim priorytetem była możliwość rywalizacji z zawodnikami z wyższego niż druga liga pułapu. Z klubów z najniższej ligi brałem pod uwagę przede wszystkim propozycję, która przyszła z Opola. Reprezentowałem barwy Kolejarza w zeszłym roku i tu mi się bardzo podobało. Gdy Polonia została rozwiązana i jak się później okazało, w jej miejsce powstała Victoria, która dostała licencję jedynie na starty w drugiej lidze, poczułem się zawiedziony. Ale nie obwiniam za tę sytuację działaczy. Polonia wywalczyła w ubiegłym roku awans i nic nie wskazywało na to, że mogą się tam pojawić tak duże problemy, że uniemożliwią one rywalizację o mistrzostwo I ligi. Działacze się postarali i Piła nie zniknęła z żużlowej mapy.

- Gdy zespoły kompletowały składy, Victoria czekała na decyzję o dopuszczeniu do rozgrywek. Zawodnicy, którzy związali się z Polonią praktycznie nie mieli już szans na podpisanie korzystnych umów



Ambicje Marcina Jędrzejewskiego sięgają wyżej niż starty w drugiej lidze, przecież w przeszłości występował w młodzieżowej reprezentacji Polski. Fot. Jarosław Pabijan

z innymi klubami.

- To był okropny czas. Wszyscy zawodnicy, którzy wcześniej podpisali kontrakty z Polonią, bardzo przeżywali tę sytuację. Nagle straciłmy grunt pod nogami. Nie wiedzieliśmy przecież, czy będziemy mieli pracę na następny sezon. To na pewno odbiło się na naszej kondycji psychicznej. Przeżyłem wiele nieprzespanych nocy. Ale wszystko się unormowało i już śpię spokojnie (śmiech). Po ogłoszeniu decyzji o dopuszczeniu Victorii do rozgrywek ligowych poczułem ulgę, gdyż wreszcie wiedziałem, na czym stoję. Nie chcę płakać nad rozlanym mlekiem. Mamy ciekawą, polską drużynę i trzeba się godnie zaprezentować w każdym spotkaniu.

- Jaka atmosfera panuje w klubie?

- Atmosfera jest dobra. Najgorsze

czasy są już za nami. Teraz trzeba, jak już wspominałem, walczyć o jak najlepsze wyniki, chociaż nie ma też na to specjalnego nacisku ze stron władz, czy kibiców. Każdy zainteresowany wie, jaka była sytuacja w Pile i wszyscy się cieszymy, że w dalszym ciągu jest tu drużyna żużlowa i rozgrywane są mecze. Sprawy klubowe zostały poukładane, wszystko dobrze funkcjonuje i oby tak było do końca sezonu.

- Czy to oznacza, że bierziesz pod uwagę możliwość przedłużenia kontraktu w Pile na następny rok?

- Jestem otwarty i na pewno, jeśli dostanę propozycję, to ją rozważę. Podobnie będzie z każdą inną ofertą. Ale mamy początek sezonu i nie ma co wybiegać daleko w przyszłość.

Rozmawiał: **MAREK BODUSZ**

Demonstracja siły czy głupoty?

Do bardzo udanych imprez należał VI Turniej Pamięci Łukasza Romanka. Niezła obsada, ciekawa walka, świetna organizacja. Zaczęło się z piękną pogodą i stadionem tak pełnym, jak bodaj ostatnio na inaugurację Ekstraligi w tragicznym, ostatnim sezonie Łukasza, 2006 roku.

Ale niestety, z przykrością trzeba powiedzieć, że turniej miał również zdecydowanie negatywnych „bohaterów”.

Największą plamę w sobotę na stadionie dała ochrona. To w Rybniku problem od lat. Było już gorzej – fakt (obmacywanie kobiet i dzieci), ale zdarzają się wciąż incydenty pokazujące, że „ochrona” na rybnickim stadionie to „państwo w państwie”.

Widok szczupłego, schludnie ubranego, spokojnego w zachowaniu nastolatka, prowadzonego przez trzech napakowanych ochronek, uzbrojonych po zęby, w kamizelkach niczym antyterrorysty, przywołuje najgorsze skojarzenia.

Turniej małego, by nie powiedzieć żadnego ryzyka. Spokojnie zachowujący się ludzie, żadnych prób zakłócania porządku. Ludzie oglądając zawody, co najwyżej głośno dyskutują. I oto owa trójka ubranych na czarno osiłków wypycha chłopaka do budki bez okien (kiedyś depozyt rzeczy oddanych na czas imprezy), zamyka za sobą drzwi i przez dwa kwadransy więzi

„przestępcę”, do chwili przybycia straży miejskiej. W tym czasie „czarni” mają świetną zabawę, jedni wchodzą, inni wychodzą, pokazują gesty sugerujące bicie, a wszystko poza jakąkolwiek kontrolą czy monitoringiem. Był moment, że mundurowych kulturystów było tam pięciu, przeciwko jednemu „dzieciakowi”, który ważył co najwyżej połowę każdego z nich. Demonstracja siły czy... tępej głupoty? Jeśli nie było w tym przemocy fizycznej, to była psychiczne zastraszanie.

Podobno jedyną winą tego młodego człowieka był może rok, albo dwa życia. Bo gdyby nie miał 16 lat, to na stadion wszedłby za darmo, jak wszyscy w tym wieku, a on miał trochę więcej. Mimo to chciał zobaczyć żużel i wejść bez biletu, a nawet ośmielił się to rzekomo powtórzyć. Prawo jest prawem, nie kwestionuję, ale to było jak strzelanie armatą do wróbla.

Poszerza się niemały już przedtem krąg osób, które tylko z powodu agresji i bezczelności ochrony nie chodzą na ten stadion, choć bardzo interesują się dyscypliną. A może taki jest cel – zniechęcić resztę? Jeśli nic się nie zmieni, niewykluczone, że usłyszymy o kolejnych przypadkach przemocy ze strony osób, które przed agresją innych mają nas chronić.

(stefs)

DANIA

DANSKE SPEEDWAY LIGA

HOLSTED – FJELSTED 50:37 (2.05)
Przemysław Pawlicki dzielił i rządził w drugim tegorocznym meczu najwyższej ligi duńskiej. Przegrał tylko raz – w dwunastym wyścigu – z Peterem Kildemandem. Gospodarze wygrali dość pewnie. W szeregach gości rozczarował lider, Hans N. Andersen.

HOLSTED: Nicki Pedersen 15+1 (3,3,2,3,1,3), Patrick Hougaard 5 (1,2,0,1,1,0), Przemysław Pawlicki 15+2 (3,2,3,3,2,2), Nicklas Porsing 9+1 (1,1,1,w,3,3), Rasmus Jensen 6+3 (1,2,1,2), FJELSTED: Hans N. Andersen 12 (2,0,3,6,1,0,d), Rene Bach 8 (0,3,3,0,0,2), Peter Kildemand 11+1 (2,1,0,2,2,3,1), Claus Vissing 5+2 (d,2,0,-,2,1), Henrik Moeller 1 (0,1,-,0).

NCD uzyskał w I wyścigu NICKI PEDERSEN – 57,8 s. Widzów 1.960.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA DANII PÓŁFINAŁ – FJELSTED (29.04)

Jedyny półfinał IM Danii seniorów należał do Leona Madsena. Do cyklu finałów awansowała najlepsza piątka oraz rozstawieni: Nicki Pedersen, Hans N. Andersen, Bjarne Pedersen, Niels K. Iversen, Michael Jepsen Jensen i Kenneth Bjerre. Stawkę uzupełnił pięciu zawodników z dzikimi kartami.

1. Leon Madsen (Esbjerg) 14+3 (3,3,3,2,3), 2. Mikkel Michelsen (Slangerup) 14+2 (3,3,3,3,2), 3. Charlie Gjedde (Holstebro) 13 (2,2,3,3,3), 4. Peter Kildemand (Fjelsted) 12 (3,2,2,3,2), 5. Nicolai Klindt (Holsted) 10 (3,3,2,2,0), 6. Ulrich Oestergaard (Grindsted) 9 (1,3,2,2,1), 7. Nikolaj B. Jakobsen (Holstebro) 7 (2,0,3,2,0), 8. Thomas Joergensen (Fjelsted) 7 (2,2,0,3,0), 9. Henrik Moeller (Fjelsted) 6 (1,2,1,0,2), 10. Patrick Bjerregaard (Holsted) 5 (0,0,1,1,3), 11. Peter Juul Larsen (Esbjerg) 5 (1,1,0,0,3), 12. Jonas Andersen (Slangerup) 5 (0,0,2,1,2), 13. Kénni Nissen (Slangerup) 4 (1,1,1,0,1), 14. Lasse Bjerre (Grindsted) 3 (2,1,d,-,-), 15. Rasmus Jensen (Holsted) 3 (0,1,1,1,0), 16. (R1) Tomas Pedersen (Holstebro) 2 (d,1,1), 17. (R2) Jesper Scharff (Vissenbjerg) 1 (0,0,1), 18. Klaus Jakobsen (Vojens) 0 (d,-,-,-,-,-).

NIELS WEDEL

SZWECJA

ELITSERIEN

I RUNDA (1.05)

INDIANERNA KUMLA

VARGARNA NORRKOEPING 42:48

Spora niespodzianka. O sukcesie goście zadecydował czternasty bieg, w którym Pedersen z Karlssonem rozpracowali Bjerre i było już 45:39 dla gości.

INDIANERNA: Kenneth Bjerre 4+1 (1,2,0,1), Niels K. Iversen 13+1 (3,3,3,2,2), Piotr Protasiewicz 8+1 (3,1,0,3,1), Rune Holta 5 (1,0,3,1), Antonio Lindbaeck 3 (0,d,3,d), Mathias Thoernblom 1 (0,1,-,0), Hans N. Andersen 8 (2,1,1,2,2).

VARGARNA: Lee Richardson 8+1 (2,2,3,1,0), Kim Nilsson 5+1 (0,3,2,0), Peter Karlsson 7+1 (2,1,2,2), Adam Shields 2 (0,2,-,0), Nicki Pedersen 14 (3,2,3,3,3), Daniil Iwanow 4 (1,0,-,3), Anders Mellgren 8+2

(3,2,0,1,1,1).

NCD uzyskał w V wyścigu NIELS K. IVERSEN – 64,3 s. Widzów 4.531.

VASTERVIK SPEEDWAY

VALSARNA HAGFORS 40:50

Dramat gospodarzy, którzy prowadzili już 16:8.

Bohaterem gości Krzysztof Buczkowski, który po kontrowersyjnym wykluczeniu w jedenastym wyścigu do końca już nie startował. Menedżer gości nie posłał go do boju, w obawie, że może zdobyć... dwaście punktów, co groziłoby przesunięciem z pozycji rezerwowego pod numery 1-5 w kolejnym meczu.

VASTERVIK: Davey Watt 5 (3,2,0,0), Peter Ljung 5+2 (2,2,0,1), Chris Harris 10+1 (3,2,1,2,2), Daniel King 3 (1,0,2,0), Jurica Pavlic 7 (3,1,1,2,0), Mikael Max 6 (2,1,0,3), Pontus Aspgrén 4+2 (1,w,1,2).

VALSARNA: Grigorij Łaguta 12+1 (1,3,2,3,3), Artiom Łaguta 8 (0,1,3,3,1), Krzysztof Kasprzak 6+1 (2,1,2,1), Tomasz Gapiński 4 (0,1,3,0), Daniel Nermark 6 (0,0,3,3), Victor Palovaara 3+1 (0,-,2,1), Krzysztof Buczkowski 11 (3,2,3,3,w).

NCD uzyskał w IX wyścigu ARTIOM ŁAGUTA – 55,7 s. Widzów 1.945.

PIRATERNA MOTALA

DACKARNA MALILLA 41:49

Patryk Dudek super star! Gospodarze zawiedli. Kompletnie rozczarował Hancock. Słabo jeździli Pawlicki z Janowskim. Na przeciwnym biegunie szalał Dudek, który przyćmił takie nazwiska jak Jonsson czy Ward. Goście od początku prowadzili i do końca kontrolowali mecz.

PIRATERNA: Greg Hancock 5 (d,2,3,w,0), Linus Sundstroem 5+1 (1,2,1,-,1), Przemysław Pawlicki 3 (1,0,-,2), Maciej Janowski 6 (3,2,0,1), Chris Holder 10+2 (1,3,1,0,2,3), Anton Rosen 3 (0,-,2,1), Piotr Pawlicki 9 (3,2,w,1,3).

DACKARNA: Andreas Jonsson 9+1 (2,3,3,1,0), Jonas Davidsson 7 (3,1,0,3), Darcy Ward 12+1 (2,3,2,3,2), Michael Jepsen Jensen 1 (0,1,0,-), Fredrik Lindgren 5 (0,2,2,1), Joel Larsson 1+1 (1,-,0,0), Patryk Dudek 14+1 (2,3,3,1,2,3).

NCD uzyskał w VII wyścigu DARCY WARD – 56,6 s. Widzów 3.523.

HAMMARBY SZTOKHOLM

ELIT VETLANDA

Przełożony na 9 maja.

TOWARZYSKIE

IKAROS SMEDERNA ESKILSTUNA

HAMMARBY SZTOKHOLM 44:48

IKAROS SMEDERNA: Magnus Zetterstroem 6 (d,3,2,1), Linus Ekloef 8 (2,3,1,2), Szymon Woźniak 7+1 (2,u,3,1,1), Ricky Kling 4+1 (0,3,1), Kenni Larsen 14 (2,2,4,3,3), Henrik Karlsson 1 (1,0,w), Daniel Henderson 3 (3,d,0), Oliver Berntzon 1 (0,0,1).

HAMMARBY: Troy Batchelor 10+1 (3,1,3,3), Dennis Andersson 2 (1,1,0,0), Adrian Miedziński 10 (3,2,3,2), Sebastian Alden 3 (1,2,0), Rory Schlein 8 (1,2,3,2), Alexander Edberg 4+2 (w,1,1,2), Kamil Brzozowski 8+1 (2,3,2,1), Christian Ago 3 (3,d,d).

MAGNUS LARSSON

NIEMCY

Allround Cup

Ludwigslust / Parchim (28–29.04)

W nietypowych zawodach dwudniowych, rozegranych na torach klasycznym i długim, wystartował Polak, Grzegorz Knapp. Najpierw zawodnicy spotkali się na zwykłym obiekcie do speedwaya w Ludwigslust (każdy zawodnik jechał osiem razy), by kolejnego dnia doliczyć do uzyskanych punktów, wyniki z toru długiego w Parchim (każdy zawodnik jechał w czterech wyścigach). Grzegorz Knapp zajął drugie miejsce w tej nietypowej rywalizacji. Zawody w Parchim obejrzało około dwóch tysięcy widzów. Co ciekawe, Knapp nie był jedynym „lodowcem”, bo ścigali się też m.in. Władimir Trofimow lub Ari-Pekka Mustonen.

Ludwigslust: 1. Grzegorz Knapp (Polska) 25, 2. Michael Diener (Niemcy) 20, 3. Andrew Appleton (W. Brytania) 18, 4. Niclas Nielsen (Dania) 16, 5. Władimir Trofimow (Ukraina) 14, 6. Ari-Pekka Mustonen (Finlandia) 13, 7. Bjoern G. Hansen (Norwegia) 12, 8. Aarni Heikkilä (Finlandia) 11, 9. Lars Zandvliet (Holandia) 10, 10. Enrico Sonnenberg (Niemcy) 9, 11. Mads Georgsen (Dania) 8, 12. Stefan Bromberg (Niemcy) 7.

Parchim: 1. Andrew Appleton (W. Brytania) 25, 2. Bjoern G. Hansen (Norwegia) 20, 3. Aki-Pekka Mustonen (Finlandia) 18, 4. Władimir Trofimow (Ukraina) 16, 5. Lars Zandvliet (Holandia) 14, 6. Enrico Sonnenberg (Niemcy) 13, 7. Grzegorz Knapp (Polska) 12, 8. Mads Georgsen (Dania) 11, 9. Aarni Heikkilä (Finlandia) 10, 10. Stefan Bromberg (Niemcy) 9, 11. Ronny Studemann (Niemcy) 8, 12. Michael Diener (Niemcy) 7.

Klasyfikacja końcowa: 1. Andrew Appleton (Wielka Brytania) 43, 2. Grzegorz Knapp (Polska) 37, 3. Bjoern G. Hansen (Norwegia) 32, 4. Aki-Pekka Mustonen (Finlandia) 32, 5. Władimir Trofimow (Ukraina) 29, 6. Michael Diener (Niemcy) 27, 7. Lars Zandvliet (Holandia) 24, 8. Enrico Sonnenberg (Niemcy) 22, 9. Aarni Heikkilä (Finlandia) 20, 10. Mads Georgsen (Dania) 19, 11. Stefan Bromberg (Niemcy) 16, 12. Ronny Studemann (Niemcy) 8.

Turnieje na Długim Torze Luebbenau (01.05)

W 62. zawodach na długim torze rozegranych w Luebbenau pojechał Grzegorz Knapp. Na 686-metrowym obiekcie dotarł aż do finału, co jak na drugie zawody w życiu na popularnym „long tracku” uznawane jest za sukces. O kolejności w turnieju decydowało miejsce w finale.

1. Andrew Appleton (W. Brytania) 11+5, 2. Władimir Trofimow (Ukraina) 14+4, 3. Richard Wolff (Czechy) 12+3, 4. Kejo Bueening (Niemcy) 11+2, 5. Enrico Janoschka (Niemcy) 13+1, 6. Grzegorz Knapp (Polska) 11+0, 7. Aarni Heikkilä (Finlandia) 10, 8. Mads Georgsen (Dania) 8, 9. Enrico Sonnenberg (Niemcy) 7, 10. Siergiej Małyszew (Niemcy) 7, 11. Lars Zandvliet (Holandia) 7, 12. Jens Bennecker (Niemcy) 6, 13. Stefan Bromberg (Niemcy) 6, 14. Torben Praestgard (Dania) 5, 15. Karel Kadlec (Czechy) 5.

Dingolfing (01.05.)

W niemieckim Dingolfing rozegrano tradycyjny turniej ADAC na długim torze. O rozstrzygnięciach decydował wyścig finałowy dla sześciu najlepszych zawodników po sesji

zasadniczej. Wygrał go Martin Smolinski (5 pkt.), ale z tej racji, że z części głównej zebrał mniej punktów od Richarda Speisera (drugi w finale – 4 pkt.), uległ mu w końcowym rozliczeniu.

1. Richard Speiser (Niemcy) 26, 2. Martin Smolinski (Niemcy) 22, 3. Jannick de Jong (Holandia) 22, 4. Joerg Tebbe (Niemcy) 22, 5. Ales Dryml (Czechy) 18, 6. Appe Mustonen (Finlandia) 14, 7. Herbert Rudolph (Niemcy) 10, 8. Josef Franc (Czechy) 9, 9. Bernd Diener (Niemcy) 8, 10. Chris Mills (W. Brytania) 6, 11. Marcel Dachs (Niemcy) 5, 12. Tom Perry (W. Brytania) 1, 13. Dave Mears (W. Brytania) 0.

Speedway Bundesliga

MSC Diedenbergen

AC Landshut 41:43 (29.04)

Zainaugurowano rozgrywki najwyższej klasy rozgrywkowej w Niemczech. W pierwszym meczu pojechało aż trzech Polaków. Najlepiej wypadł Tomasz Jędrzejak, któremu do kompletu zabrakło raptem jednego punktu. Polak przegrał tylko raz – z Martinem Smolinskim, ale nie ustrzegło to jego zespołu od porażki w całym meczu. Na uwagę zasługuje dobra postawa Jakuba Jamroga. Wychowanek Unii Tamów wygrał nawet jeden z wyścigów i pokonał w nim wyżej od siebie notowanego Dennisa Anderssona. Goście w zawodach prowadzili już od piątego biegu i kontrolowali przebieg wygranej potyczki.

MSC Diedenbergen: Tomasz Jędrzejak 20 (2,3,3,3,3,3,3), 8. Kacper Gomółski 8 (0,2,2,1,2,1), Dennis Andersson 7 (3,2,2,0,0,0), Kai Huckenbeck 6 (0,0,1,1,2,2), Steffen Mell 0 (0,d,-,0).

AC Landshut: Martin Smolinski 12 (3,1,2,3,2,1), Renat Gafurov 12 (1,3,3,2,1,2), Jakub Jamróg 9 (2,0,3,3,1,0), Richard Speiser 2 (1,1,0,0), Marcel Helfer 8 (1,1,0,2,1,3).

MSC Brokstedt

MC Nordstern Stralsund 39:48 (1.05)

W drugim meczu tegorocznej Speedway Bundesligi wystartował tylko jeden Polak. Leszczynianin Tobiasz Musielak nie wypadł okazale. W dwóch pierwszych wyścigach co prawda przywoził do mety tylko po punkcie, ale pokonywał rywala, Madsa Korneliusena i Kevina Woelberta. Zawiodł pod koniec meczu, gdy jego partnerzy wygrywali, przyjeżdżał ostatni. Tym samym na końcowy bieg, zespołowi z Brokstedt nie pozostało już nic innego jak liczenie się z porażką.

MSC Brokstedt: Mads Korneliusen 12 (3,0,6,1,1,1), Matthias Kroeger 8 (0,1,1,3,2,1), Kevin Woelbert 7 (0,2,1,0,2,2), Tobias Kroner 10 (2,2,2,1,3,0), Stephan Katt 2 (2,0,0,d), Danny Maassen NS.

MC Nordstern Stralsund: Jesper B. Monberg 14 (2,3,1,2,3,3), Mathias Schultz 3 (1,0,0,1,1), Tobiasz Musielak 7 (1,1,3,2,0,0), Tobias Busch 11 (3,3,u,2,0,3), Mikkel B. Jensen 13 (3,2,3,3,2).

Speedway Team Cups (2. Bundesliga) Herxheim (21.04)

Zainaugurowano rozgrywki drugiej ligi niemieckiej. Po latach przerwy zawody mają być nie tylko elementem szkolenia juniorów, ale także dodatkową możliwością do startów dla seniorów. Dowodem na to jest udział w meczu Maks Dilgera – reprezentanta Niemiec.

Zawody zostały przerwane po pięciu wyścigach z powodu opadów deszczu. Po dzie-

więćdziesięciu minutach od planowanej godziny rozpoczęcia nie dało się kontynuować wyścigów także z tego powodu, iż organizatorzy bali się, że nie da się przygotować toru na poranny trening przed kwalifikacjami DPS, które miały odbyć się kolejnego dnia.

W rozgrywkach drugiej ligi obowiązko biorą udział zawodnicy na motocyklach z silnikami 250 cc. Rozgrywają swoje biegi juniorów. Co ciekawe, zaliczono wyniki zawodów. Zespołowi z Landshut przyznano jednak połowę punktów meczowych do tabeli (1,5 zamiast 3).

I. Young Devils Landshut – 14: Richard Speiser 5 (2,3), Michell Hofmann 3 (3), Meik Hofmann NS, Daniel Spiller 3 (3), Marcel Helfer 3 (3), II. MC Guestrow – 7: Steffen Mell 1 (1), Andre Mochner 3 (3), Andre Majewski 1 (1), Richard Geyer 2 (2), III. 3. MSC Olching – 5: Attila Biro 0 (0), Valentin Grobauer 2 (2), Kevin Siegl NS, Sandro Wassermann 1 (1), David Pfeffer 2 (2), IV. Herzhelm Drifters – 4: Max Dilger 3 (3), Mark Riss 0 (0), Erik Riss 1 (1), Steven Kuehner NS, Lukas Ziegler 0 (0), Philipp Schmuttermayer 0 (w).

Autohaucup – Meissen (28.04)

W tradycyjnym niemieckim turnieju, w którym sponсорami par są komisje samochodowe, wygrali gospodarze. Z dobrej strony pokazała się drużyna z Polski. Karol Żabik i Tadeusz Kostro stanęli na podium.

Rezerwowi zawodów Zdenek Holub z Czech zdobył 4 punkty (1,3) i pojechał dwa razy za Friedricha Wallnera, lecz jego wyniku nie doliczono do klasyfikacji ogólnej, bo stanowią rezerwy toru dla wszystkich par i takie były ustalenia przed turniejem. W klasie junior pojechał znany w Polsce jako jeden z podopiecznych Emila Sajfutdinowa, Arslan Fajzulin. Rosjanin reprezentujący niemiecki klub wygrał w cuglach.

I. Niemcy – 27: Ronny Weis 17 (3,3,3,3,2,3), Roberto Haupt 10 (2,2,1,2,1,2), II. Polska – 24: Tadeusz Kostro 12 (1,2,3,2,2,2), Karol Żabik 12 (d,3,2,3,1,3), III. Węgry – 22: Patrik Nagy 14 (3,3,0,2,3,3), Roland Benko 8 (0,1,2,3,0,2), IV. Czechy – 18: Michal Dudek 7 (3,3,0,0,0,1), Michael Hadek 10 (2,2,1,3,3,0), V. Rosja – 16: Michail Łysik 10 (1,2,3,2,1,1), Iwan Łysik 6 (0,0,2,1,3,0), VI. Dania – 9: Carsten Hansen 5 (1,1,1,0,0,2), Thomas Soerensen 4 (0,0,0,1,2,1), VI. Austria – 6: Daniel Gappmeier 3 (1,1,1,0,0,0), Friedrich Wallner 3 (2,d,d,1,-,-).

Wyniki klasy junior: 1. Arslan Fajzulin (MC Dohren) 12 (3,3,3,3), 2. Richard Geyer (ADAC Hansa) 7 (3,d,2,2), 3. Fabian Wachs (MSC Werlte) 6 (1,2,0,3), 4. Onno Rykena (MC Norden) 6 (2,u,2,2), 5. Jersey Cipinski (MC Norden) 3 (0,1,1,1), 6. Dominik Asche (SC Neuenknick) 2 (1,1,0,0).

Turniej juniorów

Neustadt Donau (28.04)

W towarzyskich zawodach juniorów wygrał Valentin Grobauer, uczestnik ubiegłorocznych mistrzostw świata FIM w klasie 250 cc.

1. Valentin Grobauer (Niemcy) 10+3 (2,3,2,3), 2. Michell Hofmann (Niemcy) 11+2 (3,3,3,2), 3. Lucas Ziegler (Niemcy) 7+1 (3,1,0,3), 4. Mark Riss (Niemcy) 5+d (d,-,3,2), 5. Maik Hofmann (Niemcy) 5 (2,2,1,0), 6. Erik Riss (Niemcy) 5 (0,2,2,1), 7. David Pfeffer (Niemcy) 4 (1,1,1,1), 8. Josef Nebauer (Niemcy) 1 (1,0,0,0).

PATRYK SALETA

Zostań trenerem - wyniki III rundy

Ponieważ w II kolejce nie zostały rozegrane wszystkie mecze, dlatego przedstawiamy dziś mecze III rundy, w której drużyna kolejki uzyskała 85 punktów przy KSM 42,83. Skład drużyny: Nicki Pedersen (18), Krzysztof Kasprzak (14), Krzysztof Buczkowski (13), Jurica Pavlic (12), Leon Madsen (11), Patryk Dudek (10), Mikołaj Curyło (7).

W konkursie zwycięzcą trzeciej kolejki został Damian Nowak z Leszna (79 punktów). Kolejni uczestnicy konkursu zdobyli 3 punkty mniej, a byli to: Dariusz Przeliorz z Rybnika, Jakub Wanacki z Opola i Grzegorz Cackowski z Sopotu.

Wyniki wszystkich uczestników III kolejki, a także klasyfikację generalną i wiele innych wiadomości na temat konkursu można znaleźć na stronie internetowej www.zostantrenerem.yoyo.pl.

Czołówka w III rundzie: 79 punktów: 1. Damian Nowak - Leszno (554), 76: 2. Dariusz Przeliorz - Rybnik (547), 3. Jakub Wanacki - Opole (1043), 4. Grzegorz Cackowski - Sopot (421), 75: 5. Przemysław Machowski - Bydgoszcz (161), 6. Janusz Szymeczko - Bydgoszcz (930), 7. Marta Włodarczyk - Leszno (362), 74: 8. Patryk Pantera - Tamów (342), 9. Szymon Drewecki - Skrzyszów (814), 10. Stanisław Spychalski - Bydgoszcz (874), 11. Andrzej Grzeško - Poznań (926), 12. Daniel Frasz - Bydgoszcz (892), 13. Jacek Ochnik - Pszów (549), 73: 14. Monika Jarzyńska - Łódź (562), 15. Bartosz Miękina - Tamów (1009), 16. Stanisław Spychalski - Bydgoszcz (871), 17. Monika Wawrzykowska - Lublin (620), 18. Jakub Wanacki - Opole (1049), 72: 19. Paweł Jankowski - Toruń (1019), 20. Sylwester Sobczuk - Trzebiechów

(1090), 21. Jarosław Rudawski - Sosnowiec (236), 22. Iwona Mrotek - Bydgoszcz (1108), 23. Jan Nowak - Szarlejka (306), 24. Marek Krupski - Toruń (649), 25. Stanisław Spychalski - Bydgoszcz (873), 71: 26. Tomasz Tadowski - Inowrocław (537), 27. Monika Wawrzykowska - Lublin (1118), 28. Krzysztof Jatczak - Lublin (618), 29. Mateusz Klup - Żytowiecko (563), 30. Piotr Czyżyk - Gorzów (164), 31. Stanisław Spychalski - Bydgoszcz (878), 32. Jan Brzeziński - Inowrocław (257), 33. Grzegorz Szpoper - Bydgoszcz (314), 34. Stanisław Spychalski - Bydgoszcz (877), 35. Marek Nowacki - Rzeszów (933), 70: 36. Marek Śliwiński - Łódź (394), 37. Sylwia Kopcawaska - Leszno (587), 38. Janusz Szymeczko - Bydgoszcz (928), 39. Paweł Rudy - Wojnicz (943), 40. Krzysztof Hus - Zarbrze (989), 41. Wiesław Drewicz -

GM SPEEDWAY SERVICE

Oferujemy produkty firm

GM, STUHA, JAWA, ANTIG, BELL, MITAS, NEB, REGINA, TALON, KING, VENHILL, MBR, MAGURA, RENTHAL, NGK, SCANDIC, CNC, K&N, BAR, SHOEI, FRJ, VEGA, ROCK OIL, OMEGA, BZ, DAYTONA, INTERSPAN, FUCHS, SILKOLENE, FRP, SKF, PROGRIP, ARAI, OAKLEY, SUOMY, FORMA, LEM - MOTOCYKLE CROSSOWE I QUADY DLA DZIECI

NOWY ADRES

P.H.U. "GABO" Mirosław Bozejewicz
ul. Żubowa 4
87-134 Gostynin (TORUNIA)
tel.: 056 661 79 69 tel. fax: 056 655 08 37
kum.: +48 604 99 14 45 +48 604 99 66 64
e-mail: gabobus@poczta.onet.pl
http://www.gabobus.com.pl

Arari, OAKLEY, stuha

SPEEDWAY NA ŚWIECIE

AUSTRALIA

INDYWIDUALNE

MISTRZOSTWA AUSTRALII

I RUNDA – WIENER NEUSTADT (21.04)

Z mocnym akcentem wsparcia przez krajową federację OeAMTC rozpoczął się cykl o IM Australii.

Zaplanowano cztery turnieje. Dwa w Wiener Neustadt (jeden za nami, a drugi 7.10) oraz po jednym w Muereck (30.04) i St. Johann (8.09). Najpierw zawodnicy ścigali się każdy z każdym, następnie stawka podzieliła się na trzy grupy, A (o miejsca 1-5), B (o miejsca 6-10) i C (pozostali).

Zabrakło dwóch najbardziej rozpoznawalnych Austriaków, Friedricha Wallnera i Manuela Haugzingera. Pojawili się za to kilka nowych nazwisk.

1. Lukas Simon 21 (1,3,3,3,3,3,2) – 20 pkt. turniejowych, 2. Daniel Gappmaier 20 (3,2,3,2,2,3,2,3) – 17, 3. Johannes Fiala 16 (3,2,3,2,1,2,2,1) – 15, 4. Christian Pelikan 12 (2,3,1,3,0,1,1,1) – 14, 5. Anton Wannasek 9 (3,3,1,2,0,2,2,2) – 13, 6. Laszlo Meszaros 14 (2,2,1,0,2,3,2,2) – 12, 7. Josef Fasching 12 (0,1,1,2,2,1,3,3) – 11, 8. Juergen Garherr 12 (2,0,2,0,3,2,2,1) – 10, 9. Alexander Schaaf 6 (2,0,1,1,0,0,0,0) – 9, 10. Mario Hirt 8 (2,1,2,3,0,0,0,0) – 8, 11. Christian Takos 6 (0,1,1,1,3) – 7.

ML

CZECHY

INDYWIDUALNY PUCHAR CZECH II RUNDA – MSEN0 (1.05)

Była to druga odsłona. Pierwszą była rozegrana kwalifikacja do IM Czech w Pardubicach.

Zawody rozegrano według nietypowej tabeli dla dwudziestu zawodników. Ciekawostką był start znanego z wyścigów na lodzie Antonina Klatovského. Zmagania składają się z cyklu czterech turniejów.

1. Filip Sitera 15 (3,3,3,3,3), 2. Zdenek Holub 13+3 (3,2,2,3,3), 3. Michal Skurla 13+2 (3,1,3,3,3), 4. Ondrej Smetana 12 (3,3,3,2,1), 5. Jan Jaros 11 (d,3,3,3,2), 6. Tomas Juza 11 (2,3,2,2,2), 7. Vladimir Visvader (Słowacja, lic. czeska) 10 (1,2,3,3,1), 8. Vit Janousek 9 (3,2,0,1,3), 9. Michal Dudek 9 (2,3,2,2,u), 10. Patrik Nagy (Węgry, lic. czeska) 9 (2,1,2,2,2), 11. David Sterovsky 7 (1,2,1,2,1), 12. Michal Prucha 6 (2,0,1,1,2), 13. Krzysztof Nowacki (Polska, lic. czeska) 6 (2,2,1,1,d), 14. Zdenek Ruzicka 5 (0,1,2,2), 15. Michal Klein 4 (w,u,1,u,3), 16. Antonin Klatovský 3 (1,1,0,1,w), 17. Dominik Hlinner 3 (1,1,w,1,d), 18. Jaromir Otruba 2 (0,-,1,d,1). Nie wystartowali: Rene Vidner (nr 13) i Stanislav Pouznar (nr 15).

Czołówka po II rundach: 1. Skurla 30 pkt. (12,18), 2. Holub 28 (6,22), 3. Sitera 25 (-,25), 4. Milik 25 (-,25), 5. Visvader 24 (14,10), 6. Nagy 24 (18,6).

MEMORIAŁ SOVY

Po turnieju o Puchar Czech w Mseno rozegrano miniturniej o 13 Memoriał Emila Sovy. Patrik Nagy jako najlepszy obcokrajowiec od razu został rozstawiony w finale, w którym pojechała piątka zawodników.

Półfinały: I. SITERA, Jaros, Dudek, Skurla

(d); II. SMETANA, Holub, Juza, Janousek. Final: III. SITERA, Jaros, Nagy, Holub, Smetana (u).

MISTRZOSTWA CZECH

NA DŁUGIM TORZE

MARIAŃSKIE ŁAŻNIE (29.04)

Ales Dryml mistrzem na długim torze. Drugie miejsce zajął Franc, który wystartuje z dziką kartą w Grand Prix Czech w Pradze. Ciekawostką był start m.in. Paula Evtitsa, który zakończył wyczynowego uprawiania speedwaya.

1. Ales Dryml 19+1 miejsce w finale, 2. Josef Franc 24+II, 3. Michael Hadek 24+III, 4. Richard Wolff 18+IV, 5. Sjoerd Rozenberg (Holandia) 19+V, 6. Klaus Peter Gerdemann (Niemcy) 17+I, 7. Joel Nyström (Szwecja) 14, 8. Paul Evtits (W. Brytania) 13, 9. Karel Kadlec 11, 10. Erik Eijbergen (Holandia) 9, 11. Antonin Klatovský 9, 12. Ulrich Bueschke (Niemcy) 9, 13. Dave Hammond (W. Brytania) 7, 14. Matthias Flick (Niemcy) 5, 15. David Speight (W. Brytania) 4, 16. Jamie Isherwood (W. Brytania) 4, 17. (R1) Andy ter Schuur (Holandia) 2, 18. (R2) Bill Haynes (W. Brytania) 1, 19. Francesco Barbetta (Włochy) 1, 20. Andreas Bueschke (Niemcy) 0, 21. (R3) John Hartley (W. Brytania) NS.

JIRI KOTEK

BELGIA

TURNIEJ

„HELZOLD CHAMPIONSHIPS” HEUSDEN ZOLDER (29.04)

Tomasz Piszcz wykorzystał słabą obsadę turnieju w Belgii i pewnie wygrał. Zwyciężył w sumie w siedmiu wyścigach. Najpierw był bezkonkurencyjny w rundzie zasadniczej, a następnie w półfinale i finale. Zawody rozegrano systemem Grand Prix. Do półfinałów zakwalifikował się również drugi z Polaków, Mateusz Borowicz.

1. Tomasz Piszcz 15+3+3 (3,3,3,3,3), 2. Dirk Fabrick 12+3+2 (2,3,1,3,3), 3. Anders Vad 10+2+1 (1,2,3,3,1), 4. Randy Oldenziel (wszyscy Holandia) 9+2+u (3,1,2,1,2), 5. Patrik Nagy (Węgry) 12+0 (2,3,2,2,3), 6. Henry van der Steen 12+0 (2,2,3,2,3), 7. Nick Lourens (obaj Holandia) 10+1 (3,3,0,2,2), 8. Mateusz Borowicz (Polska) 10+1 (3,2,w,3,2), 9. Thomas Soerensen (Dania) 8 (2,1,3,2,0), 10. Wim Kennis (Belgia) 6 (1,0,2,1,2), 11. Steve Jones (W. Brytania) 4 (0,2,1,1,0), 12. Anne Spaan (Holandia) 4 (1,0,2,0,1), 13. Lee Geary (W. Brytania) 4 (1,1,1,0,1), 14. Pascal Swart (Holandia) 3 (d,1,1,1,d), 15. Jez Pestell (W. Brytania) 1 (d,0,0,0,1), 16. Maurin Vochteloo (Holandia) 0 (w,0,0,0,0).

ML

CHORWACJA

IM CHORWACJI I SŁOWENII II RUNDA – GORICAN (29.04)

Pavlic zrewanżował się za porażkę w pierwszej rundzie Zagarowi i wygrał. Po dwóch rundach obaj żuźłowcy prowadzą w klasyfikacji przejściowej. Do końca mistrzostw dwa turnieje.

Turniej w Gorcian był zacięty. Ton impre-

zie nadawała dziesiątką jeźdźców. Co ciekawe, dziewięć punktów nie wystarczyło by być w ósemce, a dziesięć premiowało awansem do finału.

1. Jurica Pavlic (Chorwacja) 14+3 (3,3,3,3,3), 2. Matej Zagar 15+2 (3,3,3,3,3), 3. Aleksander Conda 10+1 (2,2,2,2,2), 4. Maks Gregoric (wszyscy Słowenia) 10+0 (2,3,2,1,2), 5. Dino Kovacic (Chorwacja) 9 (3,1,2,0,3), 6. Matic Ivacic 9 (1,2,1,3,3), 7. Samo Kukovica 9 (3,3,2,1,d), 8. Denis Stojis 9 (1,1,3,3,1), 9. Nejc Malesic 9 (2,2,w,2,3), 10. Matic Voldrih 9 (1,2,3,2,1), 11. Dalibor Bot 3 (0,0,0,2,1), 12. Kristian Revinek (wszyscy Słowenia) 3 (0,0,1,w,2), 13. Renato Cvetko (Chorwacja) 3 (2,1,w,-,-), 14. Ladislav Vida (Słowenia) 3 (1,1,u,1,w), 15. (R1) Karlo Majnic (Chorwacja) 2 (u,1,0,1), 16. Ziga Radkovic 2 (1,0,1,d,w), 17. Jernej Pecnik (obaj Słowenia) 0 (0,w,t,w,0).

ML

WIELKA BRYTANIA

ELITE LEAGUE

WOLVERHAMPTON – POOLE 43:47 (30.04) (punkty 0-3)

WOLVERHAMPTON: Fredrik Lindgren 12 (2,3,3,3,1), Pontus Aspgrén 2+1 (1,w,1,0), Nicolai Klindt 8 (2,3,3,w), Tyrone Proctor 4+1 (1,1,1,1), Tai Woffinden 8 (3,2,3,0,0), Ricky Wells 8 (2,3,0,3,0), Łukasz Sówka 1+1 (0,0,1).

POOLE: Chris Holder 9+1 (3,w,1,2,3), Ricky Kling 6 (u,2,2,2), Darcy Ward 9+1 (3,d,2,2,2), Dennis Andersson 6+2 (0,3,1,2), Adrian Miedziński 7+1 (2,2,2,1), Ludvig Lindgren 8+2 (3,1,0,1,3), Todd Kurtz 2+1 (1,1,0).

NCD uzyskał w V wyścigu NICOLAI KLINDT - 56,53 s

BELLE VUE – KING'S LYNN 42:50 (2.05) (punkty 0-4)

Dla Skórnickiego i Kajzera był to prawdopodobnie ostatni mecz w Belle Vue. Godnie pożegnał się ten drugi, który wygrał swój ostatni wyścig przed Woelbertem, Schleinem i Janowskim (defekt na starcie). Pecha miał Szczepaniak, który upadł na pierwszym łuku swojego pierwszego biegu.

BELLE VUE: Rory Schlein 9+1 (2,3,1,1,2), Marcel Kajzer 3 (d,0,3), Adam Shields 7 (3,0,4,J,0), Adam Skórnicki 3+1 (0,1,1,1), Charlie Gjedde 7+1 (u,2,2,2,1), Linus Ekloef 3+1 (2,1,0,0), Josh Grajczonek 10+1 (1,3,1,2,3).

KING'S LYNN: Niels K. Iversen 15 (3,3,3,3,3), Joe Screen 6+2 (1,2,2,1), Maciej Janowski 5+1 (1,3,d,1,0), Daniel Nermark 2 (2,w,ns), Mads Korneliusen 6+1 (1,2,3,0), Mateusz Szczepaniak 0 (w,ns), Kevin Woelbert 16+1 (3,2,1,3,2,3,2).

NCD uzyskał w V wyścigu NIELS K. IVERSEN - 59,0 s

Tabela

| | | | |
|------------------|---|----|-----|
| 1. Lakeside | 4 | 13 | +63 |
| 2. Swindon | 4 | 12 | +44 |
| 3. Eastbourne | 8 | 11 | -19 |
| 4. Poole | 3 | 9 | +23 |
| 5. King's Lynn | 8 | 8 | -5 |
| 6. Peterborough | 3 | 7 | +7 |
| 7. Wolverhampton | 5 | 6 | -8 |
| 8. Birmingham | 3 | 4 | -14 |
| 9. Coventry | 4 | 2 | -30 |
| 10. Belle Vue | 4 | 0 | -61 |

LEAGUE CUP

IPSWICH – RYE HOUSE 48:45 (26.04) (punkty 2-1)

IPSWICH: Leigh Lanham 7+1 (1,3,1,2), Taylor Poole 5, Kevin Doolan 15+1 (3,3,3,2,2,2), Dakota North 8+1 (2,0,3,3,d), Mathieu Tresarrieu 12+2 (2,3,3,2,1,1), Cameron Heeps 3 (1,1,0,0,1), Rohan Tungate 3+1 (d,1,2,0).

RYE HOUSE: Charlie Gjedde 17 (3,2,6J,3,3), Ritchie Hawkins 3+1 (0,1,1,1), Anders Mellgren 7+1 (1,1,2,3,0), Luke Bowen 5 (0,2,0,3), Jordan Frampton 3 (0,2,1,0), Jason Garrity 2+1 (2,w,0), Jason Bunyan 8+1 (3,2,0,1,2).

NCD uzyskał w III wyścigu KEVIN DOOLAN - 58,6 s

EDINBURGH – GLASGOW 61:33 (27.04) (punkty 3-0)

EDINBURGH: Andrew Tully 13+2 (3,3,3,2,2), Derek Sneddon 6 (1,1,3,1), Theo Pijper 8+1 (1,2,3,2), Matthew Wethers 7+1 (2,1,1,3), Craig Cook 15 (3,3,3,3,3), Mick Dyer 5+2 (2,1,0,2), Charles Wright 7+1 (3,1,2,1).

GLASGOW: Joe Screen 10 (2,3,4J,1,d), Mason Campton 1+1 (0,0,0,1), James Grieves 13 (3,4J,2,3,1), Jayden O'Malley 0 (u,0,0,0), Josh Grajczonek 6 (2,2,2,0), Jade Mudgway 1 (1,0,0,0), Robert Książek 2 (d,0,1,1).

NCD uzyskał w I wyścigu ANDREW TULLY - 55,1 s

SCUNTHORPE – REDCAR 54:36 (27.04) (punkty 3-0)

SCUNTHORPE: Nick Morris 8+1 (1,2,3,2), Thomas Joergensen 10+2 (3,1,3,2,1), Tero Aarnio 5+1 (w,3,d,2), Michael Palm Toft 5 (1,1,2,1), Josh Auty 11 (1,3,1,3,3), Jerran Hart 9 (3,0,3,3), Ashley Birks 6 (0,3,0,3).

REDCAR: Ulrich Oestergaard 5 (0,2,2,1), Carl Wilkinson 4 (2,0,2,u), Justin Sedgmen 4+1 (2,1,0,1), Matej Kus 8 (3,2,1,2,d), Aaron Summers 10 (2,3,3,0,2), Mark Jones 2+1 (1,0,1,0), Max Dilger 3+1 (2,d,1,0).

NCD uzyskał w I wyścigu THOMAS JOERGENSEN - 57,53 s

BERWICK – NEWCASTLE 50:43 (28.04) (punkty 3-0)

BERWICK: Ricky Ashworth 12+1 (3,3,2,3,1), Jason King 3 (0,1,2,0), Lee Com-

plin 9 (2,3,2,2), David Bellego 1+1 (0,0,1,0), Sebastian Alden 13+1 (3,3,3,2,2), Alexander Edberg 7+1 (3,2,0,2), Lubos Tomicek 5+3 (2,2,0,1).

NEWCASTLE: Mark Lemon 6+1 (2,2,1,1), Christian Henry 13+2 (1,3,1,6J,2,0), Ludvig Lindgren 8 (1,0,1,3,3), Claes Nedermark ZZ, Stuart Robson 11 (u,2,3,3,0,3), Steven Worrall 0 (0,0,0), Richie Worrall 5 (1,1,1,1,0,1).

NCD uzyskał w IX wyścigu STUART ROBSON - 65,2 s

GLASGOW – EDINBURGH 52:41 (29.04) (punkty 3-0)

GLASGOW: Joe Screen 14 (3,3,3,3,2), Mason Campton 6+1 (1,2,3,0), James Grieves 11+1 (3,3,2,2,1), Jayden O'Malley 2 (0,0,2), Josh Grajczonek 9 (3,3,3,u), Jade Mudgway 5+2 (2,0,0,2,1), Robert Książek 5+4 (1,2,1,1,1).

EDINBURGH: Andrew Tully 3+2 (0,1,1,1), Derek Sneddon 4 (2,2,u/-), Theo Pijper 8+1 (2,1,2,3,0), Matthew Wethers 7+2 (1,2,1,3), Craig Cook 12+1 (1,d,6J,2,3), Mick Dyer 2 (0,1,1,0,0,0), Charles Wright 5 (3,2,w).

NCD uzyskał w XV wyścigu CRAIG COOK - 59,1 s

MIŁOSZ LIPPKI

CZECHY

MEMORIAŁ VILDE SLANY (5.05)

W sobotę (5.05) w czeskich Slanach rozegrano tradycyjny memoriał Antonina Vilde. Turniej przeprowadzono w nietypowej formie par: najpierw runda zasadnicza, następnie biegi o miejsca, półfinał, finał, wszystkie punkty zaliczane do klasyfikacji końcowej.

W zawodach zaprezentował się Karol Ząbk, który trzykrotnie ze swoim partnerem wygrał podwójnie. W wielkim finale Hadek ze Simotą nie dali rady Malkowi, ale Ząbk przyjechał ostatni.

W turnieju obowiązywała punktacja 4:3:2:0.

Klasyfikacja końcowa: I. HBC Vrates Divisov – 30 pkt.: Michael Hadek 16 (3,3,4,3,3), Zdenek Simota 14 (4,4,d,4,2). II. Pro-Tec Miletice – 30 pkt.: Martin Malek 18 (4,4,2,4,4), Karol Ząbk 12+3 (3,3,3,3,0). III. MSC Meissen (Niemcy) – 21 pkt.: Ronny Weis 13 (3,4,3,0,3), Mathias Bartz 8 (0,2,2,2,2). IV. AK Slany – 22 pkt.: Michal Dudek 12 (4,4,0,0,4), Roman Cejka 10 (2,3,3,2,0). V. Smestav Speedway Team – 20 pkt.: Ondrej Smetana 6 (2,0,2,2), Jan Jaros 14 (3,3,4,4). VI. Czechy U-17 – 14 pkt.: Zdenek Holub 9 (0,2,4,3), Daniel Hadek 5 (2,0,3,0). VII. DaK Moto Liebezeit Jablonec – 17 pkt.: Tomas Suchanek 14 (4,2,4,4), Michal Skurla 3 (0,0,d,3). VIII. SC Žarnovica (Słowacja) – 8 pkt.: Jan Halabrn 6 (2,0,2,2), Vladimir Visvader 2 (0,2,0,d).

JIRI KOTEK

Choszczno (133), 42. Paweł Jankowski - Toruń (433), 43. Stanisław Bieszk - Bojano (1136), 44. Romuald Mazak - Koźuchów (383), 45. Stanisław Spychalski - Bydgoszcz (872), 46. Jarosław Wawrzykowski - Lublin (1123), 47. Szymon Drewecki - Skrzyszów (824), 48. Piotr Puzowski - Drzycim (118), 49. Rafał Wolszczak - Bydgoszcz (628), 50. Jerzy Gniffke - Bydgoszcz (332), 51. Jarosław Wawrzykowski - Lublin (615).

Klasyfikacja generalna po dwóch rundach (I i III): 1. Jakub Wanacki - Opole (1049) - 162, 2. Grzegorz Cackowski - Sopot (421) - 161, 3. Krzysztof Malski - Głogów (691) - 155, 4. Damian Nowak - Leszno (554) - 155, 5. Rafał Sienko - Leszno (168) - 153, 6. Stanisław Spychalski - Bydgoszcz (874) - 152, 7. Łukasz Kmiecik - Oborzyska Stare (166) - 150, 8. Robert Gieniuz - Gdynia (769) - 150, 9. Jakub Wanacki - Opole (1043) - 150, 10. Artur Bobrowski - Gorzów (880) - 150, 11. Bartosz Miekina - Tamów (1009) - 149, 12. Arkadiusz Zawadzki - Bydgoszcz (1064) - 149, 13. Janusz Powalisz - Piła (623) - 149, 14. Sta-

nisław Spychalski - Bydgoszcz (873) - 149, 15. Sylwester Sobczuk - Trzebiechów (80) - 149, 16. Adam Przeradzki - Toruń (128) - 148, 17. Arkadiusz Zawadzki - Bydgoszcz (1061) - 148, 18. Marek Krupski - Toruń (649) - 148, 19. Sylwester Sobczuk - Trzebiechów (74) - 148, 20. Janusz Szymeczko - Bydgoszcz (930) - 147, 21. Stanisław Spychalski - Bydgoszcz (871) - 147, 22. Łukasz Borecki - Gniezno (836) - 147, 23. Jerzy Gniazdowski - Chojno (749) - 147, 24. Krzysztof Hus - Zabrze (989) - 146, 25. Romuald Mazak - Koźuchów (382) - 146, 26. Łukasz Kmiecik - Oborzyska Stare (165) - 146, 27. Stanisław Spychalski - Bydgoszcz (877) - 146, 28. Jarosław Gruszewski - Drezdenko (924) - 146, 29. Daniel Sosnowski - Toruń (646) - 145, 30. DRUŻYNA KIBICÓW - POLSKA (1) - 145, 31. Szymon Borkowski - Bydgoszcz (322) - 145, 32. Przemysław Machowski - Bydgoszcz (161) - 145, 33. Mateusz Klupś - Żytowiecko (564) - 145, 34. Grzegorz Cackowski - Sopot (423) - 145.

RoM

Konkurs plastyczny

ŻKS Polonia Bydgoszcz SA, kibice zreszeeni w Polonia Bydgoszcz Net Fans oraz nieformalna grupa Sławek&Przyjaciele od dłuższego czasu podejmują działania mające na celu poprawę bezpieczeństwa najmłodszych na drogach. Kolejnym przedsięwzięciem, które ma służyć edukacji dzieci jest konkurs plastyczny dla uczniów szkół podstawowych: „Jestem bezpieczny na drodze”.

Zwycięzca, oprócz pamiątkowej nagrody, będzie mógł dodatkowo zaprosić swoją klasę na mecz żużlowy pomiędzy bydgoską Polonią, a Spartą Wrocław (niedziela, 20 maja). Forma prac przesyłanych na konkurs jest dowolna. Kapituła złożona z organizatorów

oceniać będzie przede wszystkim pomysłowość oraz zaangażowanie w przygotowanie konkursowych prac. Należy je dostarczać do 11 maja na adres: Prana sp. z o. o., ul. Berlinga 7 B, 85-796 Bydgoszcz z dopiskiem: „konkurs plastyczny”. Na odwrocie należy podać: imię i nazwisko autora pracy, nazwę klasy oraz szkoły, numer telefonu kontaktowego rodzica lub opiekuna. Ogłoszenie nazwiska zwycięzcy nastąpi w poniedziałek (14 maja) na stronie internetowej bydgoskiej Polonii, a organizatorzy dodatkowo skontaktują się z rodzicem-opiekunem zwycięzcy w celu uzgodnienia szczegółów wizyty jego klasy na meczu żużlowym.

(PS)

Shields zakończył karierę

Dość nieoczekiwaną decyzję podjął w poprzednim tygodniu Adam Shields. Australijczyk po meczu swojego zespołu Belle Vue „Aces” z Coventry „Bees” poinformował o zakończeniu kariery.

Doświadczony zawodnik mający na swoim koncie wiele udanych spotkań w lidze angielskiej, ale także w Polsce w Unii Leszno, z którą zdobył wicemistrzostwo kraju w sezonie 2008, decyzję tę podjął z powodów osobistych. Taką informację mediom przekazał szef „Asów” David Gordon.

W tym roku prócz ekipy z Belle Vue Shields miał reprezentować barwy Startu Gniezno w Polsce oraz Vargarny Norrköping w szwedzkiej Elitserien.

(mik)

„Piłowanie” opon

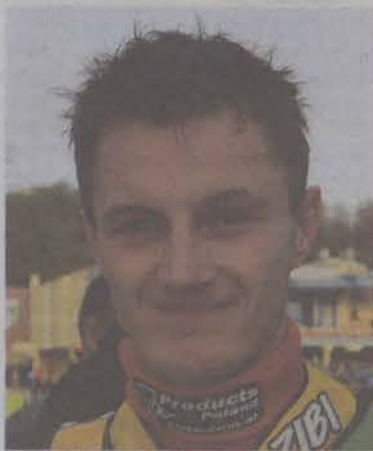
Zbigniew Suchecki w tym sezonie podpisał kontrakt warszawski z Falubazem Zielona Góra. Podczas turnieju Opole Open (29.04) pokazał się z dobrej strony, w czterech startach zapisał na swoim koncie jedenaście punktów.

- Jestem zadowolony ze swojej dyspozycji. Widać, że praca którą wkładam na treningach w Zielonej Górze popłaca. Bardzo dziękuję Falubazowi za możliwość startów i rywalizacji z zawodnikami. Sprzęt mam dopasowany i szybki. W Opolu tor jest twardy, natomiast w Zielonej Górze przyczepny, ale nie mam problemów na żadnym torze. Dziękuję trenerowi Andrzejowi Maroszkowi, że zadzwonił do mnie, abym tu przyjechał. Cieszę się, że dostałem szansę i mogłem się pokazać - **mówi zawodnik.** - Szukam cały czas klubu. Były dwie rozmowy, lecz nie były one wiążące. Wszystkie zespoły mają już wielu zawodników. Rzadko który klub po jednym, dwóch meczach zmienia jeźdźców. Wszystko zależy od aspiracji danego zespołu.

Wielu opolskich kibiców po dobrym występie na torze przy ulicy Wschod-

niej widziałoby wychowanka Stali Gorzów w składzie miejscowego Kolejarza.

- Na razie żadnych konkretnych roz-



mów na temat startów nie było - informuje jeźdźcę.

Dla zawodników, którzy nie znajdują miejsca w polskich zespołach, alternatywą są starty w zagranicznych ligach.

- Przez kilka lat jeździłem za granicą,

między innymi w Szwecji i Danii. Najbardziej się na tamtejszych torach i zryzygnowałem, ponieważ zależy mi na jeździe w lidze polskiej i jeżeli uda mi się znaleźć klub to dopiero wtedy pomyślę o startach w ligach zagranicznych - **wyjaśnia Zbigniew Suchecki.**

Zawodnik odniósł się również do drugoligowego przepisu regulaminowego dotyczącego ilości opon.

- Nie wiem, dlaczego nakazano jeździć na jednej oponie w meczu. Na przykład w lidze duńskiej są dwie opony, a na finałowy bieg jest jeszcze dodatkowy bok. Jeżeli całe zawody przejeździ się na jednej oponie, to nie będzie z tego żadnego widowiska. Jeśli jest twarda opona, to bardziej się ślizga niż rozpuźda. Na nowej oponie jest lepsza przyczepność i jazda. Tłumaczy się, że wprowadzono ten zapis dla oszczędności, ale wolę jechać bezpiecznie na nowym kancie, niż na wyslizganej stronie. Gdy jedzie się na własnym znanym torze, to jest szansa, że opona zużywa się mniej. Jednak jeśli przyjeździ nie trafią z odpowiednimi przełożeniami, to „spilują” je w ciągu dwóch biegów, będą mieli tyse i nie będzie na czym jechać. Zamiast żuźla będzie parodia - **kończy zawodnik.**

ŁUKASZ JAŹDZEWSKI

Fot. Tomasz Groński (PhotoPress)

Trzeba zostać na ziemi

Rozmowa z **Martinem Vaculikiem** zawodnikiem Unii Tarnów

- Początek tego sezonu możesz uznać za udany, a szczególnie mecze ligowe na własnym torze.

- Cieszę się, że wygrywamy mecze u siebie, bo to jest podstawa żeby walczyć o najwyższe cele. Mam jeszcze małe problemy z ostatnimi wyścigami, kiedy to jadą najlepsi. Chciałbym w każdym meczu jechać w ostatnim biegu, bo to przedstawia twój dobry wynik, ale jest jeszcze nad czym pracować, żeby było lepiej.

- Wyniki poszczególnych meczów pokazują, że w tym sezonie będzie wyrównana liga.

- Wszystkie drużyny są bardzo silne i nie można nikogo lekceważyć. Po meczu w Zielonej Górze powiedziałem, że jesteśmy tak silni, że wszystko wygramy. Oczywiście był to żart. Każdy może wygrać z każdym i kibice, którzy znają się na tym sporcie, przyznają mi rację. Trzeba zostać na ziemi i cały czas utrzymywać wysoką formę.

- Z Leonem Madsenem zostaleś w składzie na kolejny sezon. Jak oceniasz atmosferę w drużynie?

- W tym sezonie widać, że wszyscy jesteśmy kolegami, a nad całością czuwa trener Marek Cieślak. Szybko staraliśmy się wspólnie wyciągać wnioski z przegranych biegów. Widać, że jesteśmy dobrymi kumplami poza torem, a na torze przekłada się to na dobry wynik.

- Jakie cele na ten sezon?

- Skupiam się na meczach ligowych w

Polsce, Szwecji, Danii i Czechach. Chcę dobrze punktować i osiągnąć najwyższe cele z moimi drużynami. Zawodnik jest wtedy dobry, jeśli dobrze jeździ we wszystkich ligach.

- W Grand Prix jesteś pierwszym rezerwowym. Liczysz na start w tych rozgrywkach?



- Jeśli uda się wystąpić to dobrze. Nie myślę jeszcze tak poważnie o startach w Grand Prix. Może za trzy, cztery lata będę chciał wejść do tych rozgrywek i pozostać tam na dłużej.

- W jakich międzynarodowych turniejach indywidualnych wystąpisz w tym sezonie?

- Pojadę w Indywidualnych Mistrzostwach Europy i mam nadzieję, że pokażę się w tych zawodach z dobrej strony.

Rozmawiał:

PAWEŁ RACIBOR

Fot. Ireneusz Romanek (PhotoPress)

Nowi z certyfikatami

We Wrocławiu 1 maja odbyły się egzamin na certyfikat „Z” i „NZ”. Przedstawiamy oficjalne wyniki.

Skład Komisji: Włodzimierz Kowalski - przewodniczący, Piotr Szymański i Marek Cieślak - członkowie. Ocena stanu toru - bardzo dobry. Limity czasu: dla próby indywidualnej 69,50 s. - 16,10 procent powyżej rekordu toru, dla próby zespołowej 71,50 s. - 19,50 procent powyżej rekordu toru. Dla „NZ”: 38,50 s. - 28,70 procent (jedna druga od rekordu toru) i 40,50 s. - 35,40 procent (jedna druga od rekordu toru).

pozytywne wyniki egzaminu: Damian Albrecht (ur. 19.02.1994 roku w Ostrowie - Ostrowia Ostrów), Kacper Woryna (31.08.1996 w Rybniku - MKMŻ „Rybki” Rybnik), Łukasz Wielński (7.04.1993 w Bydgoszczy - Polonia Bydgoszcz), Michał Piosicki (3.11.1996 w Lesznie - Unia Leszno), Mike Trzenioł (8.11.1996 w Malgch - WTS SA Wrocław), Bartosz Łapacz (23.01.1993 w Pile - Victoria Piła), Rafał Dąbrowski (15.06.1993 w Skwierzynie - Victoria Piła), Rafał Konopka (12.11.1992 w Lesznie - UKS „Żaki” Taczanów), Grzegorz Bassara (6.09.1995 w Rzeszowie - Speedway Stal Rzeszów), Marco Gaschka (29.09.1993 w Schlezwig - Speedway Stal Rzeszów), Alex Zgardziński (8.02.1997 w Zielonej Górze - ZKŻ Zielona Góra), Oskar Lis (17.12.1996 w Nowej Soli - ZKŻ Zielona Góra), Tomasz Walasek (19.12.1996 w Dreźnie - Stal Gorzów), Patryk Karczmarsz (04.10.1996 w Kostrzynie - Stal Gorzów).

Certyfikat „NZ”: Adam Chwałkowski (30.06.1981 - AKS Huragan Zielona Góra). Zawodnicy Eugeniusz Skupień i Adam Chwałkowski uzupełnili skład biegu w próbie zespołowej - odbyli dwa biegi po dokonaniu rotacji pól startowych.

(szyk)

W Pradze kolejne spotkanie...

W sobotę w Pradze zaplanowano kolejne spotkanie prezesa PZM Andrzeja Witkowskiego z Paulem Belamy z BSI w sprawie Grand Prix na Stadionie Narodowym w Warszawie w 2013 roku. Jeszcze ciekawiej będzie

nazajutrz, na posiedzeniu biura CCP FIM. Zapadną tam pierwsze przymiarki do terminarza FIM na sezon 2013. Niemniej na udostępnienie tych informacji będziemy musieli jeszcze poczekać. **ML**

Wandale zniszczyli bandy

W nocy z soboty na niedzielę (5-6.05) na stadionie w Lublinie przy Al. Zygmuntońskich ktoś pociął dmuchane bandy. Zniszczenia były tak rozległe, że 17 segmentów bandy nadaje się tylko do wyrzucenia.

Rozegranie meczu żużlowców KMŻ z Ostrowią Ostrów stanęło pod znakiem

Wybryk chuliganów na szczęście nie pociągnie za sobą strat finansowych dla lubelskiego klubu. - Banda była ubezpieczona, więc tyle w tej sytuacji jest dobrego. Straty byłyby, gdyby spotkanie nie doszło do skutku - **tłumaczy prezes KMŻ.**

Sprawą zniszczenia bandy zajęła



zapytania. Na szczęście sytuacja została opanowana, gdyż z pomocą lublinianom przyszedł klub z Krosna.

- Udało nam się pożyczyc na niedzielne spotkanie dmuchane bandy od KSM-u Krosno. Nie ma zagrożenia, że mecz będzie odwołany - **mówił w niedzielne południe prezes KMŻ Lublin, Dariusz Sprawka.**

Wykonaliśmy odpowiednio czynności po otrzymaniu zgłoszenia zniszczenia mienia - **informuje podkomisarz Renata Laszczka-Rusek z KWP w Lublinie.** - Będzie zabezpieczony monitoring i będziemy sprawdzać nagrania z niego.

Tekst i foto: W.Sz.

Jedna twarz

Niezwykle popularne w Polsce wizerowanie świata, zwane czarno-białym, pozwala rozróżnić tylko dwie kategorie - dobro i zło - względnie zakłada dwubiegowość wszystkich zjawisk: że albo jest tak, albo nie. Jak ubogi to sposób postrzegania skomplikowanej rzeczywistości, niech zaświadczą dwie opinie, dotyczące jednego żużlowca: Piotra Świśta.

Multimedalista rodem z Gorzowa ceniony jest wysoko wśród działaczy i kibiców Victorii Piła. Podkreślają oni, że choć w klubie długo nie było jasności, czy zostanie dopuszczony do rozgrywek, nie wyniósł się w poszukiwaniu innego miejsca zarobkowania, że sprawy zobowiązań finansowych poprzedniczki zastąpiona przez Victorię. I wszystko to prawda.

Inną opinię o Świście ma odchodzący z Gorzowa prezes tej spółki sportowej Władysław Komarnicki. **Publicznie oświadczył bez ogródek: „To był najgorszy moment - cios,**

gdy tłumaczyłem zawodnikom jak będzie, a dwóch zbagatelizowało wszystko, w tym kapitan. Mówi się, że kapitan schodzi ostatni z okrętu, a Świśt uciekł pierwszy”.

Niekonsekwencja? Contradictio in adiecto? Dwie twarze jednej osoby (istny Jekyll i Hyde)? Bynajmniej. Normalny człowiek z krwi i kości. Niewidzący swego czasu sensu pozostawiania w macierzystym klubie - do czego miał przecież prawo - i widzący sens pozostawiania w środowisku, w którym zakorzenił się być może na koniec kariery.

Innymi słowy, klasyka. Ta mianowicie, że w naszym świecie nic nie jest jednoznacznie skrajne - bo poza czernią i bielą istnieje jeszcze cała szeroka paleta szarości - i nikt nie jest ani hierarchicznym herosem bez cienia skazy, ani też szubrawcem pozbawionym jasnych cech.

Twarz jest zawsze jedna, różny może być tylko jej wyraz.

(wald)



Nr indeksu 378968 ISSN 1231-4013

Adres Redakcji:

64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55

Fax: 65 6195072, tel: (0-65) 529-95-94

Poczta elektroniczna e-mail:

redakcja@tygodnikzuzylowy.pl

www.tygodnikzuzylowy.pl

REDAGUJE KOLEGIUM

Redaktor naczelny

Adam Zajac

a.zajac@tygodnikzuzylowy.pl

Zastępca redaktora naczelnego:

Mateusz Zajac

Sekretarz redakcji:

Wiesław Dobruszek

w.dobruszek@tygodnikzuzylowy.pl

Redaktor techniczny:

Artur Jóska

a.joska@tygodnikzuzylowy.pl

Członkowie kolegium:

Adam Jazwiecki,

Milosz Lippki, Przemysław Szymkowiak,

Jerzy Rusko - PhotoPress

Zespół i współpracownicy:

Waldemar Balda - Kraków, Bartłomiej Czokarski - Wrocław,

Jarosław Galewski - Poznań, Bogdan Hućko - Krosno,

Łukasz Jażdżewski - Opole, Mikołaj Juszkowiak -

Leszno, Dariusz Józefczak - Wrocław, Maciej Kmieć -

Ostrów, Radosław Kossakowski - Gniezno, Grze-

gorz Leśniak - Krosno, Miłosz Lippki - Bydgoszcz,

Daniel Ludwiński-Toruń, Rafał Piotrowski-Częstochowa,

Łukasz Mordarski - Tarnów, Robert Noga -

Tarnów, Jacek Portala - Poznań, Tomasz Rósochacki -

Gdańsk, Magdalena Skorupska-Lódź, Tomasz

Smolarek-Czaplewski - Grudziądz, Marek Stani-

szewski - Zielona Góra, Wiesław Szmagał - Piła,

Przemysław Szymkowiak - Bydgoszcz, Wojciech

Szubartowski - Lublin, Mirosław Wierczokiewicz - Go-

rzów, Andrzej Zagula - Częstochowa.

Korespondenci zagraniczni:

Jerzy Kraśnicki - Anglia, Jiri Kotek - Czechy, Magnus

Larsson - Szwecja, Artem Szewczenko - Rosja, Niels

Wedel - Dania

Fotoreporterzy:

Edward Baldys - Leszno, Mieczysław Bieliak - Lublin,

Stanisław Małas - Poznań, Jarosław Pabijan - By-

goszcz, Rafał Paszek - Leszno, Jacek Piotrowski -

Grudziądz, Adrian Skorupski - Łódź, Michał Szmyd -

Bydgoszcz, Jerzy Rusko - Wrocław, Stanisław Szal-

ak - Lublin.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie

zwraca. Zastrzeżenie prawa do opracowania

redakcyjnego i skracania tekstów. Za treść

ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA:

Wydawnictwo AWA-PRESS Adam Zajac s.j.

64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55

Dział Wydawniczo-Kolportażowy

Dyrektor

Sylvia Zajac-Jóska

awapress@galery.pl

Skład i tamanie komputerowe:

Artur Jóska, Aneta Lisiecka.

Ogłoszenia do „Tygodnika Żużlowy”

i „Świata Żuźla” przyjmowane są:

Leszno, ul. Niepodległości 55

Tel. 065 529-95-94

Active V Media Sp. z o.o.

ul. Grzybowska 35, 00-855 Warszawa

Tel. 022 6200477

Druk: POLSKAPRESSE S pólka z o.o.

Warszawa, ul. Matuszewska 14.

AWA-PRESS Spółka Jawna

64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55, Tel. 065 529-95-94, e-mail: awapress@galery.pl

Wreszcie się dogadał

Rozmowa z Adamem Strzelcem
zawodnikiem Falubazu Zielona Góra

- Ostatnie dni są dla Ciebie bardzo udane, z czego to wynika?

- Mam trochę szczęścia i udało się wygrać dwa razy turniej zaplecza kadry juniorów w Częstochowie oraz dobrze pojechać w lidze w meczu w Rawiczu i chyba tyle.

- Skromnie, ale chyba sprzęt także ma spore znaczenie?

- No tak, bo choćby nie wiem jak dobry był zawodnik, to bez dobrego sprzętu nic z tego nie będzie. Wykonaliśmy sporo pracy z zespołem i wreszcie zaczęliśmy się dogadywać z silnikami.

- Wygląda zatem na to, że wspólnie z Patrykiem Dudkiem będziecie mieć monopol na miejsce juniorów w składzie Falubazu?

- Nie wiem, to nie jest do mnie pytanie tylko do trenera Rafała Dobruckiego, bo kto pojedzie w lidze, to jest jego decyzja. Wiem natomiast, że jeśli będę w formie takiej jak obecnie, to mogę być w składzie Falubazu, ale zawsze mam konkurentów do tego miejsca.

- Najpoważniejszy konkurent to Kacper Rogowski?

- Zgadza się, walczyliśmy we dwójkę o miejsce w podstawowym zespole, ale rywalizacja jest zdrowa, pozostajemy nadal kolegami z zespołu. Kacper także korzysta z przepisu gościa w niższych ligach. Może więc w końcu złapać formę, a wtedy ta rywalizacja będzie jeszcze ciekawsza.

- Startujesz w Kolejjarzu Rawicz i jesteś z tego zadowolony?

- Jak najbardziej, na razie wystartowałem w jednym meczu, ale na pewno



jeśli tylko będę mógł, będę się starał częściej jeździć w barwach Kolejjarza. Cieszę się, że trenerzy Dobrucki i Żyto dogadali się w tej sprawie i mogę się rozwijać startując w drugiej lidze.

- Zatem jakie masz plany na dalszą część sezonu?

- Nie chcę mówić o jaki wynik pojedzie, ale w każdym zawodach, w których wystartuję, chcę po prostu pojechać jak najlepiej potrafisz. Właśnie ta strategia zaczęła się sprawdzać i tak będę się starał robić w dalszej części sezonu.

- Tego życzyć i dziękuję za rozmowę.

- Również dziękuję.

Rozmawiał:

MIKOŁAJ JUSKOWIAK

Fot. Tomasz Groński (PhotoPress)



Tylko
w lewo

Adam Jaźwiecki

Sorry Jarek, a teraz Praga

Nie milkną echa finałowego wyścigu o Grand Prix Europy w Lesznie, gdzie o zwycięstwo walczyli Jarosław Hampel i Tomasz Gollob. Pogodził ich Australijczyk Chris Holder, nowa nadzieja „kangurowego” towarzystwa w światowej elicie żuźlowej. Holder wykorzystał sytuację: gdzie dwóch się bije, tam trzeci zbiera granty. Zgarnął bezceremonialnie. Hampel miał pretensje do Golloba po wyścigu i nerwową rozmowę pomiędzy dwoma Polakami można było zobaczyć także na ekranie TV.

Blokowany Hampel nie dał rady wygrać, tak samo jak i Gollob. Potem było podium i mistrz świata tłumaczył się wszem i wobec: „Sorry Jarek, taki jest sport...” Komentatorzy tłumaczyli sytuację na torze grą indywidualną, co jest prawdą starą jak świat, nikt jednak nie potrafił powiedzieć jak było rzeczywiście, bo oprócz jazdy indywidualnej jest jeszcze myślenie. Z kim nie rozmawiałem, rozrzuć opinii był duży; część potępiała Tomasza Golloba, część mu wybaczała „przecież ma takie ogromne zasługi”. To co powiedział na podium mistrz świata broniący tytułu jest jednoznaczne, bo nie przeprosza się za nic. Doświadczony mistrz pośpiesznie „palnął” na gorąco i tak już zostało. Jarek Hampel postąpił dyplomatycznie w wypowiedzi na podium i chwala mu za takie słowa w zdenerwowaniu. Bijatyka słowna nic nie daje, zostaje niesmak i jak mi powiedział jeden z rozmówców, gdyby Gollob ostatecznie wygrał, inaczej by potraktowano ten incydent, gdyż większość obserwatorów ogromnie żałowała, że Polacy w przewadze „zapewnili” zwycięstwo Australijczykowi, który z zimną krwią pognał pierwszy do mety.

Było dwóch biało-czerwonych w grze i dali wygrać trzeciemu. Stąd gwizdy, bo na speedway chodzą ludzie, którzy czują ten sport, wiedzą kogo na co stać i zachowują się realnie wobec zaistniałych sytuacji. Słowa mistrza świata na podium były znamienne.

Liderem serialu Grand Prix jest Hampel, z dwoma punktami przewagi. Prawie nic... ale gra dopiero się nakreśla.

Za nami dwa turnieje GP, w Auckland i Lesznie. Przed nami Praga. Krzysztof Cegielski w Canal+ wygłosił pochwałę serialu GP jako nowoczesnego rozwiązania walki o mistrzostwo świata. Jestem zatem konserwatystą, bo mam zupełnie inne zdanie. Wyobraź sobie serial GP jako formę promocji żuźla na świecie w skondensowanej formule, bez tyrania przez niemal cały rok z takimi zawodnikami jak Anglik Chris Harris. Kompromitacja. Uczestnictwo w serialu musi być inne, z zawodnikami, którzy rzeczywiście chcą walczyć o mistrzostwo świata. Ilu takich jest w szesnastce?! No ilu? Porównywanie żuźla z wyścigami F-1 jest idiotyczne, to tak jakby ktoś zestawiał np. konie z żubrami. Inny wymiar. Zupełnie.

I wcale serial GP nie promuje żuźla w świecie, tylko wymęcza organizację imprez. Ratuje GP polska strona, która jakby mogła, to odbywałaby się tutaj połowa turniejów. Paranoja. Czy Nowa Zelandia ratuje prestiż serialu, albo może kiedyś turnieje w USA czy Malezji? Wątpię. Raczej kierunek chiński byłby rozwiązaniem, bo jak się Chińczycy wezmą do roboty, to będą zgarniać zwycięskie pule dolarowe. Jak spojrzeć w historię sportu, to Chińczycy kiedy zajęli się jakimś sportem, którego wcześniej nie tolerowali, w krótkim czasie osiągnęli niezłe wyniki.

No dobrze, nie pijemy jak koguty na cześć czegoś, co doprowadza do znużenia. Fakty świadczą o takiej sytuacji i wystarczy wniknąć w głębię. Jest część żuźlowego środowiska, która jakby wskutek mordęgi serialowej nie garnie się do walki o mistrzostwo świata. Mam dać przykłady? Nazwiska? Wiecie, wiecie...

„Paszet” w postaci tasiecowej walki o mistrzostwo świata jest konsumowany na różne sposoby. Podsyćany umiejętnie przez firmy, które gaszą pragnienie czegoś lepszego, zwartego w formie. Są apologeci, którzy nie kryją kto ich mobilizuje do wyrażania opinii na cześć takiej wła-

nie formuły rozgrywania mistrzostw świata. Krzysztof Hołowczyc, świetny rajdowiec samochodowy, fan żuźlowych wiraży, lansuje tezę „świat idzie do przodu”. Każdy kij ma dwa końce, bajki nie zawsze kończą się dobrze.

Wyobraźcie sobie jeden wielki finał, a obok sześć turniejów Grand Prix na wielki blask, z supernagrodami, które wybrańców zabezpieczą finansowo, a kibicom dadzą euforię przeżywania niebywałych emocji. Bez defektów zdezeloowanych zawodników w typie Harris. Ten sam zawodnik dzień później w meczu ligowym w Częstochowie z Bydgoszczą dał „ciała” i słusznie został odesłany do domu. Mamy swoich ambitnych, takich jak Przemek Pawlicki, który nie certoli się w wypowiedziach ani w jazdach, ma to zresztą po ojcu, jedzie jak szatan po najwyższe cele. Bez respektu dla sławnych i mimo braku doświadczenia w tego typu jazdach zostawia za sobą celebrytów. To mi się podoba. I nie tylko mnie, bo turniej we wspomnianym Lesznie miał trzy aspekty. Otóż po pierwsze był ostatnim jak na razie w cyklu GP, po drugie widzieliśmy jak można przegrać finał dzięki specyficznej mentalności i po trzecie zawiązywał debiut Przemka Pawlickiego, który jak nabierze rutyny nie popuści nikomu. Brawo familia Pawlickich.

No a teraz przed nami kolejna odsłona GP w ślicznej wiosną Pradze, pachnącej różnymi krzewami i kwiatami, gdzie nigdy na stadionie Marketa nie brakowało polskich kibiców. Wygrywał tam i Gollob i Hampel. Szef tej imprezy, doświadczony Petr Ondrasik zaprasza wszystkich, którzy kochają speedway w światowym wydaniu, a urok Pragi dodaje im dodatkowych przeżyć od rana do rana. Przyjazny stadion Marketa czeka na „superjazdy” i biało-czerwonych fanów, którzy uparcie liczą, że podium będzie już bez dyskusji zwycięskie dla Polaków. I napić się czeskiego piwa.

Adam Jaźwiecki

adam@jazwiecki.pl

Harris na cenzurowanym



goszcz. Po tym jak przyjechał ostatni, a potem notował defekty, miał pretensje do trenera, że jedzie za niego młodzieżowiec.

Zdecydowanie na razie Brytyjczyk to najsłabszy nabytek Włókniarza w tym roku, lepiej spisują się Grzegorz Zengota i Mirosław Jabłoński. Problem sztabu szkoleniowego zespołu spod Jasnej Góry polega na tym, że nie ma kim zastąpić uczestnika Grand Prix. Jedynym uczestnikiem mistrzostw świata, który nie wystartował w lidze polskiej jest Kenneth Bjerre, ale trudno spodziewać się, by władze Sparty Wrocław pozbywały się tego zawodnika, zwłaszcza w obliczu niepewnej formy Fredrika Lindgrena.

Joe Screen, Mark Loram, Chris Louis to są brytyjczyści zawodnicy, o których można powiedzieć, że byli gwiazdami naszej ligi, raczej trudno jest powiedzieć o Harrisie, który co prawda startuje w Grand Prix, ale zawodzi w kolejnym polskim klubie.

MJ

Fot. Ireneusz Romanek (PhotoPress)

Kiedy Chris Harris podpisywał kontrakt z Włókniarzem Częstochowa, wielu kibiców „Lwów” miało nadzieję, że zastąpi on dawnego ich ulubieńca z Wysp Brytyjskich, Joe Screena. Nic bardziej mylnego, bo popularny „Bomber” zawodzi na całej linii. Uczestnik Grand Prix w częstochowskim zespole jest słabszy nawet niż junior Artur Czaja, przez którego był zastępowany w meczu z Polonią Byd-

JG SPORT
Jacek Gajewski

JG SPORT JACEK GAJEWSKI
ul. Włocławska 252c, 87-100 Toruń, tel./fax 056 654 38 32
WWW.JGSPORT.COM.PL

wszystko dla **SPEEDWAY**a

WYŁĄCZNY IMPORTER W POLSCE

POLSKIE RADIO Zachód

Magazyn Żuźlowy
Na 103 i 106 fm
w każdy Poniedziałek po 21.00

Transmisje meczów ligowych w Radio Zachód i rozgłoszeniach miejskich

Magazyn Żuźlowy
poniedziałek
1815

Radio Elka
na idealny dobry Fabryczny

elka.pl
ON AIR mp3

PROGRAM DLA TYCH, KTÓRZY OGLĄDAJĄ ZAWODY W TELEWIZJI ORAZ SŁUCHAJĄ RELACJE RADIOWEJ

| BIEG | Nr | I | II | ZAWODNIK | M | P | Geop. | Geolc. |
|------|----|---|----|----------|---|---|-------|--------|
| 1 | 15 | A | B | | | | | |
| | 6 | B | A | | | | | |
| | 14 | C | D | | | | | |
| | 7 | D | C | | | | | |
| 2 | 1 | A | B | | | | | |
| | 9 | B | A | | | | | |
| | 2 | C | D | | | | | |
| | 10 | D | C | | | | | |
| 3 | 11 | A | B | | | | | |
| | 3 | B | A | | | | | |
| | 12 | C | D | | | | | |
| | 4 | D | C | | | | | |
| 4 | 5 | A | B | | | | | |
| | 15 | B | A | | | | | |
| | 7 | C | D | | | | | |
| | 13 | D | C | | | | | |
| 5 | 12 | A | B | | | | | |
| | 1 | B | A | | | | | |
| | 11 | C | D | | | | | |
| | 2 | D | C | | | | | |
| 6 | 3 | A | B | | | | | |
| | 13 | B | A | | | | | |
| | 4 | C | D | | | | | |
| | 14 | D | C | | | | | |
| 7 | 5 | A | B | | | | | |
| | 10 | B | A | | | | | |
| | 10 | C | D | | | | | |
| | 6 | D | C | | | | | |
| 8 | 15 | A | B | | | | | |
| | 2 | B | A | | | | | |
| | 15 | C | D | | | | | |
| | 1 | D | C | | | | | |

| BIEG | Nr | I | II | ZAWODNIK | M | P | Geop. | Geolc. |
|------|----|---|----|----------|---|---|-------|--------|
| 9 | 4 | A | B | | | | | |
| | 10 | B | A | | | | | |
| | 3 | C | D | | | | | |
| | 8 | D | C | | | | | |
| 10 | 7 | A | B | | | | | |
| | 11 | B | A | | | | | |
| | 5 | C | D | | | | | |
| | 12 | D | C | | | | | |
| 11 | 10 | A | B | | | | | |
| | 2 | B | A | | | | | |
| | 13 | C | D | | | | | |
| | 3 | D | C | | | | | |
| 12 | 6 | A | B | | | | | |
| | 14 | B | A | | | | | |
| | 1 | C | D | | | | | |
| | 11 | D | C | | | | | |
| 13 | 12 | A | B | | | | | |
| | 4 | B | A | | | | | |
| | 9 | C | D | | | | | |
| | 5 | D | C | | | | | |
| 14 | | A | B | | | | | |
| | | B | A | | | | | |
| | | C | D | | | | | |
| | | D | C | | | | | |
| 15 | | A | B | | | | | |
| | | B | A | | | | | |
| | | C | D | | | | | |
| | | D | C | | | | | |

| STARTY | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | R |
|--------|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 9 | | | | | | | | |
| 10 | | | | | | | | |
| 11 | | | | | | | | |
| 12 | | | | | | | | |
| 13 | | | | | | | | |
| 14 | | | | | | | | |
| 15 | | | | | | | | |
| 16 | | | | | | | | |

| STARTY | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | R |
|--------|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | | | | | | | | |
| 2 | | | | | | | | |
| 3 | | | | | | | | |
| 4 | | | | | | | | |
| 5 | | | | | | | | |
| 6 | | | | | | | | |
| 7 | | | | | | | | |
| 8 | | | | | | | | |

DATA:..... SĘDZIA:.....
 LIGA:..... WIDZÓW:.....
 RUNDA:..... NCD:.....

Opowieści z Miszy

Kogel-mogel

Istniała w Polsce dyscyplina sportowa, która dla jednych była bóstwem - inni o jej istnieniu nie wiedzieli. I choć czarną nazywana, jej fani nie wyobrażali sobie nic bardziej kolorowego. Problem jednak był dość istotny - pomimo wielu starań nie udawało się rozpowszechnić owego sportu, który z roku na rok upadał. Starali się marketingowcy, PiRowcy, sponsorzy, zawodnicy... ale nie szło. Inaczej się rzecz miała z wszechmocnymi władcami owej dyscypliny, związków sportowych i klubów. Czasem można było odnieść wrażenie, iż robią wszystko, aby pokrzyżować miłośnikom plany.

Żonglowali regulaminami niczym cyrkowcy ognistymi kulami. Wprowadzali coraz to bardziej absurdalne przepisy, które bardzo negatywnie wpływały na wizerunek sportu. Mieszałi zasadami, nowinkami, zmianami - Istny kogel-mogel. Nie potrafili zasądzić raz a dobrze, lecz rok w rok pojawiały się te same problemy - ciągle zmiany. Zawodnicy mieli kolejne zagwozдки, kibice nie nadążali, a sponsorzy po cichu opuszczali tonący okręt. Ludzie zaczęli sobie zadawać pytanie, czy oni rzeczywiście nie wiedzą co czynią? Czy nie widzą, że szkodzą, a nie pomagają?

Ku uciesze całego sportowego świata owi panowie w końcu się opamiętali. Przyszedł rozum do głowy i zmienił kierunek swoich działań. Tym samym dyscyplina została nie tylko ocalona, ale i rozpowszechniona, a rządzący obiecali, że więcej błędów z przeszłości nie popełnią.

Człowiek popełnia błędy i nikt nie jest doskonały, szacunek dla osób, które prędzej czy później to zrozumiały. Ciągłe zmiany przepisów speedwayowi pomoc nie mogą, więc nauczymy się na błędach i więcej nie idźmy tą drogą.

MICHAŁ DUDKA

KSIĄŻKI O ŻUŻLU TO ŚWIETNY PREZENT NA KOMUNIĘ

„Żużlowy Leksykon Ligowy” to pozycja, którą powinien mieć na swojej półce każdy kibic sportu żużlowego. Na łamach książki każdy znajdzie coś dla siebie. Opisane ciekawostki z historii każdego sezonu, z naciskiem na regulaminy rozgrywek. Wyniki meczów ligowych, tam gdzie to było możliwe ze zdobywcami punktów - tu jest nieco braków, ale i tak zebrane zostało tak wiele danych, których nigdzie indziej nie da się znaleźć. Alfabetyczna ligowa parada z dorobkiem zawodników ze startów w rozgrywkach ligowych i zdobyciami medalowymi w DMP, w większości z fotką zawodnika. Cieszące oko stare zdjęcia, w tym wszystkich zespołów, które zdobywały tytuł mistrzowski.

Pierwszy tom „Żużlowego Leksykonu Ligowego” obejmuje początki polskiej ligi, czyli lata 1948-1955. Książka ma 192 strony, miękką okładkę, a format zbliżony do kwadratu pozwolił na zamieszczenie dużych, archiwalnych fotografii.

Aby nabyć książkę należy wysłać przekazem pocztowym na adres: Firma Wydawnicza „Danuta” Dobruszek, skr. pocztowa 19; 64-100 Leszno 6 lub wpłacić na konto (szczegóły na stronie: www.ksiazkizuzlowe.pl) kwotę 32 zł.

Zakup można połączyć z innymi pozycjami! Zadzwonić (695 934-936) lub napisz miła: w.dobruszek@wp.pl).

Ład korporacyjny

Trudno, doprawdy, nie żywić atencji dla rodaków, chłonnie i roztropnie wsluchujących się w modną terminologię i błyskawicznie transponujących ją na swoje poletka. Ostatnio taki zachwyty wzbudził we mnie szef spółki sportowej znad Brdy, który sprawnie posłużył się wytrychem z jakby innej, niż snuta przezeń na co dzień, bajki i obwieścił światu, iż zdymisjonowany podwładny naruszył „ład korporacyjny spółki”.

Nie moja sprawa grzebać ludziom w dokumentach - moim prawem jednak jest móc wyrobić sobie opinię na podstawie ogólnodostępnych informacji. A co wynika z biografii prezesa, tak pilnie strzegącego ładu korporacyjnego spółki, na czele której onże został postawiony? Ano - że cała jego kariera zawodowa rozwijała się w osobliwej „korporacji”, opierającej się na zasadzie

hierarchii, czyli według metody „ja rozkazuję, wy macie wykonać”. O ile jednak w armii taki sposób zarządzania ma uzasadnienie, o tyle w spółce - nawet sportowej, a na pewno niebędącej prywatną i jednoosobową własnością prezesa - jakby znacznie mniej.

Więc czy nie można było po prostu ogłosić: zwalniam, bo go nie lubię? Zwalniam, bo mi zanadto bryka? Zwalniam, bo nie toleruję, kiedy podwładni wychodzą mi przed szereg bez rozkazu albo zgody? Koniecznie trzeba powoływać się zaraz na ład korporacyjny - i w niezbyt dobrym świetle stawiające zwalniającego „naruszanie go”?

Ech, ludzie, ludzie... Operujcie może lepiej starym, oswojonym i zrozumianym językiem... Nie mieszajcie bajek i spraw...

(wald)

W każdy wtorek

Informowani jesteśmy przez naszych Czytelników, że czasami zdarza się, iż „Tygodnik Żużlowy” dostarczany jest do punktów sprzedaży prasy z kilkudniowym opóźnieniem. Tak było niedawno w Rzeszowie, Katowicach i Łodzi. Firmy kolporterskie winny go mieć w swojej sieci w każdy wto-

rek. Wyjątkiem są dni świąteczne, przypadające w poniedziałek. Wówczas Tygodnik jest w środę.

Prosimy zatem o informowanie nas, gdyby zdarzały się takie przypadki, podając nazwę miejscowości i ulicę gdzie zabrakło Tygodnika (tel. 65 529 95 94 lub drogą elektroniczną: redakcja@tygodnikzuzlowy.pl

„Tygodnik Żużlowy” w całym kraju zawsze we wtorek.

Redakcja

KRZYŻÓWKA NR 7 WIROKRZYŻÓWKA

Część odgadniętych wyrazów z oznaczeń literowych wpisujemy do diagramu zgodnie z ruchem wskazówek zegara, natomiast te oznaczone cyframi wpisujemy pionowo.

Litery z oznaczonego poziomego rzędu utworzą hasło - rozwiązanie zadania.

Prawoskrętnie (pierwsza litera w polu oznaczonym): A) imię Bubla - juniora z Częstochowy, B) imię mistrza Polski w 1957 roku, C) imię Karlssona - zawodnika Ikaros Smederna Eskilstuna, D) Antonin - srebrny medalista IM Czech w 1995 roku, E) wpisane w tor żużlowy, F) w gwarze żużlowej - zewnętrzna część toru na wirażu, G) Jan - zawodnik Unii Leszno w latach 1956-69, H) Martin - zwycięzca turnieju Grand Prix Anglii 2000.

Pionowo: 1. Hugo - indywidualny mistrz Czechosłowacji w latach 1951-56, 2. korporacja sponsorująca wrocławską drużynę w latach 1990-92, 3. Fin- były obcokrajowiec w Unii Tar-

nów, 4. początkujący zawodnik, 5. ziomek, 6. mistrz Polski w 1977 roku, 7. Lionel - indywidualny mistrz świata w 1936 roku, 8. Marek - sędzia żużlowy z Wrocławia.

Rozwiązania prosimy przesyłać w terminie dwóch tygodni na adres redakcji: ul. Niepodległości 55; 64-100 Leszno lub: redakcja@tygodnikzuzlowy.pl

Nagrodami za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki są płyta DVD „Polski żużel 2011”, książki „Liga polska tom II” i „Edwarda Jancarza życie na torze”.

Rozwiązanie krzyżówki nr 5 brzmi: „Żużlowy leksykon ligowy”.

Nagrody otrzymują: płytę DVD „Polski żużel 2011” - Teresa Juraszek z Warszawy, książkę „Liga polska tom II” - Katarzyna Ruszkowska z Woli Mokreskiej, „Edwarda Jancarza życie na torze” - Maria Winnicka z Rybnika. Nagrody wyślemy pocztą. Gratulujemy!

